



Trublet 281

PUSTYNIA

W RAY DELICJI DUCHOWNYCH
ZAMIENIONA,
FRUKTEM DOSKONAŁOSCI ZAKONNEY

OBFITUIACA,

Pracą W. X. FRANCISZKA
KOWALICKIEGO S. J. B

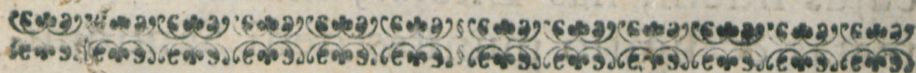
Roku Pańskiego 1730

ZASZCZEPIONA,

Te Xij A ná pospolity pożytek, *clany cio Zarz*
zaki spibli Po śmierci Auktora, *wanna P. Jan*
otepi pneto Hoyna, zyczliwey mu Osoby, reka *Pawly. Zatu*
unopu

OTWORZONA

Roku Pańskiego 1732.



W SANDOMIERZU 1428

w Drukarni J. K. M. Coll: Soc: JESU.

I M P R I M A T U R .

MICHAEL WODZICKI CANONICUS & Administrator GENERALIS EPISCOPATUS Cracoviensis & Ducatus Severiæ.

MARTINUS DZIEWANOWSKI
PRÆPOSITUS PROVINCIALIS S. J.
Per Poloniam.

CUM Opus, quod inscribitur: *Pustynia w Ray delicyi duchownych zamieniona*, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi facta ab A. R. P. Nostro FRANCISCO RETZ SOCIETATIS Nostræ PRÆPOSITO GENERALI, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Literas, manu mea firmatas & sigillo munitas dedi Sandomiariæ 29 Augusti Anno Domini 1732.

Idem qui supra.

Intencya codzienna.

WSzechmogacy **BOZE** wyznawam grzesznica podłość y nikiżemność moia. Nie jestem godna, żebyś co odemnie przyjął, y owszem całem niegodna oczy moje do ciebie w niebo podnieść. Otoli dobroć twoja jest, że y niegodnych nie odrzucaś, y liche dary przyjmujesz. Dla tego całej ferce y duszę do ciebie **BOGA** moiego obracaiać, wszystko co mam, y co jestem, y co mieć mogę, dziś ci **BOGU** y **Pánu** mojemu; raz ná zázawsze, z większa, niżeli kiedy, ducha goracościa oddaie, y ofiaruje. Oddaie duszę, ciało, ze wszystkimi własnościami, z wola, z rozumem, pamięcia, y wszystkimi ich silami, y skutkami. Chcę cię **Pánie** dziś y po wszystkie wicki, tak moimi, iako y wszystkich ludzi po świecie, ktorzy są, byli, y będą, zábawami, uczynkami, myślami, cierpieniem wnetrznym, y powieszchownym, cierpieniem od ciebie y od ludzi, wszystkimi najmniejszyemi wszystkich sil atomami, chwalić, slawic, wielbic, milowac, wywyższac wedlug wszelkiej godności twoiey, wedlug wszelkiej możności moiey. Wszystkie wszystkich uczynki pobożne, y tobie mile, wszystkie ich akcy, westchnienia, tchnienia, ruszenia, mowienia, czytania, cierpienia sobie przywlaszczam, y niemi cię **BOGA** moiego chwale, y chwalić chcę iako naygoręcey, ferce wszystkich Swiętych, **Nayświętszey Pánnie**, **Páni** y **Mátce** moiey, affektem takim, iakim ty **Pánie** wiesz, możesz, y chcesz być chwalonym, slawionym, kochánym, wyniesionym odemnie y od wszystkich. O iak wiele moy **BOZE** wanney tobie odemnie y od stworzenia wszystkiego chwały u mnie ubyło, złości y lenistwem moim! Więc chcę tego wszystkiego, ile mogę, wetowac, y przez ten dzień, y każda iego spráwę tak cię wielbic, kochać, żeby tobie **BOGU** mojemu była odemnie chwalá y miłość doskonała, twoiey godności y moiey możności rowna, teraz, y ná zázawsze, z większa, niżeli kiedy, goracościa, w złączeniu z zaslugami **IEZUSA**, **MARYI** y wszystkich Swiętych. Chcę **Pánie** całą sobá,

foba, żeby dziś co godzina, co moment rośło we mnie serce,
y bårdziej á bårdziej w nim szerzył się áffekt ku tobie. Chcę,
Pánie sobie y wszystkim, ták, iáko ty sam chcesz, uprosić u
ciebie láski, dobrodziejstwa, przymioty, dáry przyrodzo-
ne y nádprzyrodzone, błogostáwienstwa doczesne, ále zwa-
fzcza wieczne. Chcę Pánie dziś swemi y wszystkim ludzi
spráwami podziękować dobroci twoiej, zá stworzenie, od-
kupienie, poświęcenie, y zá wszystkie láski, mnie, moim, y
komużkolwiek od ciebie dáne. Chcę uprosić pomnożenie
chwały twoiej w Kościele Kátolickim y po całym świecie.
Ogdyby cię BOZE moy cały świat poznał, wielbił, y mi-
łował! Chcę uprosić náwrocenie Pogan, Heretykow, Schi-
zmatykow, y wszystkich grzesznych, żeby cię samego BO-
GA poználi, kocháli, sławili, błogostáwili, wynosili, ták, iá-
ko winni, y iakoś ty godzien. Chcę duszom w czyscu zá-
trzymanym uprosić ulżenie mák y z nich iáko nayprędzje
wybáwienie. Chcę uprosić błogostáwienstwa twoie Oyczy-
znie, krewnym, życzliwym, przyiaciom, nieprzyiaciom.
Chcę dostąpić iákichkolwiek odpustow y lásk twoich, kto-
reby do moich zábaw dzisiejszych przywiazane były, á choć-
bym osobliwej ná to nie czynilá intencyi, teraz chcę ia wy-
rázić y wyrażam. A gdy ták ze wszystkim dziś się tobie oddá-
ię, wyrzekam się oraz wszystkich grzechow y niedoskonáło-
ści moich; osobliwie NN. dziś się wystrzegać obiecuję ná
chwałę twoią. Wyrzekam się dziś ná záfwe ludzkiej po-
chwały, upodobania w sobie samey, y iezeliby się co tákiego
do myśli ábo serca wkrádło, záfczasu oświadczam się przed
tobá BOZE moy, że tego nie przyjmuję y przyjmować nie-
chcę. Przyimi Pánie wola moja y prágnienie serdeczne,
powetuy tego láska twoia, czego mnie niedostáie. Zápal Pa-
nie serce moje, żebym ciebie we wszystkim y wszystko w to-
bie samym kochál. Dopomoż mi do chwały Syná tworego
Páni y Dziedziczko moja Nayświétsza MARYA. Dopomoż
dány mi od BOGA Swięty Aniele Strożu moy. Dopomoż-
cie wszyscy Pátronowie Swięci y Pátronki moje.

I N T E N C Y A

Ná odpráwowanie

R E K O L L E K C Y I.

O Niedostępnego Máiestatu **BOZE**, Stworco moy, Dobroci iedyna, zupełności cnót wszelkich, Oycze moy nayukochańszy, oto iá mdle, nikczemne, niestateczne, y nigdy w dobrym nie trwale stworzenie twoie, uznáwšy zá oświeceniem twoim słabość y oziębłość, niestatek w dobrym, y odmiennosc moia, garnę się do ciebie Wspomożycielu moy, będąc tak wiela grzechow y występkow, iáko cetnarámi do žiemi przyciśniona, sercem cálym zebrzac przy nogach Boskiego Máiestatu twego, żebyś mię podźwignáł, y łaska swoia skuteczna utwierdził y umocnił. Ta sama nádzieia wspomóżenia twego pobudzona będąc, udáię się ná tę zábáwę z Boskiej twoiey Opátrznosci sporządzona (zá ktora bádż wiecznie pochwalony) żeby mi zá wszystkie dobroczynności, y miedzy niemi zá to podziękowáta, iż mogac mię potępic dla popelnionych grzechow moich, daleś mi czas do uznania y oplákánie niedbalstwa y ozięblosti moiey; żeby mi leniſtvo moie w službie twoiey, przed Tobá Bogiem, y wszystkim Dworem niebieskim, y przed Káplánem ná miejscu twoim zásiádáiacym, sobie obydziwšy, tobie nápotym doskonaley služyla, goraco cię milowáta,

obficy chwalitá, pilnie zbáwienie moje sprawowátá, grzechem cię żadnym dobrowolnie nie obrazáta; żebym dalsza oziębłoscia moja y niezakonnościa drugich nie gorszytá; żebym się sprawiedliwosci twoiey, ze wszystkich ták ciężkich dtugow, przez niezáchowanie slubow y reguł, záciágnionych wyplátitá; żebym się ná dokonczenie zycia mego, (ktorego termin w wiadomošci Boskiey twoiey zostáwuię) przygotowátá. Dopomoz proszę stábošci moiey o nieskończona Wszecmocnošci BOGA mego! dopomoz nieumiejetnošci moiey o Przedwieczna Madrošci! dopomoz oziębley, y niestáteczney woli moiey o goraca y nieugászona Miłošci! Prágne BOZE moy, żebym się ciebie iedyne Dobro moje, státecznie y mocno uietá, y iák nayserdeczniey w tobie się zákochátá. Spuszczam się zupełnie ná twoia Boska Opátrznosc, nieszukáiac áni prágnać powodu, pociechy, ukontentowania, ále wszystká rzucam się ná upodobanie Boskiey woli twoiey. Choćbyšmi przez ten czas kollekcyi, żadnego powodu w rzeczach duchownych, żadney pociechy y serdeczney stodyczy z woli twoiey nie udzielił, ále tylko suchym przeciwnošci cblebem, y tez woda karmit mię, chętnie się ná to rezolwuię. Lepiey mi bowiem wedlug upodobania woli twoiey Boskiey niepowody przyimowac y znosić, nizeli nád tez wola twoia y w duchowne obsitowac pociechy, kontentuiac się ze mię tákimi tráktowac bedziesz. potráwami, ná iákim sobie zárobila. Znam się bydz niegodna táski twoiey, ále


iáko

iaako iedno szczenie zbierać będę odrobiny, które mi
mitosierna ręką twoją Boska zrzucić zechce, gdyżem
tu przyszła nie pociech szukać, ale tylko ciebie BO-
GA samego, y wiecznego duszy mojej zbawienia. Przy-
iałeś Oycze nayłaskawszy marnotrawnego Syna do sie-
bie po utraconey substancji; y iá nie trące nadziei, że
y mię marnotrawna Corkę do siebie przyjmiesz, lu-
bomci odrzucenia godna, dla oddalenia się przez grze-
chy moje od ciebie Dobro nieoszacowane, y zapomina-
nia o tobie. Przyimiy proszę Stworco stworzenie two-
ie do siebie, day łaskę potrzebną do odebrania skut-
kow z tego świętego ćwiczenia. Pobłogostaw w Trojcy
Świętey iedyny BOZE, wszystkim momentom życia
mego, y tym zabawom, którem teraz przed się wzięta,
aby się ná największą chwałę twoją obrocily, y poży-
tek duszy mojej, któremi chcę ciebie BOGA mego prze-
prosić, podziękować zá wszystkie łaski twoje, osobliwie
żeś mię dotąd tak cierpliwie znosił. Chcę uprosić Kościo-
łowi Świętemu podwyższenie, Wiary S. rozkrzewienie,
Herezyi wykorzenie, pokoy, zgodę miedzy Pánami
Chrześcianańskimi; Oycu S. z całym Duchowieństwem
światobliwe rzady; nawrocenie grzesznym; duszom
w czyscu będącym prędkie widzenie Twarży twojej; tym
zaś, którymem jest obowiazana NN. day te łaski, przez
któreby do iák naywiększej doskonałości przyść mogli.
Prągnę dostąpić odpustu tego, który od Stolicy Apostol-
skiej jest nádany odprawiającym te ćwiczenia, wszy-
stkie

stkie umartwienia moje, czuyności, teskności, modli-
twy tey Świętey Pustyni moiey, łączę z zástugami twemi
Zbáwicielu moy, ktorys czterdzieści dni dla zbáwienia
mego trawił ná puszcy; z zástugami Świętych Pustel-
nikow; z zástugami Kościoła, tak tryumfuiacego, iáko
y wojuiacego; z zástugami Najświętszey MATKI two-
iey; ktora żeś jest ucieczka grzesznych, proszę cię
przez miłość SERCA JEZUSOWEGO, ábys mi błogo-
stáwila, lubo iedney z najgrzesznieyszych, y przyięta
mię w Macierzyńską opiekę. Świętego Oycá Benedykta,
y Świętey Mátki Scholástyki, Świętego Ignácego Funda-
tora y Wynalezcę ćwiczenia tego, Świętych NN. y
wszystkich Świętych proszę o błogostáwieniestwo, ábym
żadnego momentu czasu nie utráciła. Uproście Święci
skuteczna táskę do szczerey życia mego poprawy. Upro-
ście śmierć pierwey, niż żebym się odważyła ná do-
browolną obrazę BOGA. Oświadczam się przed tobą
BOGIEM moim, że chcę tak te Rekollekcyje odpráwić,
iákoby iuż oślátnie były, boć tego zgádnąć nie mogę,
kiedy mi ná Sad swoy stánać, y ze wszystkiego liczbę
dać rozkażesz. Święci, y Święte BOŻE,
wspomóżcie mię mizerną &c.



Rospo-



Rosporządzenie czasu na Kollekcjach.

O czwartej w punkt na ządzwonienie wstać, uprzedzić wszystkich do nawiedzenia Najswiętszego **S**A**K**RAMENTU &c. Modlitwy ranne ustne, Przygotowanie do Medytacyi pilnie przeczytać.

Od piątej do szóstej Rozmyślanie.

Po szóstej Reflexya iako się powiodła Medytacya, Mszy słuchanie aż do siódmej.

Od siódmej do osmej Pryma, czytanie Xiązki Duchowney z uwagami.

Od osmej do połudziawatej, Tercya, Sexta, Nona.

Od połudziawatej, do dziewiatej, Czytanie Tomasz de Kempis. Przygotowanie do Medytacyi.

Od dziewiatej do dziesiątej Medytacya.

Po dziesiątej, naprzód Reflexya na Modlitwę, Zabawa iaka ręczna, Examen sumnienia ranne, do iedenastej.

Od iedenastej do dwunastej Obiad, Modlitwy ustne, o Najs: Pannie Godzinki,

Od dwunastej do pierwszej Nawiedzenie Najswiętszego **S**ákrámentu, Koronka, Ponowienie Intencyi ranych, Tomasz de Kempis, Zabawa iaka ręczna, pisanie

y notowanie swoich uwag, Examen partykularne.

Od pierwszej do wtorey Reflexya chodzac albo siedzac.

Od wtorey do pultrzeciej czytanie Xiazki.

Od pultrzeciej do trzeciej, Nieszpor, Kompleta, Przygotowanie do Medytacyi.

Od trzeciej do czwartej Rozmyslanie.

Od czwartej Reflexya na Medytacya, sluchanie Punktow na dzien nastepuiacy, do piatey.

Od piatey do szostey Wieczerja, Modlitwy ustne, czytanie Tomaszka de Kempis, czytanie Zywtow SS. czytanie Regul Zakonnych, urzedu swojego.

Od szostey do siodmey lutrznia, Laudes, na dzien nastepuiacy.

Od siodmey Litanie o Wszystkich Swietych, Examen wieczorne, nawiedzenie Nays: SAKRAMENTU, Nabozenstwa przedsenne, Modlitwy swoje, y pacierze prywatne.

Wolno pociagnac czasu do dziewiatey, od dziewiatey sen. Czas kedy jest wolniejszy, bedzie jezeli potrzeba, preparacyi do spowiedzi, bedzie czas do konferencyi z Oycem Duchownym.



MEDY-



MEDYTACYA przygotuiąca

Modlitewká przed každą Medytacyą następuiącą.

BOZE moy wszystko dobro moie, ktorego w tym
*L*aska ofobliwa, że mnie lichemu stworzeniu, która
 proch ieden iestem y popioł, pozwalasz przez nastę-
 puiącą godzinę rozmawiać z sobą, oświadczyć mi y
 w tym dobroć swoją, oświecić rozum, aby prawdy wie-
 czne przeniknął, zapalać wolać, aby Cię samego
 kochać, a tak za łaską twoją nietylko ta medytacya,
 ale y całe życie moie będzie chwalać
 twoją Amen.

Przygotowanie 1. Myśleć sobie, iakoby idącym nam
 na kollekcye zachodził drogę S. Ignący z S. Be-
 nedyktem, y pytał nas: Dokądże to? na kollekcye?
 po co?

Przygotowanie 2. Upaść do nog obudwu Świę-
 tych. Nauczcie Święci Boży y dopomóżcie przyczy-
 ną wászą, żeby to we mnie dokazały kollekcye, co
 w innych wielu.

Punkt 1. Coż to są kollekcye, ktorzychś się tak
 usilnie domagała? 1. Są frzodkiem ofobliwym do-
 skonatego życia. O iak z nich wiele złych, wyszło
 dobrych! wielu grzesznych, wyszło Świętych! wielu
 niedoskonatych, wyszło doskonatych! Mawiano o
 kollekcjach S. Ignacego: *Kogo te niepoprawia, y pie-*
kla

kła niepoprawia Czemuż iá po nich ledwo nie gorza? O niechże kiedykolwiek wynidę z nich Świętą! Pomozcie Święci &c. 2. Są transfiguracye Święte. Wchodzi tu lew, wychodzi báránek; wchodzi grzesznik, wychodzi Święty; wchodzi człowiek, wychodzi Anioł, &c. Czemuż we mnie niewidać przemiany? 3. Są gniazdem łask, y pociech Niebieskich; są Oyczyzną światłá ná rozumie, zápalenia ná woli, bo tu człowiek poznawa, co BOG, co człowiek, co ciału co należy duszy, czego po nas BOG chce &c. Są zbiorem wszytkiey doskonałości, są prowizyą y opátrzeniem się ná dálsze zycia látá. Powinszować tym, ktorým kollekcye były tym, czym są. Zawstydzic się, iż u nas nie są, czym są z siebie &c.

Punkt II. Kollekcye zowią się Pustynią. Czemu? Bez ludzi, bez rozrywek pustynia. Tylko tam lás, a Niebo; rzadki kwiat, rzadki frukt. Tam Pustelnicy od światá y iego konwersacyi dálecy, w głębokiey bogomyślności zátopieni &c. Tam y sam Pan JEZUS według Ewangelii od Duchá záprowadzony ná Pustynią. Czemuż iá kochać osobności nie mam, ktorą kochał moy JEZUS? Poświęcił on Pustynią swym przykłádem, w Ray odmienia błogosláwienstwem. Czyńmyż ile możności nászey, co ná pustyni swoiey czynił Zbáwiciel. Oddalił się od światá, od ludzi, u nas oddalenie iákíe? Pościł, martwił się; iák sity pozwolá, y nam pomyslic coś podobnego. Mo-
dlił

dlił się ustawicznie; y nąsza tu zábawka modlitwa, reflexye, czytania. Pomyślmy iákie tu nocy, iákie dni były JEZUSOWE? Łączmy wszystkie momenta z JEZUSOWEMI. Zbieraymy affekta, umartwienia tych, co kiedykolwiek kolekcyę czynili, nápráwiaymy nąszych kolekcyi niedostátki, próśmy o przyczynę, żebyśmy y my ták Świętego cząfu grzesznym odprawowaniem nie fromocili. Ná teyże Pustyni kuszony JEZUS; y nąsza nie będzie bez iákich ná pásci. Będą tęsknice, słabości, melancholie, oschłósci, te y owe myśli importunne. Nie mieszac się, nie turbować. Duch nas tu Boży wprowadza, Duch Święty bronic, cieszyć będzie. Zwycięzył JEZUS; y my z pomocą Bożą zwyciężymy. Ile po pustyniach Egypckich mieszkało, tyle było zwycięzców; y z nami Pan BOG. Broń to niezwyceżona, modlitwa, pokora, w sobie desperacya, wszytka nádzieia, siła, dzielność w pomocy Boskiej, &c.

Punkt III. Spytac się, czemu ták wiele przeszłych pustyn nąszych bez fruktu, kolekcyi bez pożytku? Zkąd winá? zkąd okázya? Zábiec temu ná teraznieyszich. Spytac się powtore, co czynic, żeby te kolekcye były Święte, żeby nádgrodziły szkodę innych kolekcyi, oziębłość swoim ferworem, niena-
bożeństwa swoim nábożeństwem &c. Prosić BOGA w Troycy iedynego o błogosławienstwo. Pobłogosław Oycze Stworzycielu siły y dzieła. Pobłogosław

rozum

Dnia pierwszego

rozum y myśli Synu Boży. Pobłogosław wołaj y pragnienia Duchu Święty BOZE. Oddać się w opiekę MATCE PRZENAYŚWIĘTSZEY. Poobierać sobie Pátro-
now y káżdemu swoy dzień oddać. Umartwienia co-
dzienne y inne nabożeństwa rozporządzić. *Veni San-
cte Spiritus &c.*

D Z I E N P I E R W S Z Y
M E D Y T A C Y A Pierwsza

O stworzeniu Człowieka.

Modlitewká zwyczajna.

PRzyg. I. Stáwić się ná miejscu wesółym, ná kto-
rym Pan BOG Człowieká z gliny lepi, kształtuje,
głowę, oko &c. á potym Duchem ożywia swoim.

Przyg. II. Przypátrując się robocie Boskiej,
z zádumieniem záwołać: Coż to iest Człowiek, że
się do niego BOZE moy ták miłosiernie skłaniaasz, ták
miłosiernie kształtuiesz? Techni y we mnie BoZE moy
Duchá, żebym zrozumieć y poiać moglá, táskę stwo-
rzenia moiego, y tobie cále żyła jáko stworzenie
twoie.

Punkt I. Stworzony człowiek, stworzonam y
já. Od kogosz? od BOGA. Przed lat kilkádzieśiat,
cozem bytá? nic. ktoż to com iest, dał? Pan BOG.
Prosiłamże, záslużyłamże &c. O coż prosić może,
co niczym iest? Sámej Dobroci Boskiej to dzieło.

Od

Medytacya I.

Od Bogam? Toć BOG Stworzycielem, Oycem, Pánem moim. Iákaż Stworcy wdzięczność, Oycu miłość, Pánu cześć y honor &c. Od Bogam? Toć wszystko co mam, nie moje, ále Boskie, a czemuż iáko z czego swóiego chełpię się? Od Bogam? Tom dzieło Rák Boskich, to wolno Bogu ze mną, czynić co chce. Czemuż ná iego około siebie dyspozycye stękam, nárzekam, &c. Od Bogam? To mam coś Boskiego, czemuż się nie száciu? czemu się tak lekce ważę, czemu się z podłemi mieszam sprawkám? W ofobliwym respekcie dziełá ktore zácnieysza czyni ręká. Od Bogá iestem? toć y teraz y záfwsze bez Bogá nic nie mogę. Promień od słońcá, liście od drzewá, płynące wody od zródłá, moje szczęście bárdziewy záfwisło od Bogá. Bog mię stworzył? Iákże mu zá to dziękowáfám? iáko dziękuię? Przy pierwszym rozumu wzięciu, obrociáfámże ferce do Stworcy swóiego? Co się w ten czas nieuczyniło, teraz rzeźwiewy nádgradzić? Boskiem dzieło, nieumykayże dziełu twojemu ręki moy Boże, &c. Bog człowieká stworzył? z czego? nie ze srebra, nie ze zlotá, nie z drogich kámieni? Czemu? żeby nie bárdziewy máterya, z ktorey, nizeli Stworce, od ktorego, szácował, żeby nie miáf w sobie máteryi dumy człowiek. O iákby nie ieden wołáf był: iám z zlotá, ia z dyámentu &c. nielekceż mię ważyć. Myślić, y o innych przyczynkach.

Punkt II.

Dnia Pierwszego

Punkt II. BOG mię stworzył z niczego? czemuż tak dumną jestem? Wielka do pokory matéria, stworzenie z niczego. Z niczegom? tom z siebie nic, niemogę nic, toć wszystko, com jest, z łaskim Bożey jest. Znamże się do tego? znać potrzebá, y o tym pamiętać. Nicem? o coż się turbować, że mię inși czásem zá nic máia, to jest tym, czym jestem? Bog mnie stworzył? O iák wielu w swoim nicu zostáwił, mnie wybrał! Spodziewałeś się pociechy ze mnie Boże, ách coż ze mnie za pociechá? ách zostáwić w niczym swoim było niewdzięcznicę! Ach iákby innych wielu Ciebie byli kocháli, chwálili doskonaley!

Punkt III. BOG mnie stworzył? iáká? z Rodzicow Chrześciańskich. Łáská y to. Dziękczynienie. Wielkie łzcześnie, Rodzicy dobrej wiary. Urodzić się było miedzy dżikim pogaństwem, pewnieby się rownym z nimi nieszczęściem błádziło było. Dał mi BOG Rodzicow; iákich w Cnotách &c. Bog mię stworzył y dał przyść do Chrztu. Zádumienie. O iák wielu rodzi się y umiera bez Chrztu. BOG mię stworzył zdrowá, nie káleka, nie żebrakiem, nie stráfzydłem. Dał rozum dobry, dał obraz swoy pamięć &c. Wielu kálekow, ślepych, chromych, &c. czemuż nie iá? łáská to twoiá Pánie y Boże moy &c. Zdrowie, Bog mi cię dał, Boguż się ná Chwátę obráccay &c. Oczy, Bog mi was dał, czemuż się ná Bogá nieoglá-

Medytacya I.

nieogładacie? Serce zdrowe Bog mi cię dał, mieyże się do Bogá &c. Głowo rozumna od Bogaś? myślze o Bogu &c. Cokolwiek mam y iestem, od Bogá; cokolwiek mam, iestem, mieyże się do Bogá. Błogossław Duszó moiá Páná, y wszystko co we mnie iest, kázde odetchnienie, kázdy moment moy niechże będzie Chwałá Bogá. Bierze z ręku Páńskich pies pokarm, y pochlebuie mu, liże rękę dáiącego, nie szczeka ná dobrodzieia, nie gryzie, ále iák może broni. Opátruie kto w klatce ptaszka, śpiewa mu, cieszy go. Y chleb, y pokarm y wszystko mam od Bogá moiego, czemuż się ná podobną wdzięczność niezdobynam? czemu rękę dobroczynną gryzę? Czemuż miasto śpiewania, gębą grzeszną obrażam, frásuię &c. Maszci Stworzycielu z stworzenia, Pánie z sługi, Boże z dziełá rąk twoich pociechę. Ktoryś mnie stworzył, zmiłuy się nádemną, poday rękę dobroczynną dziełu rąk twoich, żeby kázda spráwá moiá bylá chwałá y miłóścią twoią. Od Ciebie cáła iestem, Tobie cáłą sobá służyć, Ciebie cáłą sobá chwalić, cieszyć, miłowác cáłą sobá, y wszystkim stworzeniem ktore było, iest, y będzie, aż do ostátniego, prágnę, y kocham, y chwale. Cokolwiek do tych czas álbo się czyniło álbo cierpiało, wszystko iedna próżność, wszystko nic, chcesz co więcey odemnie, chcesz co doskonaley, chcesz świątobliwiey, chcę y iá á cáłą sobá chcę, day co ká-

Dnia pierwszego

żesz, á kaž co chceš. Cíta, żebráctwa moiego y nikczemności moiey przepáściá, żebrzę u Ciebie Bóże wielkiego miłosierdzia twoiego, bez Ciebie nic nie iestem tylko iednym niczym, tylko wodzem do zguby y przepáści. *Oycze náš, Zdrowaś Márya &c.*

M E D Y T A C Y A Drugá

O końcu stworzenia nášzego

Modlitewká zwyczajna.

PRzyg. I. Stáwić się przez imáginácyá, ná tym mieyscu, kędy Pan Bog człówieká z gliny lepi.

Przyg. II. Prosić Páná Bogá o łádkę, zebyśmy poználi koniec stworzenia nášzego.

Punkt I. Stworzył Pan Bog człówieká, ná co? czyli żeby iadł? pił? nie; nie ták nas Pan Bog nisko rzucił, żebyśmy do pospolitego z bydłety końcá náleżeli. Czyli żebyśmy się stroili, dóstátki gromadzili, konwersowali &c. nie! Wyżey człówieká Pan BOG położył. Pożalić się tu nád głupstwem niektórych ludzi, ktorzy ták się o to, coby iedli, w czymby chodzili, &c. ták iedynie y troskliwie stáráią, iákoby ná tym wšzystko błogostáwieniestwo człówieká zálezáło. Spytaymy się, czyliśmy teź do tych liczby nienáleżeli? Ieżeliśmy náleżeli, záłuyemy, y popráwę obiecuyemy. Ná coź tedy Pan Bog człówieká stworzył? żeby tu Pánu Bogu służył, iego chwalił, kochał, á potym zbáwiony

Medytacya II.

zbawiony był. Iák piękny, iák godny, iák wyfoki koniec. Piękny y godny, bo coż zácnieyszego iáko Bogu ták godnemu służyć? Zá szczęście sobie máia, niektorzy być ná dworze zácneho iákiego, y u swiátá wziętego Páná. Pan nád Pány, Krol nád Krolmi Bog nász, otoć iemu służyć godność nayzácnieysza. Wyfoki koniec, bo nie co innego Pan Bog robi, tylko siebie poznáwa, kochá. Otoć kiedy y nam kochać się káże, do swoiey nas zábawki przypuszcza. A mogłoz co wyfszego potkać człowieká? Zádziwuy się dobroci Páná Bogá, do ták wyfokiey mety nas wołáiącego. Pożyteczny koniec, bo służyć Bogu iest krolowác. Ktoż służył Bogu szczerze, á bez odpłaty potzedł? Spytać się Swiętych w Niebie, odpowiedzą: Nic lepszego, nic lepszego, iáko służyć, iáko kochać Páná Bogá. Záwołaymyż z Nays: *MARYA: Otom iá Pánie Służebnica*, przydaymy my: otom iá Pánie niewolnicá twoiá, niech się dzieie zemná, wedlug woli Swiętey twoiey. Bog moy, Pan moy, iemu służyć, iego chwalić, iego kochać, ná wieki. Ach niezczęśliwe látá, ktorzych się komu innemu, nie Bogu służyło? Juz od tąd &c.

Punkt II. Co to iest służyć Pánu Bogu? 1. Służy Bogu, kto niesłuży niecnocie. Nie sługá Boży, kto sługá swáwoli. Dáliześmy w ten Regestr kiedy imię? Gluzuymy go, á w pisuymy wpoczet idących zá Bo-

Dnia pierwszego.

giem, nie zá grzechem. Ach niewięcey grzech! niewięcey! Boże moy, wszak widziš ferce moje. Wspomóż! bez ciebie což mogę tylko ginać, tylko zruiny w więkšzą lecieć. 2. Służy Bogu, kto posłuszny prawom Bożym. Iákżeśmy do tychczas przykázania Bożego słucháli? Możemyš z Ewangelicznym Młodzianem mowić JEZUSOWI: *Te wszystkie chowatem od młodości moiej!* Ieżeli ták; o iákośmy uieli zá ferce Pána JEZUSA! Ieżeli nie; postánowmy ráczey od życia, niż odstąpić od prawá Bożego. Służy Bogu, kto posłuszny prawom y przykazaniom Kościelnym. Przypomniemy ie sobie, ieżeli w czym popráwy trzeba, obiecujemy. 3. Służy Bogu, kto go to w Káznodzieiach, to w Spowiednikach, to w swoich Rządach y w iákimkolwiek stárszeństwie słucha. Iák wieleśmy ná Kázaniach, ná Spowiedziach, czytáiąc Xiąžki słyszeli, á wszystkiemuśmy dosyc učinili? O iáko podobno niezáwŹe! O iákośmy z słow Káznodziejskich, Spowiedniczych, śmiech sobie, á niepożytek czynili! Przepróšić Pána Bogá, y obiecać popráwę. 4. Służy Bogu, co wewnątrznych náchnienia słuchá. O iák często mowiło nam sumnienie: Day temu pokoy, porzuć tę okázya, czasby się popráwić, terazby się zwyciężyć; á záwŹeż ucho dáwáliśmy tym Świętym poszeptom? Ocoć záwŹe! Boymy się, żeby się Pan Bog nierozgniewał, y po tym áni słowka do nas
nieprze-

Medytacya II.

nieprzemowić! O iakbyśmy w dobrą Chrześciańską doskonałość w kroczyli byli, gdybyśmy głosów Pán-
skich do fercá mowiących słuchali byli. Obiecuemy
poprawę. Mow Pánie, oto słucha słow twoich sługa
twoy. Ach niezczęśliwam, zem kiedy bárdziej swiá-
tá, ciáta, czártá, nizeli ciebie Bogá moiego słucháta.
Iuz od tad &c. 5. Służy Bogu, kto według przemo-
żności, ubóstwu, sieroctwu, kálectwu, iáką przyśuge
czyni. Przypomniy sobie, iák wielu Krolow, Krolo-
wych, Panow, Pań, w szpitalach ubogim służyto, no-
gi umywało, kármiło, ich niedostátek opátrywało.
My tego wszystkiego niemożemy; ieżeli przecię co
możemy, ná dalszy żywot pomysľmy.

Punkt III. Uwáżyć że miedzy sługami Bóżemi,
y temi, co ná świecie, nie wszyscy iednakowi. Iedni
dobrzy, iáko Ewángelia mowi, wierni, rozumni, we
wszystkim do woli Pánskiej zgodni, robiący ná chwa-
łę Pánską. Drudzy źli, niedbáli, byle odbyć wszyt-
ko czyniący, sprzeciwiający się woli Pánskiej, swoje-
go bárdziej dobrá, nizeli Chwáty Pánskiej upátruia-
cy. Iedni służą, żeby im Pan BOG płácił, żeby ich nie
kárał, inni lepszey fantázyi, iedynie dla tego zá Pá-
nem Bogiem idą, że dobry, że tego godzien dla iedy-
ney dobroci służą Pánu. My do których liczby nále-
żeliśmy dotąd? do których należyć chcemy, postá-
nowmy. Co nam do tego przeszkadza, uważmy, y
odrzućmy.

W Roz-

Dnia pierwszego

W Rozmowie, prosimy przez wszystkie dobroć Páná BOGA nášzego, żeby nas między dobrych slug policzył. Prosimy JEZUSA przez rány iego, żeby nas krwią swoią w tenże Regestr wpisał. O zálecenie do Syna swoiego, prosimy Nayświętzey MARYI. Świętych także Patronow y Pátronek nášzych, prosimy o instancya. *Pacierz y Zdrowas Márya &c.*

MEDYTACYA Trzecia

O dalszym końcu człowieka.

Modlitewká zwyczajna.

Przygotowania też.

Punkt I. Koniec iák całego człowieka, tak y tey Medytacyi y godziny nie inny jest, tylko służyć Bogu, chwalić Bogá, szukać w kázdey rzeczy upodobania Boskiego, nie swoiego, miłować BOGA. Iákże służemy? iákże od tąd służyć będziemy? ránną przypomniemy Medytacya. Iákże chwalemy, iák wielbimy życiem nášym BOGA? Spiewaćby w kázdey ákcyi z Nays MARYA: *Wielbi Duszá moia BOGA.* O iák liche, iák mizerne chwalenie, wielbienie! Coż to jest chwalić BOGA? Chwali całym życiem BOGA, kto szczerze, iedynie, naymnieysze myśli, słowa, sprawy, naywiększey BOGA chwale oddáie, y poświęca. Tak dáwno rádži Apostoľ Páweľ. *Cokolwiek czynicie, lubo iecie, lubo spicie, modlicie się &c.*

Medytacya III.

wszystko to czynicie ná Chwałę Imienia Páńskiego. Tákíe ofiárowanie codzienne, ranné, częste przez dzień, zwłaszcza przy wielkich sprésawach, wieczorne, być powinno. Jestże tákíey intencyi státeczne zázywánie? Tá jest złotem, która ákcye násze pozłaca, ubogaca. Im intencya doskonalsza, tym sprésawá miłsza Bogu. Wyexáminuymy intencye násze, mieymy zwy-
czayne iáko naywyszsze. Coż im niedostáie do szá-
cunku?

Punkt II. Ná Xiędze S. Ignácego piszą: Ná
większą Chwałę Boską. Y kázda literá, kázdy punkt,
kázdy átom, pod tą chodzil intencyą. Tákby stroic
naydrobnieysze pisania, czytania, mowienia, co do
naymnieyszego drobiazgu zábáwek. Krol Polski Jan
trzeci, wyiezdziac ná woynę, álbo w drogę, y wsiá-
daiac ná kon zegnał się wgłos: w Imię Oycá, y Syná
&c. y ták oddawał wszystkie zámysly swoje, BO-
GU w Troycy iedynemu. Od tego Imienia, y ná
chwale tego Imienia záczynacby codzienne ákcye
násze, y prowadzić. Wielkiey pámiéci Zákonu ná-
szego Káptán X. Mikołay Láncecy, ták się był w ser-
deczną á krotką wpráwil intencya, że y przez sen
oddychaiac z tym się odzywál do BOGA: *Dla ciebie
Pánie, dla ciebie, dla miłosci twoiey Pánie, może przy-
dać: Dla miłosci twoiey Nays: MARYA, dla Honoru
twoiego Swięty Pátronie &c.* Jestże podobna u nas pro-
testacya?

Dnia pierwszego.

testácy? czemuż nie? Zacząć tak Święty zwyczaj od kollekyi!

Punkt III. Aczyieno życie nasze dla oká ludzkiego, y próżney chwáły nieidzie? Aczyieno dni nasze niepáieczną, same w nich prochy, muchy, robáctwá, swoiego honorku, poszánowania, æstymácyi? A czyli zábawy nie dymem, niebá płáczem? co się ku Niebu podnoszą, á álbo od wiatru poszárpane, álbo od czásu w nic obrocone, giną &c. Niepsaie dobrej intencyi, żeśmy czásem w oczach ludzkich nábożni, miłosierni, pokorni &c. Wszak y cudowne Obrázy, nie záfwsze pod záfsoną. Trzebá pokazać się, żeś dobry, nie trzebá wstydzić się cnoty, ále tu nie siebie szukać, ále Bogá. Święcę się, żeby się święciło Imię Boskie. Chwalebnie co czynię, nie żeby mnie, ále żeby chwácono BOGA, od ktorego wszystkim iest, com iest. W oczach się modlę? nie żeby mnie, tylko widziano BOGA &c. Ná tenże koniec dobre publiczne akcye idą? &c. Chwáłą BOGA nietylko modlitwy, posty, miłosierne uczynki, lecz y gospodarstwa, rosporzádzania, zdrowie, choroby, niewygody, w czasy; ále ná cześć Boską, ofiárowáne, ále przy sercu czystym. Nie miá żadna spráwa BOGU z ust grzesznych. O gdyby naydrobnieysze poruszenia nasze slowy y sercem S. Ignácego żyły, y to, y to, ná naywiększą chwáłę twoię, y ieszcze większą
chwáłę,

Reflexya.

chwałę, do życia tchu ostatniego y ná wieki. Od tąd żyć niechcę, tylko dla ciebie Pánie. Iedyne od tąd stáranie, stáráć się we wszystkim o chwałę Boską. Iám od BOGA, BOG moy początek, BOG moy wszystko. Iám BOGA, y dla BOGA. BOG Pan moy, BOG końcem życia moiego. Tylko żyć, pracować w Bogu, y z Bogiem. Naypewnie y swoiám, kiedy nie swoiám, ále cała Bogá. O Pánie twoiá jestem y chcę być ná wieki. Biádá momentowi, który nie tobie służył, nie ciebie kochał, chwalił. *Duszo Chrystusowa &c.*

REFLEXYA ná sen y wstánie.

Przed Świętym Michálem stáwić się, który nas obudzi trąbą swojá, y wstać ná sąd káże.

I. **C**Oż zá nábozeństwá przed záśnieniem? wybieraćby się ná sen iák ná śmierć. Bliscy to sobie; ztąd z temi afektámi záśypiać, z ktoremi umrzeć prágniemy, wiáry, nádziei, miłości Bogá, bliźniego, zwiászczá nieprzyjaciół. Oddávać się w ręce Boskie, w Rány JEZUSA, w opiekę MARYI.

2. Uczyń ná sen intencyá. Wszystkie snu momentá, niech czuiá ná chwałę Bożą, zegnać czoło, usta, serce. JEZUS MARYA, JOZEF, was we śnie chwałę, kochám, wam duszę y ciáło oddám. Májá wielu święty zwyczaj, kropić łózczo y siebie! Iákáż skromność w rozbieraniu, y ubieraniu? Pámiętać

Dnia Pierwszego

na Anioła stroża. Ze się wstydzili rozbierać Pustelnicy, Anieli ich przez rzekę przenieśli. Uczynić przed
fmem protestacyą

3. Cáuia, wielu suknie zákonne skłádaiąc y w kłádaiąc. Proś ty żeby nie samę Zákonną suknią nosić, żeby iey niewstydzic, niekałać.

4. W iákim záfypiamy nábozeństwie? w iákiej myśli? Odmieniać záfypiania imáginacye, raz pod nogami JEZUSA ukrzyżowánego, drugi raz pod nogami MATKI Przenaydroższey. &c.

5. Ocuciwszy się, álbo spać niemogąc, miymy ákty do SSS. TROYCY, do JEZUSA ukrzyżowánego, do Nays: PANNY, do SS. Pátronow, do Anioła Stroża, zá Dusze ktorých ciáta w bliskim Kościele leżą, &c.

6. Ná krzyż ręce złożywszy, záfypiać. Umarwienie iákie w pościeli? iákie uięcie miękkih puchow czáfem y snu? Im się spi dłużej, tym się życie krocey, sen brát śmierci. Sa, co ráno y w wieczor, wolno częścicy przez dzień, ná cztery światá części przyklékaią, mowiac: *Wszystkie stworzenia klániaią się BOGU w Troycy iedynemu &c.*

Ná wstanie.

1. Ná pierwszy głos dzwonká wstaieźże? Wielkie to zwycięstwo. Oto kiedyś mowitá Nays: PANNA Bernardowi, kiedy iey pytał, coby dnia tego uczynit iey milego.

Reflexya.

mięgo. Niedysputować się z poduszką, z słabością, pochlebstwo to sobie często, dać czas posłuszeństwu y umartwieniu.

2. Pierwszaz myśl do BOGA? któż do niey pierwszy? Zaráz oddać BOGU dzień, prosić o błogosiawieństwá JEZUSA, y MARYI &c. Intencya krotka. Zal, ieżeli się co śniło nie Zákonnego, lubo niedobrowolnie y iáka nadgradá. Znák to osobliwey o cnotę pilności.

3. Przy ubieraniu się, iákież ákty! *Oto w sukni Swiętey grzesznik, oto w skorze báránkowej wilk, niedźwiedz &c.* Ták się y przy Mszy táiał S. Borgiasz.

4. Zaráz przeyrzec czego się strzec, w czym się tego dnia poprawić.

5. Spieszyc do nawiedzenia Nays: SAKRAMENTU. Gdyby nas tu nikt nieuprzedził. Chwalebne to przed Bogiem prymactwo. Dziękuy zá noc dobrá y ten BOGU, MARYI &c. Proś o dzień lepszy! w czym być má lepszy, postanowić, w przyczynieniu dobrego, w umnieyżeniu złego. Przeyrzec okázye oboygá. Modlitewki strzeliste sporządzić.

6. Milczenie chować iáko naydłużey. Kiedy słuzna potrzebá mowić niekáże, nieprzemow przed Modlitwą, y Kommuniá.

7. Dom wstáwszy rosporzádzasz, y dżienne ákcye rosporzádz, żaden dzień niech nie będzie bez

Dnia drugiego

aktu iákiego heroicznego. Modlitwa dobra: *O Páni moia Swięta MARYA &c.*

8. Uważyć co zá Swiętego dzień, iego náslá-
dować we wszystkim nábożeństwie, iego sercem ko-
chać Páná BOGA, mowić pácierz &c. Wczym de-
fekt, zá to žal, poprawá, obietnicá.

D Z I E N D R U G I.

M E D Y T A C Y A Pierwíza.

O końcu Człowieká Zakonnego.

Modlitewká zwyczajna.

PRzyg. I. Myśleć, y niby widzieć S. Benedyktá, á
on niebieskim otoczony światłem zámyśla się, á
potym w rękę pióro wzięwszy pisze. Z boiáźnią stá-
nawszy zá Oycem prośmy, což to ták pilnie, ták fra-
fobliwie opisuje pióro? Obroci się ku nam S. Ociec,
y rzecze: Człowieká opisuję Zákonnego, y iego ko-
niec.

Przygot. II. Upádniemy do nog S. Oycá, jo łáskę
zebrzmy, żebyśmy y pięknie poználi, y piękniey ná
sobie wyrázáli. to wszystko, ná co nas BOG powołał
do Zákonu, y co opisał S. Benedykt.

Punkt I. Spytać się: Ná cóżem iá to przyszlá
do Zákonu? Ná com wolności rzuciwszy światowe,
w Zákon-

Medytacya I.

w Zákonney zámknęta się Celli? Czyli żebym wygodniey w pokoju żyła? żeby mię czczono, szanowano? żeby mi się nigdy nic trudnego, przykrego nie trafiło? Nie wie, co jest życie Zákonne, kto tak myśli. Y w Ráiu Adámowi robić kázáno. Pracować, nie próżnować, cierpieć nie wygadać sobie, ciernie zrywać nie roze, powołaney do Zákonu duszy należy. Prawda, y wygody do służby Bożey należytey, y dobrego imienia miłość nie náganna, kiedy według BOGA; ale to nie koniec duszy Zákonney. Czylim do Zákonu wstępując nie założyła sobie ktorego z tych końców? czy go nie szukam rzeczą, łamą? Jeżeli tak, poprawić by intencyi &c.

Punkt II. Coż za koniec duszy Zákonney? Osobliwiey służyć, chwalić, kochać Páná BOGA, niżeli to ludzie światowi czynią. O iák piękny koniec! Modła się ci? lepiej Zákonnici &c. &c. Iák polnego fruktu drzewá różny od fruktu drzewá ogrodowego, tak życie Zákonne różne być powinno od życia światowego. Weyrzymyż w siebie, co w nas w cnocie osobliwszego, co w życiu świątobliwszego nád ludzi światowych? Uczyńmy kompáracyá. Ach wstydzic nas będą! Podobno lepiej się ma cnotá y fniála u tak wielu Pań ná świecie Świętych, niżeli u nas. Siedzą u stołu wsrzod gęstych pułmiškow, á łákna; stroią się, á pod stroiem świeckim pafek, włosiennicá; stroią ciá-
C₃ to,

Dnia drugiego

to, ale piękniey dusze &c. Przypomniemy sobie, o których sami wiemy, przykiády świeckich ludzi, zawstydzmy się. Suknią iá tylko Pánie y imieniem Zákonnica, nie życiem. Coż u mnie Zákonnego? &c.

Punkt III. Cokolwiek w Zákonie żyjemy, gotujemy się ná ciężkie przed całym światem exprobrácye y zawstydzienia, kiedy ná Sądzie Páńskim ludzi świeckich życie naszemu podobne, á podobno w nas gorzse obaczy świat zgromádzony. Wołać ná nas będą inni: To wy to ludzie Zákonni? á czemuż szpe-tniey niżeli u nas fumienie zbrukáne? Z nas kopciuchowie, ktorzy w samym zyliśmy dymie; u was zkad grzechu sadzá? Miedzy Aniołami, czemuście zdiab-bleli? Bá podobno iákiemu takiemu z nas, Anioł Do-mu naszego Stroż, pokáże Brátá, Siostrę ná świecie le-pszých, umartwieńszých, skromnieyszých, o rzeczy do BOGA y duszy náležáce pilnieyszých. Pomyśl-myż, co tám nas zá konfuzya czeka? Y wygody swiá-tá porzuciły się, y cnoty nie nábyło się; y swiátá się nie miáło, y BOGA &c. Uchoway, uchoway Boże, żebyśmy ná ták nieznośne wstydy przyść mieli. Opiá-kać, ieżeli były do tychczas, lenistwá. Zywo y czę-sto pámiętać: Ná com tu przyszła? kędyż większa swiátobliwość? kędy dobrego życia wysmienitość? Nie powinniśmy kontentowác się życiem iákimkol-wiek, coraz o lepsze doskonalsze stárác się potrzebá.
Modlitwá

Medytacya II.

Modlitwa iaka nasz? iaka swieckich? Czytanie, iedzenie, spowiedzi czy doskonalsze, niz u ludzi swiatowych? Zebrał ktos krotko koniec Zakonniectwa: *Rob, coć kaza; iedz, coć dadza; cierp, coć się trąsi; á to wszystko lepicy, niz swiatowi, wedlug opisu ustaw Zakonnych, w ktorých zámyka się dalszy koniec Zakonnikow y Zakonnic. Iakze te chowamy? Zafuyemy zá zycie w Zakonie nie zakonne, poprawe obiecuemy, prosmy o pomoc &c. Na koncu Oycze nasz &c.*

MEDYTACYA Druga.

O koncu zycia Zakonnego.

Modlitewka zwyyczajna.

P*Przygot. I.* Stawic się przed S. Oycem Benedyktem, á on nieco rozgniewany pyta: Poczés ty do Zakonu moiego przyszlá?

Przygot. II. Upadszy do nozek Oycowskich z wielkim gnusności swoich záwstydzieniem záwołac: Nie wiem, co y iako odpowiedziec na to Swiety Oycze; Chciáło się czegos dobrego, álic źle wszystko. Ošwiec rozum, zápal wolá, žebym y widziáta, y wiedziáta po com tu przyszlá, y doszlá tego na pociechę sercá Oycowskiego.

Punkt I. Przychodziemy do Zakonu, žebyśmy swiatobliwicy żyli, doskonáley Pánu BOGU služyli,

Práwdá,

Dnia drugiego

Práwdá, iż y ná świecie może kto być Świętym , fluzyc BOGU; ále nie z taką łatwością, bo przeszkod siła, á pomocy máto. W Zákonie chyba kto niechce, Świętym nie iest. Tu naymnieysza reguła do wielkiey wodz świątobliwosci. Tu pilna straż Stárszych, tu częste Sákramentow zázywánie, tu xiązki, tu przykłády umártych, żyjących &c. Podziękuymy Pánu JEZUSOWI zá powołánie &c. ále się oraz y záwstydzic, żeśmy ná mieyscu Świętym ieszczé y nie záczęły życiem naszym spiewac: *Święty, Święty*. Wielebnemu X. Lancycemu pokazał Pan JEZUS Xieęgę przeznáczenia , w ktorey on przeczytał: *S. S. S. Lancycy*. Y ná wpisał Pan BOG w Xieęgę przeznaczonych do niebá, bo w Xieęgę Benedyktá Świętego. Zárobiłyżemy ná przydátek choć iednego S. lamże Święta? iáká w słowach, iáká w myślach, iáká w uczynkach świątobliwość? Zadna Pánie, zádna! Tyś Pánie Święty Świętych; ále iá ách nie Święta. Z głębokiey pokory mowił o sobie S. XAWERY: *Fránciszek siwy, á niecnotá, á nie Święty*; to omnie szczera práwdá. Tak wielem lat w Zákonie; á świątobliwość kedy? Konsekratkam; cóż we mnie Świętego? Chcę być naylepszą slugą twoią, Pánie. Widzisz ferce, dopomóż. Nie zostawuy mié samey sobie. Uczyni mié, iáká chcesz. Iá sobie wodz do złego, wodz do przepásci. Ach cóż mié czeka, iezeli tám źle żyję, kedy dobrą być y fameściany

Medytacja II.

ściany káza. Y świetne imiona utracić, y świętych nie dostać, coż to zá rozum? Świętšam być miałá w Zákonie. Ach iák mię wielu przed Sędzią Bogiem światowych záwštydži życiem doskonalszym! Coż to w codziennych moich ákeyach zá doskonałość? Tákże się Święci modlą? tákże przymowki, utrąpieńia, krzyżyki znofzą? &c. O mizerne światobliwości náŝe! o prózne imię Zákonnica! &c.

Punkt II. O Pánnach Zákonnych Kościół S. śpiewa: *Wybrał iá BOG, y przed innemi wybrał.* Co Pánná, to Święta ná wybor. Ták wšyscy; iá nie ták. Zoftáwiłš wielu Boże ná świecie, ktorzy ci światobliwiey służyć mogli, wybrałš mię, ách maŝ ze mnie pociechę! Coż we mnie ná wybor? Złość iedyna, w rzeczach Boŝkich gnufność. Tyš mię wybornemi udárował łáskámi, dałš ná wybor urodzenie, rozum &c. nie kálekám, nie oŝátnim natury wyrzut &c. Iá niewdzięczna ná wybor tám, kédym ci służyć miałá ná wybor. Ach kiedyž miedzy wybráne słuži twoie poydę? kiedyž wybrána pszenicá, nie kákołem będę? O gdyby ci od tego momentu wyborná służyć pilnošciá! Záczełám; coż przeskadza? z kogož wi ná &c.

Punkt III. S. Cypryan Biskup y Męczennik do Świętych Pánien mowi: *Wy iesteście kwiat Kościoła Chrystusowego, wy pięknošć y ozdoba łáski duchowney,*

Dnia drugiego

*wy wesfotość BOGA chwaty y bonoru, dzieło nienaruszone, wy BOGA obraz wyrzáiacy światobliwość Pána, wy zacnieysza czastká trzody Chrystusowey. Należy-
myż do tak pięknego Pánegiryku? Być pochwałą po-
wianna moiá. Ach prosty iá chwaśt, nie kwiát ná oł-
tarz! Coż ze mnie zá ozdobá Zákonowi? Co zá po-
ciechá BOGU? &c. Záluymy, żeśmy od tak pię-
knych odpádiy pochwaśt, popráwę obiecuymy, żebrz-
my pomocy u Pánny nád Pánnámi Nayświétfzey, y u
SS. Pánien. Coż mi po wszystkim, ieżeli zginę, ieżeli
cię świéty tytule minę, &c. *Duszó Chrystusowa &c.**

MEDYTACYA Trzecia.

O śrzodkach do końca.

Modlitewká zwyczajna.

PRzyg. I. Staw się przed Bogiem, iáko Corká przed Oycem, ktory ci hoynie wszystkie rzeczy stworzone dáie, ábyś ich záżywáiác doszłá koncá stworzenia twego.

Przygot. II. Proś o świátło, ábyś poznála, iáko masz záżywać tych stworzonych rzeczy.

Punkt I. Koniec człowieká chwałą y miłóść Pána BOGA. Coż zá szrodki do tego koncá dobroć Boska sporzadíiá człowiekowi? Skápo z námi Pan BOG nieidzie; szczodrze opátrzył, co do dostápic-

Medytacya III.

nia końcá pomaga. Cály świat, y cokolwiek w nim zamyka się, wodzem człowiekowi do BOGA. Co Święty Augustyn o sobie, to każdy człowiek mowić powinien: *Wszystkie stworzenia Pánie woláia ná mnie, żebyś mię kochał.* Swieci mi słońce, y iásnie mowi: Czemuż w duszy twoiey ciemno? czemuż w spráwach oziębłe, w nábozeństwie nie goráco? Łód Pánie y strázną zimę w oziębłych piersiach, nie serce noszę. Spiewaią ptászyny, y głośno mowią: Czemu ty ná chwałę Boską milczyysz? Głos y siłę dajci BOG, á iákby z schorzałemi pieścisz się pierściami. Dáie korzytki ziemia, y iáko kiedyś ná Káima, woła ná káздеgo: Czemuż z ciebie BOG żadnego nie ma korzytku? Przekłéta niwo po ták hoynych łáski Boskiey dzdzach, fame chwasty, ciernie y głogi rodźisz, ktoremi serce Boskie szárpiesz. Przebieżec podobnym sposobem y inne stworzenia. Iákoż my tych namow sluchamy? Bąc się nam potrzebá, żeby czásu swego uymuiąc się zá Bogiem, stworzenia ná nas surowie nie nástępowały, ktore nas teraz mile námawiaia, &c.

Punkt II. Uwáž, iáka to złość człowieká, ieżeli u niego ták wielu nákladámi kupić sobie tego BOG nie może, żeby mu szczerze slúżył. Da człowiek człowiekowi cóś nie wiele, áż on mu często, žal się Boże, y duszą slúży. Dáie BOG człowiekowi wszystko, y niehcemy mu w niczym slúżyć! Weźmie psi-

Dnia drugiego.

na nierozumna z ludzkiej pokarm ręki; y wierną u-
sługą chodzi za Pánem, służy. Dasz ptaszynie ziarno,
do rękić, kiedy każesz, leci, poydzie y w klatkę, za-
spiewa. Nas tak wielorakim stworzeniem BOG żywi,
cieszy, rozwesela, wygadza co moment; á fczerey
od nas chwały, y miłości doczekać się nie może! Ná-
rzekanie, żal, święty gniew ná niewdzięczność. Ach
ludzie nie ludzie, kiedy się tak nieludzko BOGU ná-
szemu stáwiamy! O Boże, gdyby wszystkich mieć
fercá y ięzyk! wszystkiebym twoiej chwale y miłó-
ści oddátá. O gdybym się ziedney wieloráką stáć
mogtá! innych nieochotę zastępując, tobieym Bo-
że moy służyć, &c.

Punkt III. Zeby stworzenia były frzodkiem do
końcá ośtátniego człowiekowi, trzebá *naprzod* uzná-
wać, wielbić, kochać Bogá we wszystkich stworze-
niach, bo we wszystkich wydáie się doskonałość iego,
iák w zwierciadłach. W słońcu y innych luminarzach
wydáie się iásność, w mądrych mądrość; w liliach y
innym kwieciu piękność Boska &c. Tákże we wszyst-
kim BOGA upátруем? czy wynosimy go nád
wszystko? Iásne słońce, iásniejszy BOG. Piękna lilia,
piękniejszy BOG. Więcey zostáwił sobie, niż wy-
dał stworzeniu &c. *Powtore* kochać trzebá BOGA
w stworzeniu, ále go kochać trzebá nád wszystkie
stworzenia. Ach szaleństwo, rzuciwszy słońce gonić

Medytacya III.

zá promyczkiem, rzuciwszy śliczne zródło, w szpetnym topić się kále. Kochamyż tak BOGA nád stworzenia wszystkie? *Potrzebie* kochać BOGA trzebá w stworzeniu, ále tak, żebym gotowa byłá kochać go bez wszystkiego stworzenia. Ten bogatszy; iá przy uboſtwie kocham Bogá. Bog bogáctwa moie, Bog moy y wszystko. Ten zdrowszy; ia w słaboſciach moich mocno kocham Bogá. Nigdy się nie chcę tak klić z stworzeniem, żebym nie byłá gotowa wszystkiego odłtápic, przez sławę y nieſlawę, przez dobre miénie y uboſtvo ſłužąc Bogu. Tákież w nas w tey mierze umyſlu poſtánowienie? Tyleſmy wszystkiego stworzenia záżywać powinni, ile nam ſłužá do zbáwienia.

Punkt IV. Nie tylko rzeczy nam wygodne, ále y nam przeciwné ſłužá do końcá zámierzonego człowiekowi. O iák wielu przepádloby było wiecznie, gdyby ich były przycięźſze upadki do BOGA niepodniosły! Iák wiele ſami znamy, którym to pomogło do ſwiętego życia y zbáwienia, co ſię zdało nieſzczęſciem. Wielu chorobá ciáłá uzdrowiłá ná duſzy, ráná zleczyłá, niedoſtátek ubogácił w cnotę &c. Ztąd nigdy w przeciwnoſciach nienárzekać. Iákożeſmy dotąd w podobnych poſtępowali okázyach? Zał, wſtyd, popráwa co do wiſyſtkiego. *Oycze nász, Zdrowaſ Márya &c.*

Dnia drugiego.

R E F L E X Y A

O Medytacyi.

MYśl podnieść do BOGA, stawić się za medytującami Świętami, prosić żeby y nam uprofilili chęć, dar, łaskę modlitwy. Ach iák mizerne nasze medytácye? Iákże ie szácuiemy? czyli ich niezániedbujemy, nieukracamy? Dla czegoż? Ieden z nášzych X. Fránciszek Soarez wolał wšystkę náukę strácić, niżeli godzinę modlitwy. Nam o co idzie, że czas medytácyi rzucamy? Fundáment życia lepszego Medytácyá &c. Iákáż práparacyá ná medytácyá? czy nie niedbała? Iákież prácludyá? Punktá? Reflexy przeýrzane? Chowamyż addycyę opifane? Idąc spać myślemyż o punktach medytácyi? Wstáwšy zarázże myśl obracamy, do máteryi rozmyślania, inne myśli prózne porzuciwšy? Iákże, klęcząc, czyli stóiąc? czy chodząc medytuiemy? kiedy siły zdrowe pozwalaiá, klęczácby! Iákáż ciáťá skromnoścíá? oczyby zámknáć, álbo ná iedno mieysce obrocić, ręce złożyć. Przydáć do medytácyi, umartwienie iákíe, nie odgániać much, komorow, nieskrobać się. Mieć przeýrzane modlitáwki ná czas oschłósci. Ná dystrákcyę, iákíż s'pofob? z niemi się niedysputowáć. Chwalebna rzecz y pożyteczna notowáć oświecenia, przedsięwzięcia; przypomniane stáná za ostry bodźiec do cnoty.

Reflexya.

ty. Bierzmy iáki áffekcik z modlitwy, ná czéste przez dzień zázywanie, do BOGA, Nayśw: PANNY, do SS. profząc o cnotę, o ktorey się myśliło &c. Po medytácii rozbieramyż y exáminuiemy, iáko się powiodła? źle? czy dobrze? Zářować zá pierwsze, pytać o przyczynę zkađ? Dźiękować zá drugie, prosić o łáski wiéksze, do doskonalszego coraz rozmyślania. Iestże zwyczaj, ieżeli się modlitwa niepowiedzie, nadgradzać szkody, álbo iákim umartwieniem, álbo krotkimi, ále czéstemi, ále goręciami áffekcikámi, dobrzeby wtey máteryi, o ktorey się myśliło. Pożyteczny medytowania sposob, reflexya ná życie codzienne, y obyczaię. Podczas ruminácii dobrzeby przypomnieć sobie cnotę, w ktorey się ćwiczemy, y występęk, ná ktory nástepuiemy przez exámen pártikularny.

D Z I E N T R Z E C I.

M E D Y T A C Y A pierwsza.

O grzechach.

Modlitewká zwyczajna.

PRzygot. I. Stáwić sobie przez imáginácii, iákoby nas łańcuchami, powrozámi skrępowanych prowadzono przed Sędzięgo BOGA.

Przyg. II. Prosić Páná BOGA o poznánie, y obrzydzenie sobie grzechu káźdego.

Dnia trzeciego

Punkt I. Przebieżec, niebawiac się, życie prze-
szłe, y przypomniec sobie, niektore, ieżeli były, złe
sprawki. Zawołać zaraz: O Boże moy, tegożes się
odemnie spodziewał, któryś mnie tak ukochał? y
tenże to koniec stworzenia moiego? tąż to wdzię-
czność za łaski niezliczone? Stworzyłeś mnie tak
szczodrze, tak pięknie; á czemużem iá się tak szpe-
tnie z tobą Bogiem obchodził? Iákżeśmi tak długo
cierpiał moy Pánie &c. S. Aloizy Gonzága w dzie-
wiątym życia swego roku uczynił ślub czystości, y
nigdy przez całe życie swoje dobrowolnie y powźe-
dnie, w ciężkiej máteryi niezgrzeszył. Prędzym iá
Pánie ná obrážę twoię powstałá. Ach wstydzie moy
wieczny, ledwo nierownie rozum mieć poczęłam, y
ciebie obrażać. Ieden u mnie początek záżywać ro-
zumu, y obrażać BOGA moiego. Przebieżec tu látá
od siódmego, álbo ósmego zacząwszy, niebawiac się
iednak długo, przebieżec mieysca, zábawy, konwer-
facye, wsi, miastá, kędy się mieszkiwało, y krotko
przypomniec sobie, kędy się co złego uczyniło, uczy-
nić žal serdeczny za wszystkie grzechy. Zádziwić się
dobroci Páná BOGA, że nas tak długo cierpiałá. O
gdyby iáko cofnąć látá przeszłe! chciałoby się po-
święcić ie lepszym życiem. Wyznaymy przed nie-
bem y ziemią, że nie iesteśmy godni podnieść oká
w niebo dla wielkości y szpetności grzechow nászych.

Ktoby

Medytacya I.

Ktoby mi dał tyle łez, ile kropel jest w morzu albo piasku, płakałabym ná złe, y niecnotliwe życie moje! Niemasz, niemasz żadney káry Boże moy, ktoraby mnie nienależáła. Tyśiac piekłów máło. Odpuść Pánie głupstwo y złość moję. Nic mnie nieboli bardziey, iáko zem cię ták godnego ták dobrego BOGA moiego obraźiła. Záuwię, á serdecznie záuwię, nie dla boiaźni piekła, nie dla nádziei zápláty, ále z iedyney miłości twoiey, zem cię BOGA, iedyne, nieskończone, naywyższe Dobro moje obraźiła. Ach nierychłom cię poznáła, o dobroci ták dawna, ták zacna, nierychłom cię poznáła, nierychłom cię miłować poczęła! Odważyć się ná szczerą pokutę. Należy osobliwie kochać, ieżeliśmy osobliwie obraźiły Bogá.

Punkt II. Słuchaćby Páná JEZUSA z krzyżá mowiącego: *Dopełniaycie miary Oycow wászych.* Co usłyszawszy, zádrzeć ma serce, bá zniszczyć od boiaźni. Poty BOG grzeszącym cierpi, poty ich nieodrzuca od siebie, poki niedopełnią miarki grzechow swoich; ktorey iák dopełnią, porzuca ich BOG, że więcey ná wieki, ná wieki niepowstána. Ach iáko się odtąd káżdey obrázy Páná BOGA strzedz potrzebá! ktoż wie, czyto iuż grzech nieostátni? á będęz miała ieszcze łaskę do powstánia? Ieżeli iuż ostátni, iużem zginęła, iużem przepádlá. O Pánie pámiętay, zem dzieło rąk twoich, nieodrzucajże mnie ná wieki. Ach

Dnia trzeciego

dofyc dufzo moiá, dofyc niepráwości. Niewięcey Bo-
że moy grzeſzę, niewięcey, tylko utwierdź ſlábości
moie. Trzcina ze mnie, ládá mnie wiatr pokufy obá-
li, ieżeli mię łáfká twoiá nieumocni? Czy raz ſię
proteſtuie Pánie &c.

Punkt III. Pátrzyć ná Páná JEZUSA ukrzyžo-
wanego, ktory ſlyſząc náſze proteſtácyce, iáko niegdy
Piotra Świętego, ták y nas pyta ſię: *Iużże mię kocha-
cie?* Odpowiedzmy á żywo: kocham moy Pánie,
kocham z cátego fercá. Myślmyż, że Pan JEZUS po-
wtarza: *Iużże mię kochasz?* Odpowiedzmy żywiey:
kocham moy Pánie, y kochać chcę ná wieki. Nieko-
chay mię ty Pánie, ách niegodnam; iá ciebie kocham,
kochać będę ná wieki, boś godzien, boś dobro moie
iedyne. Myślmyż dáley, że ieſzcze Pan JEZUS z od-
powiedzi náſzey niekontent, pyta ſię potrzecie: *Iuż-
że mię kochasz?* Záfráſuemyż ſię, że miłości náſzey
niedufa Pan JEZUS, y ſcifnąwſzy zá nożki JEZUSA
ukrzyżowanego, záwołaymy: Ty wieſz Pánie że cię
kocham y kochać chcę, niech záraz wiedznieie ferce
moie, ieżeli twoiá nietchnie miłościá. Miłość moiá
ukrzyżowany ieſt, miłość moiá ukrzyżowany ieſt.
Zyc niehcę, ieżeli niemiłuię. Przyſzedleś JEZU zbá-
wiać grzeſzniki, zbawże grzeſzną dufzę moię. Wo-
łam do ciebie z Lotrem: *Pamiętay Pánie ná mnie,*
niepuſzczę ſię nożek twoich Świętych JEZU, poki mi
Naywyż-

Medytacja II.

Naywyższy Káptanie nie pobógosláwisz, poki mię nierozgrzeszysz. Ustap Mágdaleno Święta, niech iá przy nogach Páná mego opláczę złości moje &c. Imáginowac sobie iákoby nas od JEZUSA, z którym się báwiemy, pokusy iákies y niestátki nieco odciagały. Rozgniewaymy się świętym gniewem, pluńmy ná to wszystko, co nas ciągnie od BOGA, á miłósniey ścisłkaymy zá nożki JEZUSA, mowmy: w Rány twoie záchoway mię. A kto mię tu zwycięży? Niedopuszczay, niedopuszczay, żeby mię iáka złość odtąd od ciebie dzielić miáta. Ták iedną ręką trzymáiąc się nog JEZUSOWYCH, drugą ściśniemy stójącą pod krzyżem MARYA. O Páni moiá, o Mátko moiá kogożeś ty do ciebie uciekájącego się odepchnęta? przeiednayże mi Syná twoiego &c. *Zdrowaś Márya &c.*

M E D Y T A C Y A druga.

O grzechach w Zakonie.

Modlitewká zwyczajna.

PRzyg. I. Myśleć, y niby widzieć siedzącego ná Sądowym Tronie Páná JEZUSA, w koło Tronu pełno SS. Zákonnikow y Zákonníc, miedzy niemi S. Benedykt. Wszyscy ná ciebie powstána, skárzą, o sąd proszą. Więc Anioł twoy Stroż wysłany idzie po ciebie.

Dnia trzeciego

Przygot. I I. Przestrąszona wołaniem Anioła Stroza, pros: Święty wodzu, prowadź, ale tak, że-
bym ci niezginęła. Mowteż za mną, broń &c.

Punkt I. Rozumieć, że stoimy przed Tronem Sędziego BOGA. Upadniemy pokornie, pokłoniemy się około stojącym Zakonu swojego Świętym, nie-
śmieemy oką podnieść. Tak stojąc słuchamy; aż tu wszystkie z Świętym Oycem Zakonnice uskarżają się na nas, przed Sędzią Bogiem. Tu mię Oycem y Świętym zowią, a czemuż nie Święte Córki? Iá O-
ciec! gdzież moy honor? gdzie miłość? Naywiększe Rodzicow od dzieci poszanowanie, ohotne posłu-
szeństwo. Moie rozkazy, moie ustawy, konstytucye, czemuż pogardzone? Káže to y to Zakon, nieslu-
cháia! Nie co Stársze, ale co one same chcą, czynią &c. Iám w cierniu poszarpány, dla całosci niewinności. Tu iákież pánieństwo? iák się pieści? wygadza? o
swoię stára całosc? Potym skázuie ná Pánny SS. Tá dla posłuszeństwá, tá dla ubostwá, tá dla inney cno-
ty zycie położyła [przypomnieć tu sobie swoich Świętych zacne dzieła] tu nieposłuszeństwo, upor &c.
zycie. Tá w milczeniu? tu y dni y nocy ná rozmowach, a iákich? Przaydźmy tak látá nášze przeszite Zákone,
znaydziemy w czym nas, słusznie obwiniaia, Święte Zakonnice. Iáka do chwały Boskiej ohotá? iáka-
o dobro pospolite żarliwość? Dzieciśmy, stać powin-
niśmy

Medytacya II.

niśmy za Mátka, Zákonem. Rozumieymyż, że instygue co żywo ná nas! To wstyd, to obelgá Zákonowi. O iák wielu innych święcieyby tu żyli byli, což zastępuie mieysce soba, Dom wzgorzeniem? Tá y tá widziáta y szta za przykádem. Rozszerzyło się zte, z tey początku. Karz BoZE, woáia SS. Zákonnice. Coz my ná to? zástydźmy się! Przyznaymy, y do SS. Pánien, ktorych bárdziey kochamy, obroćmy się, obtestuymy. O przyczynę do S. Benedykta prośmy, żeby nas ieszcze nieporzucá. Obiecuymy popráwę. Rozumieymyż, że uproszony prózbami SS. nášzych Pátronek S. Benedykt, za námi się wstáwia do JEZUSA, o táskę godnego życia prosi. Pádniemy przed Pánem JEZUSEM, wyznaymy Zákonne grzechy &c. Rozumieymyż, że nas Pan JEZUS rozgrzesza y mowi: Patrz żebyś się do dawnych niewracáta sprésiek. Błogosláwi S. Ociec y nápomina o popráwę, y z całym dworem SS. odchodzi.

Punkt II. Przyszedszy od Sądu, uważyc náprzod, że slusne skárgi, bo cięzsze grzechy Zákonnicze. Czemu? bo przy większym świetle. Coz zádziw, że kto w nocy zábłádzi? Bo przy większey tásce Bozey, dáley od okázyi, wpośrzod cnoty, w ustáwicznych dobrodzieystwach, przykádach, okázyach do dobrego, przy ustáwicznych dozorach, y pilności &c. Powtore szczerze obaczyć, w tym źle, w tym zgorzenie,

Dnia trzeciego

nie, w tym utrapienie Stárszych, rownych, niższych, (ách niemasz y niebędzie nádemnie niższej) &c. y mocno we wszystkim poprąwę obiecać, do nog S. Oycá złożyć, słowy S. Kátarzyny Seneńskiey: Niewięcey, niewięcey, grzech moy S. Oycze ná miejscu świętym. O niechże odtąd Świętą żyję! Archánioł tu Michał Gospodarz; niechże nic w sercu niepostoi, coby nie Anielskiego było. Ociec Benedykt; precz z sercá, coby sprawiedliwość Boska przeklinać mogła. Groźi komus Pan BOG: *Ná miejscu Świętym, nie Święty, niesprawiedliwy, nieobaczy chwátý niebieskiey.* Niegodnam widzieć cię BOZE! ách wielem rázy święte miejsce grzesząc, zniestáwiła! Niegodnam widzieć twoiey w niebie chwátý &c. Zal &c. nárzekánie. *Duszo Chrystusowa &c.*

MEDYTACYA trzecia.

O grzechu powszednim.

Modlitewká zwyczajna.

Przygot. I. Widzieć, iáko átom do átomu, profzek do profzku spáda, y łącząc się gęsto, wielką gorę czynią.

Przygot. II. Przypátrując się temu, prosić o łáskę uznania, iák w mátych grzechach, złość niemáta, iák gorá powstáia, pod którą stékáia, y Olbrzymowie.

Punkt I.

Medytacya III.

Punkt 1. Nie jest małe złe grzech mały. Cemu? 1. Bo się *BOGU* niepodoba. A coż gorszego człowiekowi, iako *BOGU* się niepodobać? 2. Wielkie złe grzech powzedni, bo jest przestępstwem woli *Bożey*, lubo nieciężko obligującej. Jest sprzeciwieniem się *Duchowi S.* nąpominającemu, rządzącemu &c. sprzeciwić się tu ażaż małe złe? 3. Wielkie złe, bo się nań odważyć niegodzi, choćbys przezeń miała świat cały nawrócić. 4. Wielkie złe, bo dysponuje do grzechu ciężkiego. Chorobą do śmierci, grzech powzedni prowadzi do śmiertelnego. O iak wielu początek ostatniey zguby, grzech lekki! niezaráz bies nąmawia ná co wielkiego, z lekką idzie, naygorzey zacząć złym być, choć w małym, odważa się łatwiey ná co złego. Znici powrozek, z tego większy, z tego powroz. &c. 5. Wielkie złe, bo wiele złego w duży czyni. Umnieysza gorącości ducha, słabi siły dużne do zwyciężania pokus. Umnieysza osobliwey protekcyi *Boiskiej*, którą ma *BOG* nád niewinnemi; umnieysza poufałości do *BOGA*, boż to iakoś nieśmiało się mowi, kiedy się czuie choć co drobnego ná sumnieniu. Przymowites przyiacielowi lekko, y iuz coś nieśmiało; *Bogus* przewinił iakożkolwiek &c. 6. Wielkie złe, bo od naywyższego támuie dobrá, od widzenia *BOGA*, y od niebá; niepuszcza tám, choć powzednią, zmázą skalánego. 7. Wielkie złe,
bo

Dnia trzeciego

bo wielkich mąk nábawia, y tu ná swiecie, y potym w czyfcu. O iák wiele tu káránia zá powfzednie! iák wiele w czyfcu! &c. 8. Wielkie złe, bo wielce fzepeci. Znać ná piękney sukni y máłą mákułę, znać ná czyfłym sumnieniu y naymnieyfaz, zmázę! y trudno fię z nią przed Pánem Bogiem y Swiętemi iego pokazać.

Punkt II. Uważyć y dáley, czemu wielkie złe, grzech choć máły? Przypomnieć łobie fwoie mnieyfe, á codzienne grzechy, nielekce ich ważyć. Y to cięzar. Y piasek, kiedy go wiele, utbpić może. Y máte rány, kiedy ich wiele, umorza. Y máte krople, kiedy ich wiele, ogień záleia! Ztądci to máło poftętku, bo wiele choć drobnieyzych wyftępkow; ztąd oziembłó, niesmáczno w fluzbie Bożey &c. Nastápić zwláfzcza ná cięzfe y ná częftfe; koniecznie ich pozbywać. Nieudziela ofobliwzych łask, pociech Pan BOG, kędy ferce temi mákułami záftápióne. Niech tám będzie piękność, gdzie iákákolwiek była fzeptność. &c.

Punkt III. Námawiać fię do popráy w grzechach y naymnieyzych. Máły grzech? To go łátwo zwyciężyć móge. Máły grzech? To więkzy moy wftyd, więkza konfuzya, ieżeli mię zwycięza. Zrzucitem gory, á pod profzkim upadam &c. Máły grzech? To głupftwo, w máley rzeczy niezwyć-
żyć

Reflexya.

żyć się dla BOGA. Godzien, godzien BOG, żeby go y mało nieobrazić. Máły grzech? y cnotá, y miłość moiá ku BOGU, drobiazg, karlik, iczeli ták máłego nieprzyiácielá niewycięza. Máły grzech? ále nie maía pochwaía, niemáía ozdoba, nieprzypuszczáć y máley mákuły do siebie. Pięknie to, gdy dufza *cáta piękna*, y *mákuły w niey żadney niemasz*. Pochwaía to Nays: PANNY, stáráć się o podobieństwo. Máły grzech? ále grzech, ále postáremu obrazá Boska, ále postáremu mákuía, otoć się z nim niepieścić &c. &c. Máły grzech? to pracy, to wielkiego nie trzebá kłopotu ná odpor. Máły grzech? máía y iá slugá Chrystusowa, ieżeli mu się poddáię. Czynić y inne namowy, żebyśmy y najmnieyszego do fercá grzechu nieprzypuszczáły. Postánowić, á w osobności. Trudno rázem ná wszystkie nástąpić. Nays. MATKI y Świętych w tey mierze znacznych, prosić o pomoc. *Duszó Chrystusowa &c.*

R E F L E X Y A

Ná Examen generalny y partykularny.

STáwić się przed Sędziá Chrystusem, ktory y Exáminá násze exáminowáć będzie, y sády rozsádzáć! Exáminuemyż się niepochlebnie. Wielki śrzodek do łatwego postępku Duchownego Exámen. Łátwo po-

F

práwu-

Dnia trzeciego

práwuię, kto widzi co poprąwić; pokázuie, co poprąwić, exámen! Im ten pilnieyſzy, tym doſkonołość Zákonna bliſza. Wyſoce ząwſze ten ſrzodek ſzácówáli ludźie o ſwiątobliwość ſtoiący. Niedofyc wielom Świętym było ná ránnym exáminie; cogodzinny czynili, y ták ząwſze w ręku Duſze y życie mieli. Iákiz u nas ſzácunek exáminu? iákież zążywánie? Odprąwuiemyż go ząwſze? Czemuż nie? Gdy ſię nie ráchuie z perceptámi, y expenſami ſwoiemi Kupiec, łátwo bankretuie; y z Zákonniká prętki bankret, bez pilnego ſumnienia ráchunku. Ráchuymy ſię z ſobą o ſam ráchunek ſumnienia. Exámen ieſt to ſpowiedź Duchowna. Dziękczynienie niech będzie krotkie ále gorące, zá dobrodzieyſtwá wſzyſtkie, dawne, dżiſieyſze, nam, komużkolwiek dáne. Zá dobrodzieyſtwá krzyżá, áfflikcyi. Wielkie częſto od BOGA dobrodzieyſtwo nieprzyiaciel. Zá dobrodzieyſtwá wiadome, y niewiadome, o ktoreś proſitá, o ktore nie, y zá te, ktore BOG miał dáć, gdybyś ſię byłá nieuczynitá ich niegodná. O ſwiátło proſić gorąco BOGA. Wiele błędow bez tego ſwiátłá: niewidziemy złego teraz, nierychło ſię przy ſmiertelney pokáże gromnicy. Ráchować ſię záczynáiąc od wſtánia. Pierwſzáz myſł do BOGA? punktualneż to wſtánie? &c. poyść przez wſzyſtkie zábáwy. Wiele ten punkt ſłuży do ſpowiedzi. Zál niech będzie ſzczery, y przedſięwzięcie

Reflexya.

cie mocne. Iákież twoie? możeszże mowić przed Bogiem, że obiecuiesz poprawę? Ieżeli obiecuiesz? kędyż iest? BOG iest ząwśze ná pomoc, y w wykonaniu. Odmieniać sposoby ráchunkow sumnienia. Iest ich po xiążkach dosyć. Skarzmy cząsem ná siebie; spowiadaemy się; łaymy się; w piąciu ran IEZUSOWYCH mamy pięć punktow exáminu, może y Nayś: PANNA ráchunkow sluchać nąszych. Pokuty náznaczyć sobie niezápominaymy, więkřza niech będzie, kiedy winá więkřza. Ieżeli cząsu niemamy inřzego ná exámen pártýkularny, łączyc go z generalnym, á státecznie! Łączymyż? Zązywamyż tego sposobu, iáki podał S. Ignácy, przez lińjki y liczbę defektow, przez porównanie dnia ze dniem? Ubyważ defektow? przybyważ cnoty, w ktorey się ćwiczemy? Mizerniřmy ludzie, frzodki doskonałósci mamy, niezebyřmy ich zązywáły, ále zebyřmy ich niezązywáły. Opłaczmy niedbalsřwá nąsze, á odtąd mocno się chwycmy, y trzymaymy, iák generalnego, ták pártýkularnego exáminu, codziennie, pilnie, y sobie niepochlebnie.



Dnia czwartego.

D Z I E N C Z W A R T Y

M E D Y T A C Y A pierwsza.

O środkach dosyć czynienia za grzechy.

Modlitewka zwyczajna.

Przygot. I. Rozumieć, iakobyśmy S. Iana Chrzciciela kázającego sluchály. Miedzy innemi, y do nas mowi: *Czyńcie godne owoce pokuty.*

Przygot. II. Prosić Pána BOGA o łaskę, z którąbyśmy y poznály co czynić, y poznawszy czyniły, boć szczerá pokutá, nie ná umiętności sposobow pokuty, ále ná státecznym czynieniu záwiślá.

Punkt I. Uwáž słowá Austustyna S. *Záden czlowiek, choćby się do grzechu nieznał, niema umierać bez pokuty.* Bez grzechu żyjącym trzeba pokutować, což tym, ktorzy zgrzeszyli? Należy nádgradzać y wetować szkody przez pokutę, w ktoreśmy wpádli przez rozpustę. Należy, żeby tám pokutá gorę miáła, kędy niecnotá wyfoko dokázywáła. S. Piotr przyięty do łaski po grzechu od Pána JEZUSA, miáł ná twarzy rowy, ktore łzy ustáwicznie płynące czyniły. S. Mágdálena wiedzíáła od Chrystusa o grzechow odpuszczeniu, á przecię przez lat 30. w frogiey iáskini pokutowáła. Wiemy, żeśmy zgrzeszyły, o odpuszczeniu niewiemy; otoc nam mieć się do pokuty należy!

Łzy

Medytacya I.

Lzy pokutne, są pociechą, Anielską, bá całego niebá; niezáfuymyż tey niebu pociechy. Czeka ná nászë Pan JEZUS pokutę; niezáfuymyż. Wyciąć Zbáwiciel drzewo kazał, że się żadnego pożytku doczekać nie mogł. Sámemi liściami próżne popisowało się drzewo! Lękać y nam się potrzebá, jeżeli od dnia do dnia, dopieroż jeżeli do śmierci pokutę odkładamy, w same słowá y obietnice dostátni. Póki czas, póki siłá, póki łáská Páńská gotowá, czyńmy co możemy. Y niewinne báránki idą ná ofiarę; y niewinne lilie zrywáią ná oltarz. Choćbyśmy niewinnemi byli, lzy pokutney niezáfuymy.

Punkt II. Uważ, co są zá sposoby pokuty? *Pierwszy* żal, przy spowiedzi, lub okrom spowiedzi, iáko náyczęstszy zá grzechy, á żal doskonály idący nie z boiázni piekła, nie z utráty niebá, ále z miłósci Páná BOGA. Skruchá doskonála płácze, żali się ná złości, nie że się lęka piekła, nie że żáfuyę utráty niebá, ále że BOG godzien, że nieskończenie dobry. Częstoż ták żáfuymy.

Drugi sposób dosyćczynienia, stárác się o cnoty przeciwné występkom, w ktore się wpádáło. Pokutuie cudzego wydziercá? niech teraz y swego ubogim niezáfuy. Piiánicá? niech teraz sufzy. Swawolny? niechże teraz skromnie będzie, y we wszystkim niewinnie. Pyszny? niechże teraz z káżdym po-

Dnia czwartego.

stępuie miło, y pokornie. Y tak o innych mówiąc
sprawkach. Piękna to pokutá, ruiny nápráwia, szkody
nádgradza, szpetności gubi &c.

Trzeci: Często omywać się y oczyszczać we Krwi
JEZUSOWEY, często nabożnym áffektem áppliko-
wać sobie życie, y mękę IEZUSOWÁ; zá swoje złe áf-
fekty, y serdeczne kochánia niedobre, serce przebi-
te; oczy podbite, záplwáne, krwią zaszle, zá oczy
násze rozpustne; głowę cierniem skłotá, zá głowę
myślami Bog wie iákiemi zaszpeconá; uszy ostrym
cierniem poránione, zá uszy złym sluchánim grze-
szne; ręce przebite, zá złe rąk używánie; ustá cięż-
kim y częstym policzkiem zaszniáte, zá ustá y gębę
swawolná; ięzyk żołącią y ostem poiony, zá ięzyk
szpetnemi slowy zplugáwiony; cierpliwość IEZUSOWÁ,
zá nászę niecierpliwość, cichość zá gniew, milczenie
zá wielemowstwá, bole zá pociechę, &c. Tu należy
pilne odpułstow záżywánie. Temi zá długi násze wy-
płacaymy się Boskiey spráwiedliwości z skárbu zasług
Krwie IEZUSOWEY, y SS. Bożych &c.

Czwarty: Iáłmużna według możności gładzi
grzechy, iáko Pismo mowi. Podwyższać iákiekolwiek
iáłmużny, intencyami, łácczeniem iáłmużn z inšzemi
iáłmużnámi SS. Boskich cudownie dánemi, niewsty-
dźć się swoiá ręká dawać y chlebá ubogiemu, bá czá-
sem przy drugich z umyśłu, co drobnego dáwać dla
zwycię-

Medytacya I.

zwyciężenia siebie. Stánie zá iálmużnę mieć politowanie nád mizerakiem, pocieszyć smutnego, náwiedzić strofkána, poradzić, z nikogo się nienásmiwać, cudze pokrywać defektá, uiąc się, kiedy być może zpożytkiem, zá cudze zniewagi, niebyć nikomu ciężkim. Iákże wtym postępujemy? iak postępować będziemy? Tu należy iálmużna Duszom w czyscu. Wielkie to ubóstwo. Tych rátuia, im ápplikowane odpusty, konomie náłze, y inne nábożeństvá, umartwienia, iálmużny &c. Dobra y to pokutá stárác się o pozyskanie dusz Bogu. Iákże? Apostołować nam się niegodzi. Dobre, przykładne życie, to Apostoł, námowa do dobrego, odmowá od złego, modlitwá częsta zá ludzi w grzechu, w pogaństwie, y inszych błędach zostáiaące, modlitwá zá tych, co około dusz ludzkich prácuia y ich ráunek &c. Czyńmy co możemy, á do Apostolskiego życia, frásobliwa o innych zbáwienie miśóć imioná náłze wpisze.

Punkt III. Y to sposob pokuty, modlitwy, umartwienia. Niech służy swiátobliwości, ktore ciáło służyło niepráwości. Niech prácuie w czasie, żeby w swiętey spoczęto wieczności. Y w dostátnich sukniach mol może być, ktory umartwi. Máia slične iábłuszká swoje robaczki, co ich trápia. Piękny y to dosyćczynienia sposob, przelać krew dla B O G A. Wielkie to szczęście poysć miedzy Męczenniki. Przy-
nay-

Dnia czwartego

najmniey prágnimy tey fortuny. Modlić się zá tych, co álbo są, álbo będą blisko okázyi cierpienia zá BOGA. Niemożemy być Męczennikámi, náśláduemy. Dyscypliny, posty, umartwienia pássyi, smyslow, áffektow, czynią podobnego człowieka Męczennikom. Stánie zá iákíe męczenie, wesołe znoszenie niesłusznych potwarzy, obmowisk, ięzykow ludzkich, censure, posądzenia, &c. Nieopátrzytże BOG w tey mierze co do cierpienia? Miłóść nieprzyiaciół ferdeczna, niesłowna tylko; niewydać, że to nieżyczliwy; życzyć, y gdy się poda okázya, czynić dobrze, bronić, dobre im zá złe oddać, cnotá nieládá! Niech Pánie nikt mi dobrego nieda słowá, dobrze, byleś mnie ty moy Pánie ná sádzie ostátnim niepogánił &c. Stáwmy się przed Pánem IEZUSEM ukrzyżowánym, pocałuyemy w nożki Święte, żáłuyemy zá złe postępkí; pocałuyemy ręce, żáłuyemy zá złe sprawki, obiecuyemy popráwę, przybiemy się do krzyżá IEZUSOWEGO &c. y zmowmy modlitewkę. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA druga.

O Smierci

• Modlitewká zwyczajna.

PRzyg. I. Imáginowác sobie, że ciężka chorobá ná łóžku cię trzyma, á głós do uszu, iákó kiedyś do Ezechiasza

Medytacya II.

Ezechiasza Krolá przychodzi: *Umrzesh ty, y więcey żyć niebędziesz.*

Przyg. II. Przełękniemy się ná taką strážną nowinę. Prośmy Páná, w ktorego rękú życie, y śmierć nászá, żebyśmy od śmierci náukę wzięli, iáko żyć mamy odtąd, żeby umieráiąc, nielekáliśmy się śmierci niešťczęśliwey, ále życie śmiertelne rzucáiąc przeźliśmy do nieśmiertelnego.

Punkt I. Przypomniemy sobie, co wiará uczy: *Postánowiono iest wszystkim ludźiom umrzeć.* Práwo ná wszystkich, umrzeć? toć y ná mnie. Poddáię pod dekret Páná BOGA moiego głowę moię. Niech umieram; życiam niegodna. Niech umieram; ná tyśiac śmierci záslużyłam. Niech umieram; posłuszna być chcę Dekretom Boskim. Niech umieram; niech dłużej pod ciężarem grzechow moich ziemia niestęka. Umarł Syn Boży, umarła Nays: MARYA, umarło tak wielu Świętych, czemuż iá grzesznica &c. Ze śmierć przyidzie, rzecz pewna, kiedy? iáka? niepewna. Záкрыta od wiadomości nászey godziná śmierci, żeby ná káždą godzinę gotowałyśmy się, iák ná ostátnią! któż wie, czyli tá, ktorą zácynam, ostátnią niebędzie? Závśze nás śmierć czeka, závśze y my śmierci czekamy. Czuie závśze ná náś śmierć, czuyemy y my závśze, żeby nas niegotowych nieznalazła. A ználázłabyż teraz gotowych? Gotoweżesmy y te-

Dnia czwartego

raz umierać? Czemuż nie? czegoż do należytey gotowości niedostaie? Coż przeskadza? pozbyć wszystkiego. Dziękuymy Dobroci Boskiej, że nas od śmierci uchwalała, kiedyśmy o śmierci nie myśleli, tylko o życiu, a ieszcze iakim? Świątobliwego życia Zakonnik w Litaniach o wszystkich Świętych nigdy tego niemawiał: *od nagley śmierci*, ani odpowiadał: *wybaw nas Pánie*. Pytáią, czemu? nagley się śmierci nie boię, bom záfwe umrzeć gotow, a nagle umieráiąc, nie obaczę czártá, uydę pokus, długá chorobá, przykrym nikomu niebędę. Ach my żyjemy, iákbyśmy nigdy umierać nie miały! Poprawá w tym. S. Aloizemu znać dáda, iż umrze, ná co on wesóło: *Rozrádowałem się w tym, co mi powiedziano: Do Domu Pánskiego poydziemy*. Nowinę o śmierci teraz, iákżebyśmy przyięty? Czylibyśmy nieżebrały: Poczekay Pánie, poczekay! Mogłybyżeśmy mówić: Do Domu Pánskiego poydziemy? Puszczáż nas tám? mamyż życie domu Pánskiego godne? czyliby nam kołácącym do domu niebieskiego tak nierzeczono, iáko głupim Pánnom: *Nieznam was!* Boć y w nas mądrości nie wiele niebieskiej, ktora iest boiaźń Páná BOGA. Jan Berchmans Zakonnik, umieráiąc, mocno ścisnął Krucyfiks, Rożaniec, Reguły Zakonne, y zawaółał wesóło: *Te trzy rzeczy, naymilsze mi w zyciu były, z temi wesóło umieram*. Coż nas przy śmierci pociefzy? do czegoż się

Medytacya II.

się brać będziem? Czyli ręk obu złe sprawy niezawa-
lą? Iakiż do ukrzyżowanego Páná, iaki do Mátki
Nayś: áffekt? iaki do przykazań Boskich, y Kościel-
nych, y Zákonnych? S. Kázimierz, chciał żeby go
pochowano z piosnką, którą sam o Nayś: MARYI
zkomponował. Nas z czym? Pisałyśmy podobno y
my piosnki, listki &c. iakież? czy ich się wstydzić przy
śmierci niebędzie trzebá? Krol Polski Władysław
umieraiąc, wziął w rękę Krucyfix, y wołał: *kochanku
moy, kochanku, niechże w dobrej umieram miłości.* Niech
y nászą JEZUS ukrzyżowany miłością będzie, á
śmierć pospolitym zdániem strászną, uczyni miłą.
W modlitwie którą nád konaiącym Kápłáni mówią,
są te slowá: *Niechci miłym y łáskáwym stáwi się JE-
ZUS.* Ieżeli przy śmierci Xiędza mieć będziemy (pro-
śmy o tę łáskę często) mówić y nád námi te slowá be-
dźcie; doznamyż rzeczy? czymże sobie ná łáskáwe u
JEZUSA y MARYI oko zárábiamy? *Mátko miłosier-
dzia* (mowmy częścicy z Kościołem) *Mátko miło-
sierdzia MARYA, oczy twoie miłosierne, zwłaszcza
przy śmierci, obroć ná nas, á JEZUSA błogostáwiony*
Owoc Zywota twoiego po tym wygnaniu pokaż nam.

Punkt II. Umrzemy; uważmyż ná przod. Poy-
dzie dusza z ciáłá, dokądże? ktoż z nią poydzie? Po-
dobno poydą przyiaciele, życzliwi, krewni, wygody,
&c. O coć poydą! sprawy życia zá námi poydą. Do-

Dnia czwartego

bre? tośmy wygráły, złe? przepádyśmy. Odpráwu-
my od siebie záwczásu tę złą czeladkę, złe sprawy, á
przyimuemy dobrych iáko naywięcey. Y ná innym
świecie száciuá przychodzących z ássystencyá, ále
cnot y spraw chwalebnych, im tych więcey, tym łá-
twieyły do BOGA przystęp. Otoż się stárác, żeby-
śmy Pániami się przed Bogiem y Pánem nášzym po-
kázáły dostátkiem spraw dobrych, stroiem bogáтым
życia świątobliwego y wzorem cnot róžnych ozdó-
bnego. Uważmy dáley. Umrzemy; poprásuiá się trochę,
á daymy popláczá trochę krewni, przyiaciele, zná-
iomí, będą się dziwować: y umará! Coż potym? wy-
niosá z domu y z pámięci, wrzucá do grobu, pomru-
czá coś, boć nienabożne modlitwy do brzydkiego
mruczenia, niżeli do szczerey modlitwy podobniey-
sze. Czemuż ták usilnie o przyiáźni stárámy się ludz-
kie? tám giná, kędyby się naybardziej z życzliwością
odezwać potrzebá. Czemu w niebie Świętych Páń-
skich státecznym nábożeństwem nieczciemy? Ci nas
przy śmierci rátować mogá &c.

Punkt III. Porzuci nas świat umierájących,
więc go porzucemy żyjąc, fercá mu niepozwalaymy,
ktory zábiia, gdy głaszcze, morduje, gdy pochlebia
&c. Umrzemy; áż ciáło się mienić, blednieć, gnić
pocznie. Coż szpetną robáctwá pászá ták pieščzenie
karmiemy? &c. Oczy teraz swawolne, poydą w iamy
robáctwá,

Medytacya II.

robáctwá, ustá záby zástapia, twarz muchámi y inne-
mi kolorámi często stroyná, szpetne robáctwo rosto-
czy. Cáte ciáto okryie robak &c. Czemuż go pie-
ściemy? czemu pozwalamy? czemu niemartwiemy?
&c. Cecylia Renatá Krolowa Polska umierájac, zá-
łośnie woíáá: *Prożność prożności, prożność prożno-
ści.* Przypátrzymy się dobrym okiem rzeczóm, ktore
ták bárdzo kóchamy, pieszczotom, stroiom, wygo-
dom &c. y my pewnie toż záwołamy. Iák głupie dzie-
ci, prożne wiátry, y cień goniemy? &c. Dopieroż
przy śmierci zámykájac oczy ná ten śmiertelny, ná
oko obaczemy? iáko to wszystko wielkie nic, co się
teraz ledwo nie cáłym światem widzi, ná co dni y
nocy prácuujemy, o duszy cále zápomniawszy? Y to
się z ciátem po śmierci stánie, szpetny trup zgniie
smrod y pokarm robáctwá! á z duszą co? przyznaż
się do niey Święty nasz Stroż Anioł? poprowadzi iá?
Czyli się szpetnym niezbrzydzi życiem? Mátká Nays:
przyimieź nas? iákże ná to robimy? Zbrzydźmy
sobie, cokolwiek zlá, śmierć rodzi, chwycmy się záwczá-
fu tego, co dobrá! Ták odtąd żyimy, iákiemi być przy
śmierci sobie zyczymy. Zywo y często ná śmierć pá-
miętaymy, żeby do niey przyuczeni, y od niey wy-
uczeni (stánie zá tyśiac Doktorow) żyć lépiey, śmier-
ciśmy się nielekáły. Oddaymy w rozmowie, á serdecz-
nie, konánie y śmierć naszą JEZUSOWI konáia-

Dnia czwartego

cemu, y Mátce Nays: y Świętym Pátronom. Cáuiać pięć Ran JEZUSOWYCH, nád káždą całym sercem wołaymy: JEZU konáiacy w konániu moim zmituy się nádemna. Chcę umrzeć śmiercią, dobrych, dayże moy JEZU życie státecznie dobre &c. *Oycze nasz, Zdrowaś Mária &c*

MEDYTACYA trzecia.

O przygotowaniu się ná śmierć.

Modlitewká zwyczajna.

PRzyg. I. Rozumieć, że ná nas wołáią: wychodź z'ziemie, z'świátá! umieray! A gotoważes?

Przygot. II. Prosić Páná BOGA, żeby nas ten głos z'awsze gotowych znalazł.

Punkt I. Uważ, że iezeli do czego, tedy do śmierci gotować się troskliwie potrzebá. Czemu? 1. Od tego punktu zła ábo dobra z'awisła wieczność. Smierć znajdzie gotowych, wygráłyśmy. Gotowe z mądremi Pánnámi ná rádości poydziemy wieczne. Smierć spádnie, ná niegotowych nápádnie, przepádlýśmy. Z głupiemy Pánnámi, wrotá niebieskie przed námi zámkna. 2. Gotuiemy się ná ákty, ná spráwy, od ktorych álbo fortuna násza, álbo poczciwe, ktore wyżej nád fortuny kładziemy, z'awisło. Coż z'á głupstwo násze, nie myśleć, o należytym ná punkt śmier-

Medytacya III.

ci przygotowaniu, od ktorego zbawienie y szczęście nasze wieczne idzie? Jeżeli więkſzey niechcemy, tą przynajmniey pilnością do wyſcia z ſwiátą gotujemy ſię, którą więc miewamy w odlegleyſzą wybierając ſię podrużą. Ach źle, y bárdzo źle wták dáleką puſcić ſię drogę bez ſłuſznego przygotowania! 3. Rzadko poſpolicie dobra ſmierć, do ktorey ſię bez żadney idzie gotowości. Przy ſmierci ſię chcieć gotować, ieſt niechcieć ſię gotować. Ciężko w ten czas myſlić o ſobie, kiedy y myſl, y ſmyſły wſzyſtkie, ciężkość choroby mięsza, odbiera. Bywa teź od BOGA kara, że ci, co ſię niegotują do ſmierci, kiedy zá żywotá mogą, przy ſmierci kiedy chcą niemogą. Słuſzna bo-iaźń żeby y nasze w tey mierze niedbalſtwo, ná podobne nie nárzekało kárание &c. Poki tedy czas, myſlić á ſzczerze. Iák ſię tu pobłądzi, czaſu nie będzie do poprawy.

Punkt II. Ná czymże to do ſmierci przygotowanie? 1. Pierwſze y naypewnieyſze przygotowanie życie dobre. Poſpolicie dobrze umierá, kto życie dobrze. Ponowmyż co ſię o lepszym ná potym życiu poſtánowiło. A teráznieyſze życie iakież? Rzekłżeby Pan nasz do nas, co do ſługi mowi w Ewangelii: *ſługo dobry!* Ach coż we mnie dobrego moy Panie? ach kiedyż ſzczerze dobrą być zácznę? Dobry y owszem ſamá dobroci Boże, kiedyż ze mnie dobrą mieć

Dnia czwartego

mieć sługę będziesz? O gdyby iako naysprędzey! o
gdyby teraz zaraz, żyć według sercá twoiego dobrá
&c. 2. Nieodkládać do śmierci, zá żywotá y zdro-
wia niech szczera, zupełnie dokłádna będzie spo-
wiedź, żeby się ná wszystkie pokus zárzuty odpowia-
dać mogło: y to, y to było, ále się zá to według mo-
żności pokutowało. Rozumiem, że co się do tego ma
punktu, iuż dosyć pilności było. 3. Ták żyć, ták
wszystkie odpráwiać sprawy, iákoby ostatnie były, iá-
koby po nich umrzeć trzeba. Zywo y chwalebnie
czyni, kto iák umierając czyni. Modlitwy, nábożeń-
stwa, y wszystkie zábawki tym się niech rządzą. Tá-
kążbym modlitwę chciała przy śmierci widzieć,
chciałabym czynić, gdyby umierać kazano? &c. 4.
Obróć sobie Pátronow świętey śmierci, tásce ich y
opiece ostatni moment często serdecznie zalecać.
Coż w tey mierze uczyniło się? osobliwe do JEZU-
SA konającego przynajmniej w piątek, y do Mátki
Nays: nábozeństwo. Zywa w pozdrowieniu Aniel-
skim niech będzie reflexya: *Modl się zá námi teraz,
y w godzinę śmierci.* Wielka przy śmierci pociechá,
serdeczne do Mátki Nays: nábozeństwo. Pobożny
Káptan MARYA serdecznie kochający umiera, y
wesoły, kiedy inni smutni; cieszy się, kiedy inni płá-
czą. Zkądże w stráźnym momencie miła radość? Dá-
je przyczynę: *Niewiedziatem, że ták słodka rzecz jest*
umierać

Medytacya III.

umierać MARYA kochającym. Iakież, y kiedy do JEZUSA konającego, y Mátki Nays: nábozeństwa násze? niech będą mále, byle ferdeczne y ustáwiczne. 5. Wiele pomaga záwczasu odrywać serce y áffekt od rzeczy światowych, próżność ich, y zdráde uważając. Látwo się porzuca, czego się niekocha. Lżey gory, niż śmierć znosić świat kochającemu. Smiejąc się świat przez śmierć porzucił, kto ná świecie żył bez światá. Porzuci nas zá pewne, więc go wprzód rzucić. Nie kocha nas szczerze, kolory to próżne, światowe áffekty, więc sercá niedávać temu, który do nas sercá mieć nie może. 6. Dnia żadnego Mszy S. nieopuszczać, ktoreyby się zá konających niemożliło. Wspomożeni wspomoga. Niezapomnia pamięci nášzey o sobie przed Pánem Bogiem. 7. Przyzwyczajáć się częstym záżywaniem do áktów, ktorebysmy żywo przy śmierci czynić sobie zyczyły. Látwo się czyni, co się z świętego náłogu czyni. Tákíe ákty są wiáry, nádziei, miłości Páná BOGA, miłości nam nieżyczliwych, zálu zá grzechy, powzdávania się ná wolá Páná BOGA nášzego &c. Mieć ie spisane; mieć czas, ieden przynamniey kwadrans w tydzień, ktoregoby się to czyniło, iákby się umierało. Iák ná sen, ná śmierć idzie, do ták świętey przyzwyczajony śmierci. Przeciwnym sposobem trudna przy śmierci myśl dobra, áffekt święty, ieżeli się otym

Dnia czwartego

przez życie, albo nie, albo nieżywo pomyśliło. Wołać Xiądz będzie: Miłuję cię Pánie Boże. W Rány twoie JEZU, oddaie ducha mego. Święta MARYA pokaż się być Mátką &c. á umierájący o tym niepomyśli w życiu nieprzyuczony. Dla tego prosić często Páná BOGA, żebyśmy przy zupełnym smysłów zázywaniu umierały &c. Kładąc się spać dobrzeby myślić, iákby się umierało. Sen rodzony brát śmierci. Przeto przed záśnieniem krotko te ákciki mowić, które przy śmierci zwyczajne, iáko to ákty wiary, nádziei, miłości Páná BOGA, nieżyczliwych, żalu zá grzechy, oddawanie duszy w Rány JEZUSOWE, w ręce Nayś: PANNY &c. 8. Przestrzegać rozumnie o bliskiej śmierci, kiedy się postrzeże, iż kto bliski śmierci. Niestuszna to uwagá: poturbuie się. Większa turbácyá będzie, nádzieią życia karmić się, á mizernie umierać. Dać może Pan BOG íáskę, że y nas, záwczasu przestrzega, y do przygotowania czas zostáwią. Modlić się zá tego, co nas ná śmierć będzie dysponować, żeby nas iáko naylepiey ná drogę wieczności wypráwił. Acz y o to samo prosić Páná BOGA, żeby śmierć bez Xiędza nie byłá. Mieć ná kształt testamentu, rzeczy swoich dobre rozporządzenie, spizanie, iezeli co się komu winno, y co kto &c. Naylepsza ták żyć iákby się codzień, bá co godzina umrzeć miáło. TákJ żyjącym nigdy śmierć niebywa

Reflexya.

bywa nagła, nigdy niebywa niespodziana. Co się w tey mierze czyni? co ma czynić? uważyc y postanowić.

Rozmowa do Páná JEZUSA konającego, zalecáiąc dobroci iego konanie y śmierć naszą, łącząc ostatni nasz moment, y poświęcáiąc ostatnim JEZUSA momentem &c. Nays: także Pánnie śmierć swoię zalecić y innym SS. Pátronom y Pátronkom. Co gdy czyniemy, rozumiemy, że S. Michał za zleceniem sobie Bożym, bierze ná szale sprawy nasze, zá ktoreby dobra śmierć poysć miałá; bierze y grzechy, zá ktoremi zła; což przeważa? Upádniemy do nog Páná JEZUSA mówiąc: w krwi y zasługach twoich Pánie moy, nádzieią zbáwienia moiego. Śmierć twoią, niech będzie życiem moim &c. *Duszó Chrystusowa poświęć mię &c.*

R E F L E X Y A

O Spowiedzi.

Słuchać Dawida wzdychájącego do BOGA: *Spowiadácci się BOZE w całym sercu będę.* Westchniemy goręcey: Ieżeli BOZE moie spowiedzi dotąd niezupelne widzisz, oświeć; znowu y znowu, choćby świat cały miał słuchać, spowiadac się z całego serca gotowam. 1. Dawid S. niezázywał takiey spowiedzi, iáką nam Chrystus ustáwił, tylko mógł do niey wzdy-

Dnia czwartego.

Chać iák Prorok. Więc uważmý słowá Prórockie:
- *Spowiadać się z całego sercá będą.* Abo iest spowiedź
nie z całego sercá? Spowiedzi nieszczere, obłudne,
- obwiniące, wymawiające, coś wyiawia, coś ukryia,
nie otworzą wszystkiego, co w sercu máia, kryia y to
y owo dla wstydu, słowami rzecz zawiiaia, te spo-
- wiedzí nie są z całego sercá. Iákież moje? Tákie spo-
- wiedzí tylko imię spowiedzi máia, spowiedziami
prawdziwemi nie są, ich samych spowiadać się trzebá,
grzechem ciężkiem są, y tego wszystkiego znowu
spowiadać się potrzebá. Komunie po tákich spo-
- wiedzích świętokradzkie. Szczerze co tylko ná su-
- mnieniu iest, powiedzieć ná spowiedzi obligacya,
odważnie y heroicznie, doskonałość. Co się zápo-
- mniało, byle nieumyślnie, złey spowiedzi nie czyni.
Iák się przypomni, chować w sercu nie trzebá.

2. Zeby spowiedź była z całego sercá trzebá
pilney prapáracyi, trzebá času, żeby widzieć myśli,
serdeczne áffekty, słowá, sprawy, ich okoliczności,
liczbę w ciężkiej máteryi. Wątpliwe rzeczy, wątpli-
- wie, pewne pewnie powiadać. Swoie wyrażać grze-
- chy nie cudze; osławiać nikogo niepowinna spowiedź.
Iákáž nášza prapáracya? Wszystko iedno raz nápi-
- sawszy, y nauczywwszy się powiadać, iedneź spowie-
- dzi powtarzać, ábo iest znak życia ułożonego, y áffe-
- ktow uspokoiionych, że się tylko w te defekty z ludz-
- kiej

Reflexya:

kiey wpada ułomności, ábo iest znak niedbátego ro-
strząśnienia sumnienia. Niezayrzy się w głębsze ży-
cie szczerze. Prosić trzebá goráco oświátło Pána BO-
GA przed przygotowánim, zábawy, mieysca, kon-
wersfacye zwiedzić. Do preparacyi dobrej trzebá
przed ábsolucyá żalu, lepieyby doskonátego, wáży
iednak y attrycya; trzebá mocnego y prawdziwego
przedsięwzięcia. Bez tych spowiedź niespowiedziá.
Zal niech będzie w pospolitości, żeby sie ná wszyst-
kie y naymnieysze grzechy rościagał. Wstyd skarze-
nia łączyc z wstydem Chrystufa przy słupie obnażo-
nego. Spowiadać záwsze taką się potrzebá szczeró-
ścią, że gdyby po niey umierać przyszło, infzeyby
się niepotrzebowało do śmierci.

3. Pokutę, iákimże przyimuiemy sercem? iákim
nápomnienia? Pokutę odpráwić iáko nayprędzey, nie-
odwłaczać, czas chować náznaczony; przestrogi dá-
ney słuchać. Záplakać przyidzie ná śmieszki z ádmo-
nicyi spowiedniczych. Z pokuty wymowić się może,
ieżeli się odpráwić nie może. Spowiedź niech będzie
wyrázna, szczerá, żáłośna, nie historyczna, nie oslá-
wiaiąca &c.



DZIEN

Dnia piatego

D Z I E N P I A T Y.

MEDYTACYA pierwsza.

O Sadzie.

Modlitewká zwyczajna.

PRzyg. I. Myślmy sobie, iákoby y o násze uszy
ostátniego sądu trąbá obiiáá się, która ledwo nie
ustáwicznie S. Hieronim slyszáł: *Powstańcie umarli
ná sąd.*

Przygot. II. Prośmy Sędźiego BOGA, żeby
nam ná tak strážnym światá całego trybunale sprá-
wá násza niecupádlá.

Punkt I. Uważemy że stóiemy przed tronem
Sędźiego BOGA. Stoi wielu Świętych, otaczaia Pá-
ná, á tu zewsząd ná nas skargi. 1. Skarzy ná nas An-
ioł Stroż: Wziátem w opiekę, strzegłem, piástowa-
łem, unosiłem, od przypadkow bronilem, námawia-
łem do dobrego, odmawiałem od złego, mowiłem:
y temu y owemu dać pokoy, to czynić? Coż? nie-
slycháno, w oczach Anielskich á czego nieczyniono?
&c. Czystość Anielska kędy? &c. 2. Skarzą SS. Pá-
tronowie ná krzcie nam dáni. Skarzy náprzykład S.
Teresa: ~~W~~nie tu moje; więcey nic. Miłość BOGA
kędy? Gorąca co do światá, co do próżności świec-
kich, do pociech y swawoli światowych, iák zápalit;

co

Medytacya I.

co do rzeczy niebieskich serce lod. Zrąnione, ale
ách iákimi strzałami serce? &c. Skarzy S. Franciszka.
Iam świat, iam taką wielką fortunę y tytuły dla ciebie
Boże, boś godzien, rzucił; tu ciebie BOGA, tu łá-
fkę twoię ách dla czego rucano? Uczyniłam coś
rádził, tu przykazania chowanoż? &c. Skarzy S.
Agniezká: Ia życie w młodości y krew zá ciebiem
przełała. Niewiedziála tá S. Pánna co świat, piękny
wzor niewinności; tu śliczny lat niewinnych kwiat
ktoż zerwał? &c. Skarzą inni Święci y Święte, od nas
zá Pátrony obráni: Stáráliśmy się o dobro duszy, bá
y ciála, y fortuny doczesney, broniliśmy, zastawiali-
śmy, do poprawy czas upraszaliśmy y sposobność.
Obiecywano poprawę, á tym szpetniey przedsię-
wzięcia łomano, im oczywiściey szkody widziano
swoie &c. Skarzy sumnienie: mowiłom, strosowa-
łom, coż? gębę zátykáno, nic to, nic to. Skarzyć y
ci co do sumnienia należeli, będą; fame odwagi, po-
stánowienia nasze wołać ná nas będą, iż zdeptane od
nas. Będzie instygatorem y bies: zá mnieś niecier-
piał, nieumarł Boże; mnieś czasu tylo do pokuty nie-
zostawił, Sákrámentow dla mnie nie ustawił, &c. Coś
tu nieczynił? czemuż mnie á nie ciebie słucháno?
zá moią rádą, nie zá twoim przykazem chodzono?
&c. Bądź Sędzią, sprawiedliwym Boże. Powstana ná
nas łáski Boskie taką hoynie ná nas przy krzcie świę-
tym

Dnia piatego

tym wylane, po spowiedziach, kommuniach &c. Powstana natchnienia, namowy, okazye do dobrego. Powstana zgorzzeni, a czy nie dla nas potepieni &c. Bedzie y zkad inad skarg podobstatku. Wszystkie stworzenia zle od nas zazyte cziezkiemi na nas beda. Coz na to rzeczymy? Iakze na sluzne skargi odpowiemy? &c.

Punkt II. Rozumieymyz, ze po tak cziezkich, a iawnych iak slonce skargach, twarz od nas Oycowska, odwraca Pan JEZUS, chce nas od siebie odrzucic. Nieplaczac tedy, nie, ale ryczac upadniemy do nog JEZUSOWYCH z S. Magdaleną, miosierdzia całym sercem, całym nami zebzmy. Niewchodz Panie w głęboki sad z niewolnicą twoią. Przez niesprawiedliwe ciebie oskarzania, przez niesprawiedliwsze potepienia u Annasza, u Káifasza, u Piłata, bądź mi miosciw na sadzie twoim &c. Tu sie z serdecznym wylac zalem za grzechy, z serdeczną mioscią, o gdyby iakokolwiek z podobną, która przepraszala u Jezusowych nog lezac S. Magdalena. Obrocić sie potym do Matki Nays: Matko miosierdzia, poki czas temu, bądź mi miosciwa. Niezginat kto u ciebie respekt znalazl. Nie przegrat sprawy, zakimes ty iedno rzekla slowko &c. Swięci Pańscy nie dla mnie, nie, bo cozem ia, zebyście dla mnie co uczynić mieli, ale dla godności BOGA, wstawcie sie za mną. Coz za
pozytek

Medytacya I.

pożytek krwi JEZUSA ná mnie wylaney, iezeli zginę? ná toż mię BOG moy stworzył? IEZUS odkupił? Ná toż Mátká Nays: około mnie troskliwie chodziła? Ná toż Święci Pańscy Dobrodzieie moi mnieście ratowali? &c. Zábawić się nieco ná pokutnych łzach y áktach. Łátwo o te zá łáská, Bożą, sercu skruszonymu.

Punkt III. Myślmyż po tym, iáko SS. Pańscy, iáko Nays: Pánna nád námi zmiłowawszy się, wstáwia iá, się zá námi do Páná JEZUSA. Obraca się tedy Pan IEZUS ku nam, obraca oko miłosierne, y to co do Magdaleny Świętey mowi: *Odpuszczone sa tobie grzechy twoie.* Scisniemyż serdeczniey zá nożki Páná JEZUSA, miłujemy, dziékuemy zá tak łáskáwy dekret, y w tym, w czym nas sluszne potępiały skargi, stateczną, nieodmienną, popráwę Pánu JEZUSOWI obiecujemy. A desperuiąc o sobie, doznawszy nie raz szpeznego niešťátku, o pomoc y łáski częste, skuteczne, Páná JEZUSA prośmy. Dziékuemy y Mátcie Nays: zá protekcyá. Złóžmy do nog Macierzyńskich wszystkie nádźzieie zbáwienia nášzego przez owę modlitewkę: *O Páni moia Święta MARYA &c.* Obiecujemy, á wielkim sercem, á nie trzciniáná, wolá, w dalszym zyciu popráwę. Pobłogosláw Nays: MARYA &c. Po dziékuemy Świętym nášzym Pátronom, S. Aniołowi Strožowi, y iák ná nowe, Świętey ich opiece dalsze

Dnia piatego

*życie nasze oddaymy &c. Pacierz y Zdrowaś MA-
RYA &c.*

M E D Y T A C Y A druga.

*O sposobach ułatwienia sobie trudnego sądu &c.
Modlitewká zwyczajna.*

Przygot. I. Słuchaymy co S. Páweł mowi: *Strá-
żna rzecz iest wpaść w ręce BOGA żyiacego.*

Przygot. II. Prośmy, á usilnie o łaskę, przy kto-
reybyśmy poznáły sposob, z strážnych sądow mié
sobie uczynić.

Punkt I. Poki żyiemy, czas mamy łaskáwić so-
bie strážne przy śmierci sądy. W rękę naszych, strá-
żny álbo miły sąd. Zebyśmy ná sąd nieprzyšlý, tego
dokazać niepodobna; zebyśmy strážnego uszły, chce
Pan BOG y łaskę dáie zebyśmy mogły. Podáie pier-
wszy sposob w Pácierzu Pan JEZUS, mowiemy: *Od-
puść nam winy nasze iáko y my odpuszczamy &c.* Od-
puściłaś? tobie też grzechy odpuszczone; iezeli od-
puszczone, to się sądu nielekay. Tylko grzechom
sąd strážny. Stawmyż sobie wszystkich kiedykolwiek
mianych nieprzyiacioł naszych, stáwmy osobliwie
tych co nam, do żywego doięli; z temi w myśli wy-
stáwione, stáwmy się przed Pánem JEZUSEM ukrzy-
żowanym, modláycm się zá swoje krzyżowniki, y zá
nas też: (bo czyli raz Boskiego Syna ukrzyżowały-
śmy?)

Medytacya II.

śmy?) *Oycze odpuść im, bo nie wiedza co czynią.* Zawołaymyż y my: Dla miłości twoiey moy IEZU, kocham wszystkich nieprzyjaciół moich, dáruię winy, odpuszczam á serdecznie wszystkie urazy. Abo się wzbić wyżej! Nie dla tego dáruię, żebyś y ty mnie darował, niedaruy co do karania doczesnego, karz, bii, moy Pánie, godnam, ach godna karania. Przecięż iá wszystko dáruię, boś godzien, bo cię kocham, y kochać chcę ná wieki. S. Franciszek de Sales mawiał: *Gdybym iedno oko miał, á spojrzawszy ná nieprzyjaciela zgubić by ie potrzebá, obratbym oko zgubić, á spojrzeć ná nieżyczliwego.* Jestże co podobney w sercu ku nieprzyjaciółom miłości? Iákże pátrzymy ná tych, co nam niesprzyiaia? co ná nas krzywo pátrzą? Nieodwracać nigdy oká od nieżyczliwych. Niech nigdy niepostána y w úsciech słowa: Niech mi prochu ná oczy náfypią, nieodpuszczę, niespoyrzę, ná oczy nieprzypuszczę, niech mi się niepokázuie. Nád koniáciami zwyczajną modlitewkę mowi Kápłan: *Niech ci się miłym y łáskáwym pokaże JEZUS.* Łáskáwe pokázuemy oko y twarz nieprzyjaciółom nálezym, á Pan IEZUS łáskáwo nam się ná sádzie stáwi. Z uwagą ná to Pácierz mawiać. Iák my z bliźniemi, ták z námi BOG Sędzia.

Punkt II. Drugi ułátwienia stráśznego sádu sposob z Ewangelii: *Niesádzcie, á niebédzcie sádeni.*

Dnia piątego

Uważmy iák nietrudny sposób. Uważmy dálej: iákże u nas dotąd w zachowaniu? Ach iáko się podobno często cudze życie, sprawy, mowy, ákcyę, postępkę najmnieysze &c. surowie rozśadza? któż nas sędziami postánowił? co mnie do kogo? Postánowmy kiedy do nas należyć nie będzie, nigdy cudzych niesądzić, niepotępiać obyczaiów. Wiadoma historia: Umiera Zákonnny Bráćiszek, y bliski skonania uśmicha się. Mowią mu: Lękać się, nie śmiać potrzebá; ná śmierć, nie ná wesółá, idźcie się scenę. Odpowie: Wiem że grzeszny, ále wierzę słowu Iezusowemu: *Nie sądzcie, á sądzeni niebędziecie.* Niesądziłem nikogo, mam nádzieję w BOGU, że stráśznego sądu ujdę. Wielka przy śmierci pociechá, wielka ná sąd obrona, wolne od ludzkich spraw rozśadzenia sumienie. Otoż się usilnie stárać.

Punkt III. Inne sposoby wyżej námienione są. Znosić grzechy przez spowiedź, przez częsty serdeczny żal zá grzechy, przez używanie odpustów pilne. Nie będzie sądu kiedy nie będzie máteryi z grzechu. Dániel Prorok podáie bogatszym sposob: *Rádá moiá niech ci się podoba, grzechy twoie iatmużnami odkupuy.* Według możności, Prorockiey słuchaymy rády. Iatmużna y duchowna, miłosierdzie, modlitwa zá ubóstwo, wspomaga. Pámieć częsta ná sąd, odtrąca od grzechu, á zátym sąd wiedzie łábkáwy. Przynajmniey

Medytacya III.

ádwent ná dłuŹsze nábożeńŹtwa, ná krotŹŹá uwagę Źlow S. Piotra niech będzie czas częŹŹŹy: *Spráwiedliwy ledwo ná Źadzie wygra! CoŹ będzie z grzeŹŹnikiem?* MyŹlmy, á żywo o tych y o innych Źpofobach. KtoŹ wie, dłuŹgoli czas do tego mieć będziem? ktoŹ wie, czy w krotce ná Źad niezáwołáá? A gotoweŹemy? Uprzáaymy czym prędzey, co Źię w nas Źlufznego Źadu lęka. Niepochlebuymy Źobie, Źurowie życie náŹŹe Źadźmy. Potępiaymy ciało ná umartwienia, á łáŹkáwy Źad u BOGA mieć będziemy.

W Rozmowie przeprafzaymy Sędźiego náŹŹego Pána IEZUSA, oddaymy Źię opiece NayŹ: PAN-NY, y SS. Pátronow. *Oycze náŹŹ, ZdrowaŹ MA-RYA &c.*

MEDYTACYA trzecia.

O Piekle, CzyŹŹcu, y Niebie.

Modlitewká zwyczajna.

Przygot. I. Staw Źię náprzod imaginacyá miedzy piekłem y czyŹŹcu, lochámi ogniŹtemi. Potym weyrzy w niebo.

Przygot. II. ProŹ BOGA, ŹebyŹ po partykularnym przy Źmierci Źadzie doŹtáá Źię do niebá.

Punkt I. Stánać nád piekłem, myŹlęŹ Źeby tu nie poŹtać. Wiele tu potępieńcow, miedzy innemi Bogacz nárzeka, lámentuie, zálamuie ręce, próŹi o

Dnia piatego'

króplę wody ná iákiekolwiek ugászenie požarów &c. Spytáć ze się: co tu ich zepchnęło? 1. Złe zázywánie rzeczy sobie od BOGA szczodrze udzielonych. 2. Zátopione serce w ziemi, łákomstwo, wszystká myśl y stáránie oto: iedz, piy, stroy się, zbieray &c. 3. Niepámieć ná niebo. 4. Serce nie miłosierne. Łazarz w ostátniey biedzie; ciężko podać y okruszyny &c. Spytaymy się daley: co tu Bogaczowi, co y innym ciężko? Cokolwiek ciężkości y przykrości być mo- że, wszystko tám będzie. Iáko w niebie będzie, cze- go tylko chcesz, á nie będzie, czego niechcesz; ták w piekle nie będzie, czego chce, á będzie, czego nie- chce potępiony. Ciężka náprzod mák wieczność. Po- kiż tu skwarzyć się będą potępieńcy? ná wieki! zá- wfsze! Przeydą milliony lat, przeydą drugie &c. iuż- że koniec? O cóć koniec! początek. O ná wieki! o záfwsze! kto cię poymie? Wziáć zwyczájne ná uwa- gę indukcye. Ciężkie potym męki y ztąd, że ich wie- le, że nie masz nic do folgi, że wszystko złe skupio- ne. Ciężko iedno znosić nieszczęście; což kiedy te- go wiele? Káždy smysł ma tu swoię kátowniá. Coż tu slychać? ustáwiczne biada, nárzekánie, przekle- śtwa. Przeklínaiá dni, w ktorych się rodźili, Oycow, Mátki, Bráciá, Siostry, Przyiaciół, kompániá, siebie, BOGA. O iákie uszu męczeństwo! Coż tu widać? strászydlá, potępieńcow, ognište morza, przemyślné kátowni

Medytacya III.

kátowni instrumenta, y to wszystko, cokolwiek oko razić y ranić może. Tu smrod y fetor tak brzydki, iaki być nie może z trupow światá całego. Tu strach, tu wszelka brzydkość. Oko podniosą ku niebu? zamknięte! á ná wieki! to nowy płacz. Myśl poszła ku niebu? y tu znowu płacz wielki! Ci są w niebie, Bracia, Siostry; iá czemu w piekle? Ze mnie zgubá! Okiem rzucą po stronach? zewsząd idzie ná oczy biada, á wieczna! Przyczynia piekła wielkość y wielość potępionych. Gdzieindziej jest iákaś pociechá mieć w nieszczęściu kompaná; w piekle ieszcze większego nieszczęścia materya &c. Przełękniemy się. Dziękujemy dobrocy Boskiej. Iák wiele tu zá mniey grzechow piekło cierpi? Gdyby się komu ztąd wynieść godziło, coby nie czynił? iákby pokutował? ná coby się nieodważył, żeby się znowu ná też nie wracał męki? Czyńmy, co możemy, żeby dáleko być od piekła. Zańuymy y innych, co dla momentu uciechy oślepu tu leczą &c. Tak żyć, żebyśmy záwsze dobrej godne były wieczności. Tu Pánie biy, tu pal, byleś ná wieki przepuścić. Niech krew twoią dobry JEZU dáremna niebędzie &c.

Punkt II. Od piekła przenieść się do czyśca. Y tu ogień, męki straszne, ciężkie, tylko że nie wieczne. Myślmy, co tu święte cierpią dusze. Dla nas ieszcze tu mieysce? Długież? Nie wypłaciło się zá większe; á

Dnia piatego.

win mnieyszych wiele. Podobno kázda zábawká, choć święta, zániedbała; podobno każdy smysł robi ná czyścić! Co czynić, żeby tych mąk umnieyszyć? trzebáby więkzey pokuty, umartwienia, y zycia o-
strzeyszego &c. A gdyby prosto bez czyśca do nie-
bá? Pomyślícby o tym, większa ztąd chwała Boska. Pomyślíc y o rátunku dufz; żalić się nád niemi; po-
moc, á státeczną obmyślíc. Co im się czyni, sobie się
czyni; wśpomózeni wśpomagaia; pámietaia o nas zá
pomocą naszą, z czyśca wybáwieni. Ogniem czyśco-
wym zápalmly się do BOGA, y cnoty; zápalmly się
przeciwno naymnieyszey obrażie Páná BOGA &c.

Punkt III. Z mieysca tych ogniowych tárásow
wzbiemy się ku niebu, y posłuchaymy Páwła S. do
nas mowiącego: *Ani oko widziało, ani ucho słyszało,
ani serce ludzkie poiać tego może, co Pan BOG nágotow-
wał kochájącym siebie.* Więc niebo tym zgotowane,
co kocháia BOGA. Iákaż miłość naszą? Możemyż
z Świętym Piotrem mowić bezpiecznie, y nie raz Pá-
nu: *Ty wiesz Pánie, że cię kocham.* Cwiczyć się iáko
nayczęściey w áktach miłości Bożey; przy niey, y in-
szych miłości ognie wygáfną, y codzień większa du-
chá gorácosć nabożeństwa naszą ożywiać będzie &c.
Marcin Lúter przypátruiać się niebu ślicznie wypogo-
dzonemu, mawiał: *Iák piękne niebo, ále nie dla ciebie
Marcinie!* Podnośmy y my nie raz oko ku niebu, tám
dom,

Medytacja III.

dom, tam oyczyzna násza, tu wygnanie, y pytaymy się: piękne niebo, á dla mnież? Piękne niebo, toć dla dufz pięknych. Dufza moia iaka? Ach iák liczne grzechow szpetności! *Nic zmázanego nie wniydzie do niebá.* Ach iáki kał, iákie mákuły ná dufzy moiey! stroiemy się dla oká ludzkiego; pomysłmy y o stroiach dla niebá. Pátrzy y niebo, iák kto stroyny przycho-dzi; kopciuchow áni tu pytay. Stroy zaś dla niebá nie ná szatach, ále ná sumnieniu. Co dzień Bogacz Ewangeliczny pyfzno stroyny, przecież bez respektu u niebá; bo pod purpurą ciáń, odartus dufza. Cno-ty, nábożeńfwa stroymy, iák naypieknicy odpráuwuy-my, á y dla nas pieknę niebo będzie. Cokolwiek má-kuń, się grzechowá szpeci, precz od nas &c. S. Igna-cy często oko nábożne w niebo wlepiá y z ferca wo-łá: *O iák wszystko ná ziemi smrod, kiedy się ná niebo zápátruie!* Podobnym y my okiem wpátruymy się w niebo, á to, co teraz kochamy, obrzydnie. Niemasz, niemasz w dobrach y pociechach ziemskich, czym-by się słufznie ferce zábáwić mogło. Do niebá myśl, do niebá ferce; tam fczere, tam prawdziwe dobra. Tam będzie, co tylko zechcesz, tam nie będzie, czego-kolwiek niechcesz? Niedobrym pátrzy w niebo o-kiem, kto pátrząc, światá sobie y iego próżności nie brzydzi. U nas iáko? W Chinach byłá fektá: w niebo uftáwicznie pátrzyli, á nigdy nic nierobili. Tákich

Dnia piatego

nabożnikow z támtego Páństwa wytrąbiono. Zápá-
trywać się w niebo, dobra, ále ná nie robić trzebá.
Niekocha próżniakow niebo; nie ma mieyſca w nie-
bie próżnowanie. Pátrzymy, myślmy o niebie, ále ná
nie y prácuymy. Przypátruymy się niebu, y to co się
tám dzieie, do nas przenośmy. Tám uſtáwiczna BO-
GA miłość, tám chwała uſtáwiczna, tám zgoda, tám
pokoy, tám o grzechu áni pytay, tám o oziębley
miłości áni myśl, tám wſzystko ná wybor. Coś podo-
bnego w życiu nászym niech będzie, á ná ziemi ży-
jąc, iák w niebie, po śmierci do niebá poydziemy iák
do domu &c. Zákonnik pewny wiele po śmierci zá-
to cierpiał, że nie często prágnął widzieć BOGA.
My iáko? o kiedyż cię BOZE moy z SS. obaczę? A
obaczę? często o tym myślmy &c.

W Rozmowie powinſzuymy SS. Páńskim ſzczę-
ścia y wieczney chwały. Zálećmy im niebepieczeń-
ſtwa náſze: O ſobie bezpieczni myślcie o nas &c.
Obroćmy mowę do Krolowy niebá! á będęz y iá czę-
ſtká, kroleſtwa twoiego? Oto iá niewolnica. Iużeſ
z Synem twoim w kroleſtwie; pámiętay o mnie, &c.
Duſzo Chrystuſowa poſwięć mię &c.

R E F L E X Y A

O ſłuchaniu Mſzy, y o Kommunii.

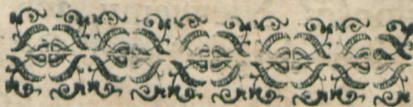
WIdzieć Kościoł pełny ſłuchájących Mſzy, y kom-
muni-

Reflexya.

munikuiących nabożnie, y spytać się: náleżęz iá do tey liczby? Iákież moje mszy sluchánie? z iáką intencya? z iáką attencya? z iákim nábożeństwem? Pámietamże serdecznie ná táiemnice męki we Mszy zámknięte, czy prostych obyczaiem pácierze klepie? Rzecz pożyteczna Msza, rospámietywaniem męki Páńskiej zábáwiona. Azaż niemasz czasu krom Mszy ná pácierze infze? S. Kázimierz Krolewic Polski, ná Mszy cále się w Ránach JEZUSOWYCH zátapiał; y ná wspominiáne męki Páńskiej Msza iest ustáwiona. Záłuyemy że tylko sluchać, nie sluzyc do mszy możemy, ponawiajmy wszystkie nábożeństwa sluzących, kiedy można opátruemy, żeby zá nas sluzono. Rozszerzác sluchániá mszy intencya. Chciałabym wszystkich, co ich iest, y będzie sluchać, chciałabym nábożeństwem wszystkich. Chciałabym opátrywác chleb y wino z swoiey pracy, co czynił S. Wacław Krol. Zá krew JEZUSOWÁ, gdyby przelać swoię, gdyby iá przynamniey ná usłudze Páńskich ołtarzow strawić! A iezeli w sluchaniu mszy intencya, nábożeństwo, być ma Anielskie, iákież być ma w kommunii? Tu się człowiek gotowác gotowoscia, iáka tylko być może u człowieká, powinien. Ná przyięcie przychodzácего BOGA iákaż pilność? Niewiemy, ách niewiemy co to zá godność człowieká, pożywác Ciála y Krwi Syná Bożego. Iákże się do tego stołu gotujemy? iák

Dnia piatego Reflexya.

przybieramy? Naypierwsza pręparacya y bez ktorey wszystkie inne błotem są, iest sumnienie bez grzechu naymnieyszego. Z gniewem iákimkolwiek Boże zachoway przystępować. Święty prostakow zwyczaj, przepraszają káżdego w domu, kiedy do kómmunii idą. Iákież mamy pręparacye? Odmieniamyż sposoby z okázyi Swiát, y Ewangelii Niedzielných? Ztądby brać sobie áffekty y nabożeństwa. Ileż czasu dáemy pręparacyi do kómmunii? ile do zábawy z Pánem IEZUSEM? Czyli nie zaráz od kómmunii wypadamy do zábaw innych, wielkiego w duszy gościa JEZUSA porzuciwszy? Po prostu w fzczerósci z Pánem IEZUSEM postąpićby, witać, dziękować, cieszyć się, prosić o co chcemy, dla siebie, dla żywych, dla umarłych, dla życzliwych, y nieżyczliwych &c. Nádgrádzać swoje oziębłości gorącemi áffektámi Nayś: MARYI, Swiętych Pánkích, y owey kómmunii, która ostátnia będzie. Czyli nie pilniey báwiemy się z gościem u forty człowiekiem? Do nas przychodzi JEZUS, czemuż go w Nayś: SAKRAMENCIE nienawiedzamy? O kómmunii duchowney wiemyż? Wiele y rá zásluguie. Codzień ták, y nie raz, owszem y przy stole kómmunikować możemy.



DZIEN

Dnia szóstego Medytacya I.

D Z I E N S Z O S T Y.

MEDYTACYA pierwsza.

O Krolestwie Chrystusowym.

Modlitewka zwyczajna.

PRzyg. I. Słuchać złych Izraelitow krzyjących:
Niehcemy, żeby ten JEZUS krolował nąd nami.

Przygot. II. Połaymy głupstwo krzyjących,
y padzły do nog JEZUSOWYCH záwołaymy: O JEZU
tyś Pan moy, tyś Krol moy, oto iá służebnica, oto iá
niewolnica twoia, bodayże dobra! bodayże poslušna!
Pánuy, kroluy nádemną &c.

Punkt I. JEZUS Krol nasz? toć trzebá wie-
dzieć, co po nas wyciąga; co czynić powinni, kto-
rych JEZUS zá swoich sług ma, ktorzy JEZUSA zá
swego Pána. O dobry! o łáskáwy! o kochájący Pan
swoich! Tego iedynie chce po swoich, żeby iákim
právem on, tákim żyli oni; iák prácuie, cierpi, ie, pi-
ie on, ták pracowali, cierpieli, iedli, pili oni. Ow-
szem ustępuie y tego; dosyc, żeby tylko násládowali,
nie wszystko to znosili. On przykád do wszystkiego,
on pomoc, on pociechá &c. Niestusznażto ták żyć
poddánemu, iák Pan żyie? nie pięknaż? O iáka go-
dność żyć, iák BOG Człowiek żyie! modlić się iák
on! cierpieć iák on! &c. Coż we mnie podobnego

Dnia szóstego

przykładom IEZUSOWYM? Tą́kże IEZUS niecierpliwy? tą́kże się modlił? tą́kże pracował? tą́kże uczniów swoich, dom swoy rządził? Ná kálumnie, ná ostre przy-
mowki, zą́rzuty, milczy; ią́ zá słowo tyfiąc; á żáłow, á ciężkości niepoliczy. Závstydzmy się &c.

Punkt II. Uważmy dálej. Co JEZUS náuczał, wierzyć trzeba; co czynił JEZUS, czynić podobnie trzeba. Ką́żda Chrystusowa ákcya, woła ná wiernych swoich to, co mówił Jezus do Apostołów przy nog umywaniu: *Przykład dą́łem wam, żebyście czynili, com ią́ czynił.* Nie jestem bez grzechu, ieżeli niewie-
rzę náuce JEZUSOWEY; nie jestem bez winy, ieżeli nie czynię się podobnym przykładowi. Przepadł z niebá Lucyper, że chciał podobnym być naywyższemu. Idę ią́ pewną drogą, do niebá, ieżeli się stą́ię podobnym Synowi Bożemu, pokornemu, unizonemu, wyniż-
czonemu, cierpiącemu. Niemoże być większa czło-
wiekowi pochwała od Duchow niebieskich, ią́ko kie-
dy o kim rzeką, práwdziwie: Istny Pan JEZUS, w twa-
rzy łożeniu, w mowie, w skromności, w láskáwo-
ści, y we wszystkich postępkach! O Istny Pan JEZUS, ią́ko dą́leki odemnie! Zál, poprąwa &c.

Punkt III. O krolestwie swoim powiedział Pan JEZUS: *Krolestwo moje nie jest z tego świata.* Otoć mało co u mnie z krolestwa JEZUSOWEGO, bo ledwo nie wszystko po światowemu! Boże záchoway, żeby
mnie

Medytacja I.

mnie Zakonnice niezwyceżyli światowi. Wstydzie moy! więkza u światowych miłość BOGA, więkza skromność, niżeli u mnie. Ieszcze idę za tym, kocham to, co świat kocha; o honorek, aśtymacya, staram się &c. Coż potym odzywać się do Krola JEZUSA, a życiem być z krolestwa światowego? Gorąco w pácierzu wzdychać do JEZUSA codziennie: *Przyidź Pánie krolestwo twoie.* Coż to krolestwo JEZUSOWE? czym stoi? Tu święte uboſtvo, tu niewinność oby-
czaiow, tu wesole, ochotne, ná káždy głos JEZUSOW, ná káždy instynkt posluszeństwo, tu wzgarda wygod y rzeczy doczesnych, tu kontempta w aśtymacyi, tu násmiewiská za tryumf, tu płácze za pociechy, tu szaty podłe za purpurę, tu umartwienia za rekreacya &c. Ach ciasne iákies krolestwa JEZUSOWEGO gránice! Nie wiele po ludziach pánuie. Iákże u nas? Insi Pánowie źli niewdzieraiaż się? Iednemu tylko Krolowi słuźmy JEZUSOWI, iemu się cále oddaymy, przepraszaymy &c. *Duszo Chrystusowa &c.*

M E D Y T A C Y A druga.

O náślądowaniu JEZUSA.

Modlitewká zwyczajna.

P*Rzygot. I.* Staw się przed JEZUSEM, iáko uczen-
nica przed Náuczycielem.

Przygrt. II.

Dnia szóstego

Przygot. II. Proś, żebyś poięta naukę zostawio-
ną ci w przykładach życia iego.

Punkt I. Całe życie JEZUSOWE nauką, jest naszą.
Począwszy od narodzenia iego mamy się czego uczyć.
Uczy nas naprzód ubóstwa, do ktoregośmy się y ślu-
bem obowiązali. Coż nád JEZUSA uboższego? Po-
rzucił całe niebo z dostatkami swoimi, stał się do-
browolnie ubogim, częścią, żeby nas swoim ubóstwem
ubogacił, częścią, żeby przykładem swoim ubóstwo
nasze złeyszym czynił. Czemuż to sługa ma uciążać
sobie, co wesoło Pan ponosi? Mieszkanie narodzone-
go JEZUSA słaynia, łóżko żłob, pościel siano, odzie-
nie ubożuchne. Od narodzenia swego żadney wygo-
dy, żadnego wczasu, żadney rzeczy do pociechy, do
popisu nie miał. Y lepszyże nád Páná kondycyi być
chcemy w mieszkaniu, w odzieniu? &c. Co mu ofia-
rowali trzy Krolowie, wiedziela o tym Święta Má-
tká; z niczym przed nią nie krył się. Przez całe życie
nic swego nie miał, nic iák swego niezazywał. Nie
nárzekał ná ubogą sukienkę, ná iadło &c. Zawstydz-
my się nášzego nieukontentowania w ubóstwie; co
w tym źle, poprawmy. Ubogi Pan JEzus? czemuż já
ślubowawszy zbieram, kryję, nieopowiadam się? Pan
ubogi? z tym wszystkim Pan; zá bogáctwa ubóstwo
dobrowolne. Pan ubogi? coż temu dam ubogiemu?
wielka od nas y bogata JEzusowi dárowizna ubóstwo
dobro-

Medytacya II.

dobrowolne. Pan ubogi? o niechże odtąd y mnie ubóstwo zafmakuje. Prościć o tę miłość ubóstwa od ubogiego w życiu swoim IEZUSA &c.

Punkt II. Y cnot innych uczy nas życie IEZUSOWE. Osobliwie 1. uczy nas posłuszeństwa. Wiodąc życie prywatne siedzi w domu iednym z Najswiętszą MARYĄ, nie przenosi się z miejsca ná miejsce. Właśnie poświęcał nasze ná iednym miejscu mieszkania. Zyl tu pod posłuszeństwem; czyim? MARYI y JOZEFA. Uważ, kto? pod czyim? O iák ochotnie, wesóło, zupełnie, bez mruczenia, nie pytając się y nierozbierając czemu co kazano, poddając swoią wolą pod wolą roskazujących, był posłuszny! Nasze posłuszeństwa iákie? Mruczemy; narzekamy; sądzimy; bá y potępiamy Stárszych, że nam to roskazują, czego sobie nie życzymy, y co nam niesmakuje; wymawiamy się, wyłamujemy &c. Zastuymy, nie raz ponawiamy do JEZUSA: Stałeś się posłusznym aż do śmierci, á śmierci krzyżowey; uczyn mię szczerze posłuszną aż do śmierci. O gdyby y umierać dla ciebie y z posłuszeństwa! &c. 2. Uczy nas czystości, trzeciego ślubu naszego. O iák nie dotknięty w tey mierze był JEZUS! Gdy go obżercą, buntownikiem &c. nazywali, w tey materii nigdy mu nic niezárzucono. Ták ostrożna záfwsze, ták święta konwersacya IEZUSOWA! U nas iákó?

Dnia szóstego.

naymy, zwłaszcza w dzień piątkowy, który pamięci JEZUSA ukrzyżowanego poświęcony. Coż w tęg mierze czyniemy? co czynić będziemy? Uczmy się od ukrzyżowanego Páná cierpliwości. Iák to wszystko mile, cierpliwie znosi? ták, że się sami nieprzyjaciele milczeniu iego w męce wydziwić niemoga. Ták tání oszácowany, á ieszcze od ucznia, skępowany, podeptány, uplwany, ubity, po ulicach powłoczony, gorszy nád Bárabbasza miany, między łotry policzony, ze wszystkiey pocziwości y sławy, ze wszystkiego, náwet y z sukien obnażony, nági wisi. Coż mowi? oto się ieszcze zá swoiemi krzyżowniki wstáwia do Oycá przedwiecznego: *Oycze odpusc im, bo niewiedza co czynia.* My w podobnych okázyach, o iáko niecierpliwie! Od nikogo niema pociechy Pan Jezus. Uczniowie, y iego życzliwi pooddalali się! Mátká Nays: stoi pod krzyżem, ále go ledwo nie bardziej smutek Mácierzyński, niż swoia śmierć frásuie. Zádneý pociechy nie ma oko; nic nie widzi tylko złość, tylko záiadłych. Zádneý pociechy nie ma ucho; nic niesłyszzy tylko kálumnie, násmiewiská, &c. *Iezeli Syn Boży, niech zstápi, á uwierzemy weń.* Nie ma smak pociechy żadneý; ostem go z żołcią poią. A my ták ták kómie pociech naszych szukamy! Uczy Chrystus Ukrzyżowany státku w dobrym. Nie ściága z krzyża swoich ucieczká; nienásmiewiská prześladowcow; nie

twar-

Medytacya II.

twardość, nie niesława krzyżá, nie obietnice: *Uwierzymy, niech zstąpi z krzyżá.* Takiż nasz w dobrym śtátek? Ládá nas okázya od świętych przedsięwzięcia odwodzi. Dżis obiecuiemy, ledwo nie záraz obietnice łamiemy! Popráwa. Uczy nas iáko się gotować ná śmierć y umierać mamy. Umiera przy Mátce Nays: y S. Janie. My protekcyą, Mátki Nays: y SS. Pátronow będziemyż miáły? iákże ná to zásluguiemy? ktorcheśmy sobie Pátronow obráły? Umiera, y profi zá krzyżownikow, miłość nieprzyiaciół wys്മienite do dobrej śmierci przygotowánie. Umiera Chrystus, y mowi: *Spełnito się wszystko.* Przy śmierci naszey będziemyż mogły mowić: Wypełniám wszystko, com byłá czynić powinna; wypełniám we wślystkim wólá Bożá; dopełniám miáry záslug od BOGA przeyrzanych; spełniám wślystkie rozkazy, natchnienia Pańskie, wślystkie obietnice. Umiera Jezus y mowi: *Oycze w ręce twoie oddáię Duchá mego.* Godnyż duch nasz ręku Boskich? godneżemy, żeby nam się BOG przy śmierci Oycem pokazał, ktory áni posłuszeństwa, áni miłości od nas niedoznáie? Umiera Chrystus ná krzyżu twardym, ná upale słonecznym, w prágnieniu, ze wślystkiego obnáżony, od wślystkich opuszczoney, w niewypowiedzianych całego ciáta bólach. A śmierć nášza iákáż będzie? oddaymy się ná podobną co do wyliczonych okoliczności, ieżeli wo-

Dnia szóstego

ła Boska będzie. Uważmy y insze okoliczności Chrystusowe, y należyte reflexye na życie y śmierć naszą uczynmy.

W Rozmowie stawmy się przy nogach JEZUSOWYCH. Sciskaymy ie z Mágdaleną, żałuyemy zá grzechy, płaczmy, łzami oblewaymy, odpuszczenia żebzmy, z miłością protestuyemy się, poty, poki nam iákiedy otuchy serce nieuczyni, że y do nas mowi Pan JEZUS co mowił do S. Mágdaleny: *Odpuszczone są grzechy twoie.* Prośmy dáley Páná JEZUSA, żebyśmy go nigdy á nigdy nie krzyżowali, nie smucili. Niech tchnie Duchá swiego Świętego w nas, żebyśmy oddá Duchem żyli JEZUSOWYM. JEZUS wolá Oycá czyniący? y my. JEZUS czysty? y my. JEZUS łaskawy? y my. JEZUS miłośnik prześladowcow? y my. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

M E D Y T A C Y A trzecia.

O cierpieniu wesołym przykrości.

Modlitewká zwyczajna.

Przygot. I. Widzieć Páná JEZUSA smutnie siedzącego, ręką podparszy świętą głowę. Z pokorą przyśtápmy, y prośmy: Coż ták ciężko smuci serce twoie moy IEZU? Odpowiada Pan IEZUS: nie mam ktoby mi cierpieć dopomoc chciał!

Przygot I.

Medytacya III.

Przygot. II. Pádniymy do IZUSOWYCH nóżek, poddaymy serce ná žale, głowę ná troski, cátych nas ná krzyż.

Punkt I. Cierpieć koniecznie trzebá. Cierpiał Pan IZUS; kto? co? od kogo? uważyc. Cierpiał ná ciełe okrutnie! ná duszy, ná sławie &c. Nam to przykład; toć zá nim poysć trzebá! Czyli raz obiecałyśmy? Wodz to nász, Pan to nász, cierpieć trzebá. Tą szła drogá Pánná nád Pánnámi MARYA; tą Swięci szli, y idą; nikt do niebá nie tráfił, ieżeli nie szedł torem cierpliwości. Nie rośnie świątobliwości roża bez ciernia. Cierpieć trzebá; ábo niemasz zá co? Abo tu, ábo ná innym świecie wypłacać się trzebá; lepiey tu, bo łatwiey, bo plátniey, bo z zasługą &c. Cierpieć trzebá; bo zákon iest to mieysce cierpliwości. Acz któż ná świecie nie cierpi? Cierpią ci dla światá? ci dla swawoli? czemuż iá dla BOGA cierpieć nie mam? Chciałybyśmy być męczennicámi? otoż prześládowanie ięzyk cudzy, chorobá &c. máte-rya choć máłego męczeństwa! Iákżebyśmy co cięższego zniesły, które pod drobiazgiem umieramy? Cierpieć trzebá; bo gdybyśmy z czyisca się wrocify, ná cobyśmy się nieodważyły? Cierpieć trzebá; bo wielkaż to od Chrystusa dárowizna krzyżyk! Cze- muż go rzucamy? Cierpieć trzebá; bo szczęśliwszy, kto cierpi więcey, podobnieyszy iest Pánu. Cierpieć trzebá

Dnia szóstego

trzebá; iáko? wesoło, ochotnie. Darmo cierpi, kto z kwásem cierpi. Przyczynia, nieumnieysza krzyżá nárzekánie. Y folgá, y korona w biedzie, wesoła cierpliwość. Znak to wybráných. Złego to Łotra krzyż zászływszy, ná nim bluźnić. Cieszyć się krzyż znalazzsy, Máiowa, wesoła całemu Chrześciaństwu uroczyństwo. O iák wielkiesy tu popráwy potrzebá! W tym wszystkim, co się przykrego zkádkolwiek tráfi, trzebá cierpliwości, milczenia, skromności, pokory, rezygnácyi, miłości, státku, wesołości, prágnienia więcey cierpieć, niewinności, przyznánia się pokornego; to cierpliwych doskonáłość.

Punkt II. Ná te wszystkie uwagi odzywa się często niecierpliwość: Ale ciężko! Ciężko? Toć to cnotá, tám cierpieć, gdzie ciężko. Coż mi to zá siá, że kto pod piorem niestęknął? Dopieroś mi w cnotie olbrzym, kiedyć gora żartem jest wesołym. Probujie cnoty więkzość krzyża. Ciężko? nic ciężkiego miłości. Máło BOGA kocha, kto pod utrapieniem iák pod nieznośnym ciężarem stęka. Ciężko? iam winna nie krzyż. Wiele cięży, nie że w sobie krzyż ciężki, ále że iá niecierpliwa. Więcey często w ápprehensyi, nizeli w rzeczy złego. Przydáie ciężaru, nie ochotne krzyza znószenie. Ciężko? ciesze się. Prágneńás nieraz, w czym rzesko dla BOGA zwyciężyć się; masz okázya. Tu pokaz żeś szczerze stánowilá. Ciężko? ciesz

Medytacya III.

ciesz się; dobrze o twoiej trzyma BOG cnoć. Nie ná nikogo nád się niekładzie BOG. Znieść możesz, tylko chćiey, masz łáskę Boską, w posítku.

Punkt III. Rzeczysz: Alem niewinna! Toś woláta zá grzech cierpieć? Niewinnaś? á JEZUS co winien? Niewinnaś? niewoliszże cierpieć z JEZUSEM, niż z Lotrámi? Niewinnaś? toć krzyż lekšzy; wielka folgá y pociechá, niewinnie cierpieć. Biá y báránki ná ofiárę! Coż śliczne winne lilie? á zrywáiaie. Rzecz niebu zacna, niewinność wesóto cierpiáca. Niewinnaś? nu ieno, czy kiedy indziej nie byó winy? Dyssymuluie dńugo BOG, biie zá okázyá. Niewinnaś? winnaś, żeś niecierpliwa. Dofyc winy, że się nieprzyimuię ochotnie, co BOG ná mnie zsyła &c. Rzeczysz dáley: Cierpię od mnieyszego. Czemuż to mnieyszey? to pychá? Pokorny kładzie się pod wfzyłkiemi, y nád iednego się nie przekłáda. Od mnieyszego? Niepátrzy szczerze cierpliwy, od kogo? Mnieyszá o to, zkad korona przychodzi. Od mnieyszego? dam przykłád mnieyszym. Więć y tu mnieyszá być niechcę? Od mnieyszego? pátrż ná BOGA, ten biie bez człówieká, nie rzeczysz że mnieyszey. Uczyńmy rzeźwá, reflexyá ná niecierpliwośći, ná ich okázye. Cierpliwego zá nas JEZUSA przeprosmy; wpraszaymy się w poczet cierpiácych; prosmy SS. Męczennikow &c. *Duszo Chrystusowa &c.* M RE-

Dnia szóstego

R E F L E X Y A

Ná Stoły Zakonne.

Widzieć nád stołami nášzemi S. Páwla w obłokach, á on do siedzących Zákonníc u stołu czyni exhortacyą: *Cokolwiek czynicie, lubo iecie, lubo piiecie, wszystko czyncie ná chwałę Bożą.*

Reflektuymyż się: słuchamyż namowy Apostolskiej? Tákże iák bydłéta do żłobu, idziemy do stołu z pospiechem, zá przewodem zmysłności? Czyniemyż intencyą? Iem, że ták iest wola Boska; że bym silnieysza bytá ná służbę Bożą. Bodayże obiady y wieczerze nášze **BOGU** smákowały! Czyli tu nie kwasem y żoćcią częstuiemy **BOGA**? Kwas od nas Jezusowi, kiedy się kwásiemy ná potráwy, ábo nápoy. Pámiętać pod czas stołu ná żoćć Jezusową, tą wszystkie przykrości stołowe słodzić. JEZUS żoćć piie, czemuż mnie to niesmakuie, czym mię kocháiąca Mátká ubóstwo tráktuie? Mruczyć, nárzekać ná niewygode stołow, małej próbá cnoty. Albow ná to stworzona, ábow ná to do Zákonu przyzšla, że bym iádłá y piłá? Iák krolestwo niebieskie, ták Zákony (ktore są iákimśi niebiem) nie są iedzeniem, áni picciem. S. Bernardowi osobliwe bytło umartwienie poysć do stołu. S. Aloizemu gorzkie lekarstwa słodyczą, długo ie rozgryzał, smákował; Páńskie obiady truczna,

Reflexya.

cizną. Pádał pod stoł Święty Kostká, kiedy co nie-
pięknego słyszał. Czyliby bárdziey nie mdał, kiedy
iá mruczę, nárzekam, á czásem łaię urzędnikow, że
potráwa nie do smaku? A twoiá modlitwa, á twoiá tá
y owa zábawá smacznaż BOGU? Iák ty BOGA, ták
ciebie BOG częstuie. Pátrż iák w większym głodzie
wielu ná świecie, á świętych, á weseli, á kontenci?
Ptafzek wodę piie, báránek ie trawę, á dziękiue BO-
GU, niestęka. Záfmakuy y ty sobie w niewygodach.
Niech będzie záfwe błogostáwienstwo nábożne, y
intencya przed stołem. Niech będzie myśl często do
BOGA podniesiona u stołu, żeby y dusza, nie tylko
ciáło, swoy miáła posítek. Niech będzie dzięki-
czenie tákże nábożne. Iákáż skromność oká, ięzyká,
przy stole? S. Aloizy niewiedział, wiele okien w Re-
fektarzu, y gdzie mieysce W. X. Rektora, dopieroż
niewiedział, gdzie kto siedział? co iadł? czy lepiej
&c. Dziękiuy opátrznosci Boskiej, ieżeli komu inne-
mu lepsza, tobie podlejsza dostała się sztuczka. Pá-
miętay o Dobrodzieiach, y iákokolwiek służyących do
obiadu. Iákżeć czytanie xiązek przy stole smakuie?
iák Martyrologium? Pámiętay y o tych co tu iádály.
Záfwe umartwić się w czym smacznieyszym. Nie
wymyslay wygod y potrzeb; niebádz w tym Zákono-
wi przykra. Nie iedz, nie pii, procz obiadu y wie-
czerzy. Nowaliiká dostaćby się od nas miáła JEZU-
sowi.

Dnia siódmego

D Z I E N S I O D M Y.
M E D Y T A C Y A pierwsza.

O życiu spokojnym.

Modlitewka zwyczajna.

Przygot: *I.* Stawić się w Domu, w którym po zmartwychwstaniu pokazuje się Uczniom Pan JEZUS, y mowi: *Pokoy wam.*

Przygot. II. Prościć Páná JEZUSA, żeby ná godzinę modlitwy y ná całe życie nam y domowi całemu dał pokoy.

Punkt I. Niechce Pan BOG, żeby człowiek ná służbie iego żył w niepokojach. Pan B O G nasz Pánem iest pokoiu. Ledwo się ná świat pokazał JEZUS, záraz Aniołowie śpiewali: *BOGU chwala ná niebie, ludziom ná ziemi pokoy.* Nie może być chwala Bogu, gdzie turbácy, kłotnie, mieszaniny. Ruiná Państw, domow, niepokoy. Zgubá cnoty, y wśzystkiego w duży dobra, niezgoda. Pokoyże u nas? iákiż? śmiecie się z czyiegoś Prorok: *mowia: pokoy, pokoy, á niemasz pokoiu?* Skądże woyny? Pokázuie S. Apóstól Iákub gdy mowi: *Zkad w nas zwadki? utarczki? niepokoie? azaż nie z poządliwości wászych? pássyi wászych nieumartwionych? prágnienia wászych zbytich? Te tyrannámi są; te ferce rozrywaią; te iedność tągáią;*

te

Medytacya I.

te zgodę fortuną, gubią; frásobliwa około wielu Mar-
ta w wielu też turbacyach. Ci nieprzyjaciele Pánstwa,
duszy y zgromadzenia nie mieszaią?

Punkt II. Skárzył się ktoś z nábożnych: nie ży-
ię w pokoiu; czemu? bo z Bogiem woynę wiode; bo
się sprzeciwiam woli iego; bo niechcę, co on chce,
chcę co on niechce; *ktoż się sprzeciwiał BOGU, á
miał pokoy?* bo woła iego, przykazania iego przestę-
puie. *Wielki pokoy kocháiacym dyspozycye y práwa
twoie BOZE,* wzdychał do BOGA Dawid. W niepo-
koiu? bo ná siebie, y ná inklinácyę swoje nie bię;
bo bárdzo ścisły mam pokoy z smysłami moimi, co
chcą, pozwalam im; bo zæmulacyą, z zázdrością,
z ámbicyą trzymam, ich stronę bronię, zdrowym rá-
dom przeciwny; bo nic cierpieć niechcę, y w niw-
czym się sobie sprzeciwić; bo przeciwnikow moich
niekocham, ále ich prześláduię, w kontr im idę; bom
y z sobą niedobrze, y z nikim niezgodnie. Nie mo-
żemyż podobnie ná nas się uskarzać?

Punkt III. Do mięgo pokoiu prosta, pokázuie
drogę Tomasz de Kempis: *Potrzebá żebyś się náuczyl,
w wielu rzeczach sobie się sprzeciwić, iezeli chcesz spo-
koyne żyć. Kto czego inszego w zamysłach swoich, á nie
BOGA iedynie szuka y zbáwienia duszy, nie nieznaydzie
tylko utrapienie, á nie pokoy. Ná to mowi tenże:
Nikt niemoże stać w pokoiu, kto się niechce z całego ser-*

Dnia siódmego

ca upokorzyć dla BOGA. Niemaż w ferce naszym kąta iákiego duma? ba czy tylko kąt ma, czyli nie całe ferce? Sáme goż tylko BOGA w całym szukamy życia? Pokoju sobie, pokoiu życzymy domowi całemu; obaczyćże, zkad niepokoię, zabiężeć skutecznie, y zawalić zrzodło. Uwazyć, co za szkoda w duchowieństwie, co w doczesnych rzeczach, co w stawie, y dobrej Zákonu aestymacyi. Zycie nie mię w kłotniach. Piekłem zgromadzenie bez pokoiu ná duszy, bez miłości zobopulney &c. Bodayze y do nas Pan IEZUS przerzekł: *Pokoy moy dáię wam, pokoy moy zostáwuię wam &c. Oycze nasz, Zdrowas Márya &c.*

MEDYTACYA druga.

O pospolitey ku wszystkim miłości.

Modlitewká zwyczajna.

PRzyg. I. Stáwić się przed JEZUSEM, y słucać mowiącego: *To iest przykazanie moie, żebyście się wzaiemnie kocháli, iáko y iá kocham was.*

Przygot. II. Prosić o doskonałe wypełnienie przykázania tego.

Punkt I. Pospolita do wszystkich miłość być powinna. Czemu? Kocha BOG wszystkich, y tych, co go kocháią, y tych, co go obrázáią, rowno im słońce y dzień zápalaiąc. Bądźmyż doskonałe, iáko nasz

Medytacja II.

nász Ociec, który jest w niebieszech. Zaden też w niebie Święty najmniejszey nie ma awersyi od drugiego. Zącznieymyż ná ziemi niebo; żyjemy miedzy ludźmi po niebiesku. Miłość Chrześciańska kocha świat cały, bo w całym ma też miłości pobudkę, BOGA. Y ten, do ktorego mię naturalna chętká bierze, y ten, od ktorego serce ucieka, od BOGA jest y dla BOGA, jest obrazem Boskim; jest okup krwi JEZUSOWEY; jest rowno ze mną, powołany do chwały wiekuiştey. A do tego náganna miłość z naturalney inklinácii kochać. Z propensyi natury, niewiedzieć zá co kochać, jest kochać iák kocháią bestye. Y psiny, y ptaszęta do tych mniey, do owych máią się więcey, iák natura skłania. Kochać z inklinacji, jest kochać iák kocháią wszyscy ludzie. Kochać bez inklinacji, jest kochać iáko kocháią Chrześcianie. Kochać przeciwko inklinacji, jest kochać iáko kocháią Święci. Násza ku innym w zgromadzeniu miłość iákaż? czy ná wzor miłości Boskiej? Niebieskiej? &c. Oplączmy w tym defektá násze, obiecujemy poprawę &c.

Punkt II. Chcesz wiedzieć, że BOGA prawdziwie kochasz? Masz dokument pewny, ieżeli kochasz dla BOGA tych, co cię nie kocháią, co ci przykrości czynią; ieżeli dobrze tym czynisz, co dla ciebie nic uczynić niechcą; ieżeli nie stronisz od tych, konwersuiesz z temi, ná których y pátrzać ciężko; ieżeli

Dnia siódmego

ieżeli świadczyś tym dla BOGA áffekt, ktorzy nie godnego miłości nie máią, zdaniem twoim ; ieżeli masz się do tego, od ktorych odpycha natura. Schizmatyk serce, co kocha tego, nienáwidzi owego. Zebyś iednakowym áffektem kochałá wszystkich, ná to nie masz práwá ; ále iest práwo, żebyś wszystkich kochałá, sercá odwroconego od nikogo nie miałá, bo to iest przykazanie Práwodawcy nášzego JEZUSA, żebyśmy się wzáiemnie kocháli. Iákież do tychczas było u nas záchowanie práwa tego? iákie ma być ná potym ?

Punkt III. Uważ, iż nie iest u BOGA przebie-
ránie w osobach, więc y u nas być niepowinno. Nie
wiele mam ducha Bożego, bá czyli ieno mam cokol-
wiek? ieżeli lgnę do tego, stronię od owego. *Ci co się
oddzielaia od innych, bydłcego są áffektu, ducha nie ma-
iacy,* mowi S. Tádeusz. Coż odpowiem pytájącemu
się Máláchiaszowi Prorokowi: *Czyliż nie ieden BOG y
Ociec nas wszystkich? Czyliż nie ieden BOG y mnie
stworzył y ciebie? Czemuż gardzisz tym, kochasz o-
wego? &c.* Stráśzniewtza, co Máteusz Święty nápiśáł:
*Ieżeli kochacie tych, co was kocháia, coż zá záplátę mieć
będziecie? Czynia to y Publikáni. Ieżeli się witacie tylko
z brácia wászemi, coż więcey czynicie nád Pogánów?
Kochać zyczliwego y kocháiącego, cnota Pogan ; ko-
chać nieprzyaciela, od ktorego się serce gwałtem od-
rywa,*

Medytacya III.

rywa, cnota Chrześcijańska. Wielkicy znak dobroci, z káżdym obchodzić się dobrze. Święta miłość áni czyni rozdziałow, áni cierpi. Stráśzny ná takich piorun Ozeasza: *Rozdzielone ich serce, teraz zgina.* Zkąd niepokoý? zkąd różniące mowy? zkąd obmowy? &c. wszystko to z sercá odwroconego wypływa iáko z rzodtá. Wszystkiego uchodzę tego złego, kiedy od nikogo sercá nieodwracam. Mam wiele dobrego, kiedy mam serce do wszystkich, bo mam pokoy, zgodę &c. *O BOŻE* kocham dla ciebie wszystkich, przyjaciół y nieprzyjaciół; miłych y nie miłych; moich y nie moich; bo wszyscy twoi, bo wszystkich kochasz iáko Synow, bo káżesz kochać wszystkich &c. *Oycze nasz &c.*

M E D Y T A C Y A trzecia.

O niesądzeniu y niepotepianiu innych.

Modlitewká zwyczajna.

P*Przygot. I.* Stáwić się przed Doktorem Narodow Páwłem Świętym, y siuchać go tak mowiącego: *Niesadźcie przed czásem, poki Pan nie przyidzie, który obiaśni skrytości, y obiawi serc táiemnice.*

Przygot. II. Prosić o łáskę niewdávania się w fády samemu **BOGU** wíafne.

Punkt I. W cudzy się urząd wdźiera, kto się w rozsądzanie cudzego życia wdźiera. Ktoż cię Se-

N

dzia

Dnia siódmego

dzia, uczynił? Obierają Deputatow ná Trybunał, Sędziow ná Grodzkie y mieyskie sądy. Mnie któż obrał, żebym cudze rozsądzał ákeye? Ociec Przedwieczny sąd wszystko dał Synowi swojemu Iedynemu, á tobie kto? Poczekay, iezeli posadzą cię ná krzesło w dzień sądu ostátniego, w ten czas sądzić będziesz, iáko mowi Ewangelia. Porzuciłam świat, y wszystko com mieć mogła; to kryská ná Deputaństwo niebieskie. Ale świat porzuciwszy, sercem wróciłam się do niego; á iezelim niewróciła, tom żyła nie tak, iáko mi należało ná mieyscu świętym; to punkt, nie żebym sądziła, lecz żeby mię sądzono. Nie mam tedy żadney ná cudze posadzania mocy; toć się z wielką krzywdą Sędziego BOGA Sędzią álbo Sędzią czynię. O tę zaś krzywdę Boską iák ciężki sąd mię czeka? Przeleknijmy się, y poprawmy.

Punkt II. Druga w sądzeniu ciężka wina, iż sądzę z powierzchownych áktow, zátym często błędzę. Zda się wiosło w wodzie złomane; wymiżyze z wody to wiosło, obaczysz całe. Nie ieden zda się nam być winny; niewinnym go serce, intencya, BOG pokaże. Chcesz sądzić? sądźże żeś gorsza nád wszystkich; bá sądz: Wszyscy dobrzy, ia zła; wszyscy nabożni, ia nie; wszyscy święci, ia grzeszna &c. Nád ten sąd żaden słuszniejszy być nie może. Nie sądźże odtąd innych, tylko siebie. To postanow, &c.

Punkt III.

Medytacya III.

Punkt III. Dopieroż niepotępiay brátá, áni fio-
stry, luboć nie dobra ákcyá w oczy idzie, bo przed
Bogiem dobrze być może. Woła S. Augustyn: *Nie-
spráwiedliwych sadow swiát peten. O ktorymesmy de-
sperowali, podobno náwrocit się, y zwycięzył dobrocia
tych, ktorychesmy czcili zá najlepszych.* Ale ták iáwny
występék iest, że o nim wątpić nie można; y w ten
czas niepotępiay. BOGU o tym sąd zoltaw. W po-
dobney okázyi byłábym iá gorsza. Wspomoż go,
wspomoż iá BOZE, &c. Gdy przy tobie cudzá ák-
cyá sádzá, pátrzy, czyliś kiedy podobnie upádłá, czy-
li nie? Ieżeliś upádłá; ná siebie ráczey furowá, obroć
censurę, záłuy, wstydź się, próś o odpuszczenie. Ie-
żeliś nieupádłá; podziękuy BOGU, á nád cudzym
upadkiem miey litość, miłosierdzie, próś zań Boga,
&c. niepotępiay. *Iáká miarą mierzycie, táká wam od-
mierzono będzie,* mowi Chrystus, Prawda nieomylna.
Więc ieżeli drugich potępiasz, potępiona będziesz.
Y nieźlęknieź się ná to serce twoie? *Niepotępiaycie, á
potępieni niebędziecie,* ásssekuuie Chrystus. Rozumiey,
że cię Anioł Stroż przed Trybunał Sędziego BOGA
przyprawdza, y mowi: Oto cudzego życia Sędzia!
Coż ty ná to? Upádniy do nog Sędziemu BOGU;
przepraszay zá wdźierania się w sády iego, obiecuy
popráwę &c. *Oycze náš &c.*

Dnia siódmego
R E F L E X Y A

Ná nábozeństwo do Nayświetszey PANNY.

Widzieć S. Kostkę, á on pytájącemu się Xiędzu: czyliby kochał Nayświetszą MARYA? odpowiada: *Coż mowicie Oycze? Mátká to moia. Mátká to y nášza. Przez iey ręce wszystko od BOGA mamy, iáko mowi S. Bernard. Przypomniey łáski iey, nam, innym wyświadczone. Iákaż nášza wdzięczność ku Dobrodzieyce? miłość ku Mátcie? O gdyby nas zá sługi swoie, ieżeli nie zá dzieci przyiętá MARYA! Masz zá co? Coż czyniemy? żebyśmy áffekt Mácieryński Nayś: MARYI znalazły. Coż zá przysługi nášze? iákież młodych lat nášzych nábożeństwa? Kunegunda Krolowa Polska ledwie się urodziła, záwołała: *Witay Krolowa niebios!* My iák prędko? záłujemy, że nie záraz z życiem. Nadgradzamy nierychłości gorącością áffektow. S. Kázimierza uważmy piołnkę: *Kázdego dnia Duszo moia mow Chwałę MARYI.* Mowiz nášza? Iákaż iey od nas codzień chwałá y miłość? Niemożemy codzień Rozańcá, ábo Koronki mówić, mowmy pozdrowienia Anielskie, ráno, w południe, w wieczor; tylko codzień, státecznie, tylko nábożnie, dla ták wielkich odpustow. Czemuż co godzina niepozdrawiamy MARYI? Niestyszę zegaru? naypewniejszy zegar miłość. Nie możesz, co godzina?*

Reflexya.

dżina? to przynajmniey co ráno tyle znow Zdrowaś MARYA, w południe, y w wieczor, żeby godziny zástąpić. A godzinki o Niepokalanym Poczęciu w iákim zázywaniu? A Litánie Lauretańskie? á godziny Zákonne, o Nays: MARYI záfweż swoię godzinę má-ia? czemuż nie? Pozdrowienia Anielskie iákim áffektem mowie? mowićby Anielskim. Czyniszze ná honor Nays: MARYI co ofobliwego, przynamniey w dzień Sobotny? przynamniey w dni Święte MARYI Poczęcia, Národzenia? &c. Iákaż wigilia do tych Swiąt, ofobliwie do tego, do ktorego wiéksze nábożeństwo? iákie w nie umartwienie? iákie siebie zwy-cięstwo? iákie upokorzenie się? iákie pácierze? iáki post? Iák częte przez dzień do Nays: MARYI mo-dlitewki? Gotowaześ ná Imię MARYI proszącym o co nieodmowić? Iákżeć to Imię MARYA smákuie? O gdyby ostátni życia moment ostodziło! Psałmy skła-dájące Imię MARYA iákże smákuia? Nays: MARYA zowie się Krolową Polską; iestze y twoia? Coż zá nábożeństwo do MARYI po obrazach Polskich cudow-ney? Iákże się stáramy o rozszerzenie czci Imienia MARYI? Kogożeśmy námowiły do nábożeństwa Nays: MARYI? Obrazkom, ktore ná sobie nosiemy, iáki honor? &c.



DZIEN

Dnia osmego.

D Z I E N O S M Y
M E D Y T A C Y A Pierwiza.

O doskonałości spraw codziennych

Medytacja zwyczajna.

PRzyg. I. Stawić się przed Nauczycielem doskonałości JEZUSEM, a on mowi: *Badźcie doskona-
li, iako y Ociec wasz Niebieski jest doskonały.*

Przygot. II. Proś o łaskę pojęcia y wykonania
tey nauki.

Punkt I. Począwszy od wstania cokolwiek czynię, czynić powinnam z wszelką doskonałością. Czemu? chce BOG żebym go przez tę akcyą chwaliła, wielbiła. Niechwali BOGA niedbalsztwo, niesłuży Honorowi Bożemu lenistwo. Wrzucá BOG w ogień często piekielny, oziębłe sprawy. Zart iakiś z BOGA, ofiará chuda, szpetna, nędzna &c. Do tey świętey sprawy przywiązał BOG łaskę swoię. Jużże po łaskách, ktore za tą akcyą doskonale odprawioną poyść miały. Ktoż wie, czyli od tey akcyi zbawienie moje niezawisło? Zasługa moiá, doskonałość moiá, świątobliwość moiá, przy tey wiąże się sprawie, iák promień przy słońcu, gáłąź przy drzewie, &c. Uznayze, iak masz wszystko czynić nápotym. Nikczemność spraw przeszłych wyznáy, oplącz &c.

Punkt.

Medytacya I.

Punkt II. Ztey akcyi chce poznać Pan BOG, iezeli go kocham, iezelim sluga iego prawdziwa, iezeli stoię o chwałę Boską, iezeli chcę się podobać BOGU. Gniew Boski nademną y kára wiśi, iezelim w tym uczynku niedoskonała. Ktoż wie, czyliponowić y poprawić dádzą? Ktoż wie, czyli ta nie ostatnia zábawa zbawienná? Jákke się BOGU wymowię z niedbáley akcyi? z rozerwáney Modlitwy? masz co BOGU ofiarować? ofiaruyże, coby było godnego BOGA. Na zgnieńki, na łaty słuszny człowiek nie-spoyrzy. Możeż bydź potężnieysz y bodziec, żebym z wśelką applicacyą naznáczoną od BOGA y od Zakonu odpráwiłá akcyą? Ach iako nic godnego BOGA, nic do gustu JEZUSA dotąd się nieuczyniło? Zal, poprawá &c.

Punkt. III. Do spráw doskonałości namáwiá Pismo S. *We wśystkich spráwach twoich bądź przewyborny.* Piekna kiedy okim, iáko o JEZUSIE mowia: *Wśystko uczynił dobrze.* Strách słyzyć groźbę Jeremiášzá Pro-roka: *Przeklęty, który zabawę Boską odpráwił zdrá-dliwie, inni czytaia: niedbále.* Ostatnie głupstwo robić ná przeklęstwo, á odrzucáć błogostáwienieśtwo Boskie, ktore BOG zgotowál pilney spráwie. Stráśzna y to, co MATEUSZ S. *Oddá BOG káždemu wedlug uczynkow iego.* Y tu iaka práca taká pláca. Złe spráwy? boyże się káry; dobre? spodziewayże się zapłaty.
Poydá

Dnia osinego.

*Poyda za nami ná Sad po śmierci sprawy násse, iako naucza Ian S. Coż poczniesz? iák się wstydzic będziesz? kiedy powloką się nędzne modlitwy, mizerne nábożeństwá, poszárpane Pacierze. Smieimy się, kiedy za iákim Panem widziemy sługę odartusá. Iákże się śmiać niebo y piekło będą! iák mnie sobie pálcem pokazywać będą? Oto człowiek y uczynkiiego! oto pácierze! iákież? tylko w dorywkę odprawione, nierychłe, przespane &c. Oto Spowiedzi! oto Komunie &c. O BOZE Ty wszystko dlá mnie stworzyłeś ná wybor, á iá dlá Ciebie wszystko byle odbyć. Iuż też niewięcey niedbálstwo sprawy szpęcić będziesz moje! BOGU náylepszemu, wszystkoż iák náylepiey; BOGU wszystkim doskonałości, wszystkoż iák náydoskonáley; BOGU Nayświętszemu, wszystko iák náyswiatobliwiey, &c. *Duszo Chrystusowa poświęć mię y udoskonal mię &c.**

M E D Y T A C Y A Druga.

O światobliwości nászey.

Modlitewka zwyczajna.

Przyg. I. Stáwić się przed Panem BOGIEM ná wysokim tronie siedzącym, iako Izaiász widziáí, á tu Święci Aniołowie dzień y noc nieustannie śpiewáią: *Święty, Święty, Święty, &c.*

Przyg. II. Prośmy, żeby y nás do liczby Świętych przyiął Pan BOG.

Punkt

Medytacya II.

Punkt. I. Według Apostoła *ta jest wola Boża; świątobliwość naszą.* Niebieski nasz Ociec Święty nie-
odrodne, ale święte chce mieć dzieci. Na to nam
dą przykład Syna swojego, który jest samą Świątobli-
wością. Obraz nosimy BOGA Świętego; znać-
go ná nás? iestże choc kolor prawdziwey świątobli-
wości? Chcesz byđ Świętą? możesz; gotowá tu
łaská Bożá na pomoc. Tobie samey iest napotrze-
bnieyszy Święty tytuł. Nic BOGUz naszej świątobli-
wości; nie potrzebuie cudzey, który sam iest cały
świątobliwość. Prosić BOGA, żeby się Imię iego
Náyświętsze w życiu naszym święciło. Mieć codzien-
ną, w codziennym Pacierzu na to reflexyą: *Święć się
Imię Twoje.*

Punkt. II. Ma kázdy drogę y sposobność do
świątobliwości. Wszakże nie iedną dla wszystkich dro-
ga. Tyśiac drog do wieczney chwály. W ka-
żdym stánie, w kázdym wieku może człowiek byđ
Świętym. Chodzi w purpurach, chodzi y w łachách
świątobliwość; mieszka po pałacach, y po chatách, y
po pułstyniach. Inśza iednak droga żyjących na
świecie, inśza żyjących w Zakonách. Pátrż, żebyś czy-
niła, co stán twoy káže. Pátrż ná Świętych, co w po-
dobney tobie kondycyi żyli. Achiáko nic u mnie po-
dobnego! Tákże żył Święty Benedykt? czy ták
Świętá Scholastyka? &c. Tu partykularne w szczegul-
ności

Dnia ofmego

ności na swoje domowych Świętych akcyę uczynić reflexye.

Punkt. III. Świątobliwość bez pracy y potu nie będzie. Wiele kosztują rzeczy drogie. Prosty głaz łatwo przyjdzie. Mąsz co cierpieć? mąsz pewną do świątobliwości drogę. Tyrannow twárdych zwyciężali Święci: nam naywiększa z miększemi ciątá piefczotámí woyna, za tyránná stanie, y Męczennicámí uczynić może. Nieustępujże. Pátrz, przodkuieć IEZUS z Krzyżem. Oiać mało ná Święty robiłam tytuł! Wszyscy w Zakonie Święci; ia tylko grzesznicá. Niech że y ia bardziey życiem, niż słowy śpiewám: *Święty, Święty, Święty Pan BOG.* Trzy razy: *Święty, Święty, Święty* śpiewaia, Aniołowie, y że troistá Świątobliwość bydź powinna, uczą. Niech będzie świątobliwość serca, świątobliwość ięzyka, świątobliwość akcyi. Święteż serce nasze? Coż tu za affekta! Iakież słowa y mowy nasze? Zadne słowo niepowinno z ust wychodzić Zakonnych nie święte. Iakież zabawy nasze Zakonne? Przedzmy całodniowe sprawy, każdaż święta? Bodayże każda święta była! Załujemy, cokolwiek tu nie świętego. Pomysłmy, coby czynić odtąd, żebyśmy się uświęcili przed BOGIEM. Prośmy o pomoc Świętych Bożych. *Duszo Chrystusowa poświęć pamięć, poświęć rozum, poświęć wola &c.*

Medytacya III.

MEDYTACYA Trzecia.

O Miłości Pana BOGA.

Modlitewka zwyczajna.

Przygot. I. Widzieć miłość Paná Boga z sercem
ognistym, która liczne serca niebieskim zapala o-
gniem, tak, że całe ognieją.

Przyg. II. Serca nasze oziębłe poddawaymy
Świętey Miłości; żeby się do gorętszey ku Bogu ser-
deczności zapaliły.

Punkt. I. Kochać Pana Boga potrzeba. Coż
kochać się może, jeżeli nie kocham Boga? Albo nie
żyć, albo żyć w miłości Boga. Śmiercią życie, kto-
regó miłość Boga nie ożywia. Kochać Pana Boga trze-
ba, bo kocha; bo Dobrodziey moy; bo wszystko do-
bro ludzkie kochać Boga, a wszystko złe nie kochać;
bo z miłością Bożą mam wszystko tym samym, że mam
Boga. Kochać trzeba, bo Bog każe; bo karze, ie-
żeli nie kocham; bo płaci, jeżeli kocham. Ale to
mnieysze pobudki. Kochać trzeba, bo godzien; bo
jest Bog, y naylepsze, naygodnieysze, naywyższe
dobro &c. O miłości kędyżeś? iestżeś w sercu moim?
Kochać trzeba; a iakże? Kochać trzeba bardzo; iuż-
że dosyć? ieszcze bardziey; iużże dosyć? ieszcze bar-
dziey. Kochać trzeba bez miary, kochać bez nad-
grody. Prawdziwą miłość kocha, że kocha, żeby ko-

Dnia osmego.

chała. Ta, nie insza przyczyna, nadgroda, y zapła-
ta miłości. Nie kocha, co z miarą, z terminem, co z
nadzieją, nadgrody kocha. Nasza miłość iaka? Dla
miłości naszey dał wymiar Pan JEZUS w Ewangelii:
*Będzieś miłował Paná Bogá ze wszytkiego serca, ze
wszytkiey myśli, z całej woli, ze wszytkich sił twoich.*
Co to iest, pojedynkiem rozważyć. Niechce w nas
Bog podziātu; całej chce duszy, całego serca. Ko-
mornikiem w miłości bydź niechce. Nic niedaie, kto-
ry nie całej serce daie. Całe dla tego myśleć, robić, żyć
potrzeba, że kocham Boga, żebym kochała go, że ta-
ka wola Boża. Reflexya na wszytko, protestacya ia-
ko nazyupełniejszy miłości.

Punkt II. Kędy prawdziwa miłość, tam y inne
są, cnoty, bo Matka iest, y fundament innych. Pań-
ska ta cnota pojedynkiem nie chodzi. Spytaymyż się
o te cnoty inne. Kędy miłość, tam próżnowania nie
pytay. Prawdziwa miłość nie szuka siebie, w niczym
nie służy sobie: życie nie sobie; martwi passye, smy-
sły; wszytko cierpliwie y wesoło znosi; we wszyt-
kim prostą, samego Boga upatruiącą, ma intencyą; y
we wszytким zdaie się na wolą Boga swego. Miłość
Święta nikim nie gardzi; z kazdym sobie pokornie
postępuje; każdy u niey zacny, każdy godny; każ-
da zabawą, by naypodleysza, święta, do smaku. To
uważywizy, możemyż mowić, iż kochamy Boga?

Wielki

Medytacya III.

Wielki w tym defekt nasz uznaymy. Niekochamy ! nie kochamy BOGA ! Y nasze wszystkie akty miłości są kłamstwem. Żal, poprawa, zebranie miłości u nieba. Wzbiy się na wyższe akty, o gdyby na akty równe Serafinom gorąco BOGA kochającym ! Mow fercem W. X. Kásprá Družbickiego: O Boże, ktoby mi dał, żebym się całym mną, ciebie chwycił, w tobie ginał ! O Boże iákoś głęboki w wysokościach, wyfoki w głębokościach ! Nigdy od nas nieodchodźisz, á ledwo przychodźim do ciebie ! O kochać BOGA ! o iść ! o sobie zginać, sobie przepaść, á przyść do BOGA !

Punkt. III. Uważmy, co Jan S. w liście swoim pisze: *Niekochaymy słowy y ięzykiem, ále uczynkiem y prawdą.* Kochać, á nic dla ukochanego nieczynić, tylko to kolor miłości, nie miłość. Rzecz robotliwa święta miłość, nigdy się pracą náfycić nie może. O miłości Boskiej świádczy świát cały, że kocha, y dobrze czyni. Pokazał po zmartwychwstaniu swoim Jezus Uczniom ferce, ále y ręce. Cokolwiek ná świecie widzimy, wszystko to Oratorowie nieustánni, wywodzący, iák nas BOG kocha, czyniąc nam dobrze. Y miłość náfza ku Bogu dopiero prawdziwa, kiedy nie tylko ferce, ále y sto rák sobie życzy, żeby dostátniey pracowála ná cześć Boską. Odzywać się do BOGA: kocham cię Boże, á nic nieczynić, co Bog

Dnia osmego

każe, iest kłamać, niekochać. Ták ieden z náfzych
Maż Swiatobliwy swoiey łáiał miłości. Mowił on
często: kocham cię Boże, kocham; y zaráz przydá-
wał: kłámasz, niekochasz. Tákże żyie kto kocha BO-
GA? &c. Niekocham cię Boże, niekocham. W sercu
moim sceniczna miłosci ofobká, nie miłość. Iam py-
szna, iám wyniosła, iám gniewliwa, przykra, nie nie
dyssymuluie, łáię, fukam, biie, zázdroścze, sądze,
potępiam, pod átomem stękam, &c. A miłość praw-
dziwa, iáko iá opisuie S. Páweł Apostoł, pokorna
iest, cierpliwa iest, łálkáwa iest; nie szuka siebie; nie
y niepomyśli w kontr drugiemu; zgodna iest; dobrze
czyni źle czyniacym; nie gniewa się; nie rzuca; nie
zazdrości; cudze fzcześnie, honor, aestymacya, zá
swoie ma; wierzy wszystko; spodziewa się od BOGA
wszystkiego; znosi ciężary wszystkie; cierpi krzywdy,
kontepty; więcey cierpieć prágnie; robi dla BOGA, á o
záplácie, o chwale, o szácunku swoim nie myśli. Ko-
cha BOGA zeby kocháá, miłować miłosci to nádgro-
da, to záplátá. Miłosc rzecz odważna, rzecz mo-
żna, mocna, żadnych się trudności nie lęka, ná wszyst-
kie się prace odważa, ze wszystkich przeszkod try-
umfuie. Umrzec może, bać się żadnych stráchow,
perfekucyi, ięzykow, mieczow, śmierci nie może,
BOGA kocháacy. Coż o náfzey miłosci mowić? Głu-
pie z niey podobno dziecko, tylkoby się pieścić; tyl-
koby

Reflexya.

koby się ná modlitwach w pociechy rospływać; tylkoby to cierpieć, co się podoba, y kiedy, y od kogo; tylkoby to robić, co miło, co iá chcę, nie co każe; tylkoby temu odpuścić, nie owemu, z tym konwersować, nie z owym. Kto szczerze BOGA kocha, iák mu BOG wszystko, ták on dla BOGA gotow ná wszystko, gdzie tylko chwałę Boską, upodobanie Boskie, smak Boski widzi. Tákaż u nas miłość iest Boska? wszystko podobno w ięzyku, ná rękę káleká. Zal, wstyd. Zbierzmy kollekcyi teraznieyszých áffekty, nábożeństvá, rezolucye; złączmy ie z zástugami JEZUSA, Nays: MATKI, y Świętych Páńskich. Temiż poświęćmy serce, poświęćmy y ręce. O BOŻE niegodnam sercá, iezeli nie twoie! Chcę kochać cię odtrádnienstánnie, móenie, serdecznie, ná káżdym mieyscu, w káżdym czásie; iedynie, odważnie &c. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

R E F L E X Y A

Ná nábożeństwo do SS. Pátronów.

STáwić się przed Pánem BOGIEM w TROYCY S. Iedynym, á tu z SS. Páńskich ten zá swoim, ow zá swoim wstáwia się, y iáski rozmaíte uprasza. Uważmyż, że prawdá, co póspolieie mówią: *Przez ludzi do ludzi, przez Świętych do Páná BOGA.* Modlił się y rę-

Dnia osmego

każe, jest kłamać, niekochać. Ták ieden z nászych
Mąż Swiatobliwy swoiey táiał miłości. Mowił on
często: kocham cię Boże, kocham; y zaráz przydá-
wał: kłamasz, niekochasz. Tákże żyie kto kocha BO-
GA? &c. Niekocham cię Boże, niekocham. W feru
moim sceniczna miłości osobká, nie miłość. Iam py-
szna, iám wyniosła, iám gniewliwa, przykra, nie nie
dyssymuluie, táie, fukam, biie, zázdroście, sądę,
potępiam, pod átomem stękam, &c. A miłość praw-
dziwa, iáko iá opisuie S. Páweł Apostól, pokorna
jest, cierpliwa jest, tálkáwa jest; nie szuka siebie; nie
y niepomyśli w kontr drugiemu; zgodna jest; dobrze
czyni źle czyniącym; nie gniewa się; nie rzuca; nie
zazdrości; cudze fzcześnie, honor, aestymacya, zá
swoie ma; wierzy wszystko; spodziewa się od BOGA
wszystkiego; znosi ciężary wszystkie; cierpi krzywdy,
kontepty; więcey cierpieć prágnie; robi dla BOGA, á o
záplácie, o chwale, o szácunku swoim nie myśli. Ko-
cha BOGA żeby kocháta, miłować miłości to nádgro-
da, to záplátá. Miłość rzecz odważna, rzecz mo-
żna, mocna, żadnych się trudności nie lęka, ná wszyst-
kie się prace odważa, ze wszystkich przeszkod try-
umfuie. Umrzec może, bać się żadnych stráchow,
perfekucyi, ięzykow, mieczow, śmierci nie może,
BOGA kochájący. Coż o nászey miłości mowić? Głu-
pie z niey podobno dziecko, tylkoby się pieścić; tyl-
koby

Reflexya.

koby się ná modlitwach w pociechy rozpływać; tyłkoby to cierpieć, co się podoba, y kiedy, y od kogo; tyłkoby to robić, co miło, co iá chcę, nie co kaza; tyłkoby temu odpuścić, nie owemu, z tym konwersować, nie z owym. Kto szczerze BOGA kocha, iák mu BOG wszystko, ták on dla BOGA gotow ná wszystko, gdzie tylko chwate Boska, upodobanie Boskie, smak Boski widzi. Tákaz u nas miłość iest Boska? wszystko podobno w ięzyku, ná rękę káleká. Zal, wstyd. Zbierzmy kollekcyi teraznieyfzych áffekty, nábożeństvá, rezolucye; złączmy ie z záslugámi JEZUSA, Nays: MATKI, y Świętych Páńskich. Temiz poświęćmy ferce, poświęćmy y ręce. O BOŻE niegodnam fercá, iezeli nie twoie! Chcę kochać cię odtąd niestánnie, mőcnie, serdecznie, ná káždym mieyscu, w káždym czásie; iedyne, odważnie &c. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

R E F L E X Y A

Ná nábożeństwo do SS. Pátronow.

STáwić się przed Pánem BOGIEM w TROYCY S. Iedyndym, á tu z SS. Páńskich ten zá swoim, ow zá swoim wstáwia się, y iáski rozmaíte uprasza. Uważmyż, że prawdá, co pospolieie mówia: *Przez ludzi do ludzi, przez Świętych do Pána BOGA.* Modlit się y rę-

Dnia osnego

Pátrona bráli, iego się opiece oddawali, w iákiej cno-
cie ćwiczyć się obiecowali, dzień iego osobliwszym
nábożeństwem obchodzili. Czemubysmy y my tego
zázywać sposobu niemialy? Zázywamyż? Są, co ká-
ždy dzień innym á innym Świętym Páńskim poświę-
caia, Niedziele Świętym Aniołom, Poniedziałek Pá-
tryárchom, Prorokom, Wtorek Apostołom &c. Są,
co przed záczeniem cięższej iákiej pracy, Pátrona
sobie osobliwego obieraią, o pomoc proszą &c. Oso-
bliwie do Pátronow śmierci powinniśmy być nábo-
żnemi; iákoż czczeni? Należą tu y dusze w czyścju
zostaiące, lubo pospolicie zá nich, nie do nich modlą
się ludzie. Będą wdzięczne ludzkości nászej, iák do
niebá poydą. Niezapomnia tych, co o nich w wię-
zieniu będących niezapominali. Słuszna co czynić,
iáko ná cześć Świętych, ktorzy żadnego od ludzi ho-
noru dla swoich Imion niewiadomości niemaią, tak
ná wybáwienie tych dusz, ktore żadnego od nikogoż
niemaią ráunku. Słuszna osobliwiey pámietać ná te
dusze, ktore fzczegulniey do JEZUSA ukrzyżowa-
nego, do Mátki Nayświętfzey nábożeństwo miały?
Iákżeśmy w tey mierze żyły? Zátuymy zá niedbal-
stwa násze. Prośmy żebyśmy odtąd żyły życiem go-
dnym ich respektu y protekcyi.

M E D Y T A C Y A

Kończąca Rekolekcye.

Modlitewka zwyczajna.

Przygot. I. Stawić się przed S. Oycem Benedyktem, á on pilnie pyta: Czásu y sposobności do Świętych pozwolonóć Kollekcyi, což z nich zá pożytek?

Przygot. II. Podziękujemy S. Oycu Benedyktowi zá ten czas święty, próśmy o przyczynę zá námi do BOGA, żeby to, co się dobrze postánowiło, lepiej się pełniło.

Punkt I. Ofobliwy do popráwy życia, do ustánowienia y ugruntowania się w cnocie, sposob iest żywe y doskonałe sumienia rostrząśnienie, przeniknienie strážnych Sądow Bożych, y ostátnych rzeczy, śmierci &c. więkšie godności BOGA uznánie &c. Co się wszystko ná tych dzieie kolekcyach. O iák wielu Pánow, Pań, Zákonnikow, Zákonníc &c. swiátobliwość swoią tym powinno rozmyślániom! Nikt, kto ich szczerze odpráwiá, nie wyszedł bez znáczney życia popráwy. Dziękujemy Opátrznóści Pána BOGA nášego, że nam pozwolił záżyć tego frzodku. A pomogłyż nam co? Coż też iuż ze mną Boże czynić będzieš, ieżeli się odtąd ciebie státecznie trzymać nie będę? Iákżešmy się do ich odpráwowania przyktádáły? Czynyłyžešmy wszystko według

opisanego sobie czasu? Osiarujemy pożytki od innych zebrane Pánu BOGU w nádgradę niedbalstwa nášzego. Niegodnam Pánie, niegodnam, żebyś iuż dáley koło mnie chodził, kiedy ták zázwodzę twoie prace y łáski. Przecież mię ieszcze nieporzucay BOZE moy! Przecież ieszcze zaniłuy się! Wszak ci zchodzić ná sposalie nie może, ktorymbyś mię przy sobie ná wieki przytrzymał.

Punkt II. Przebieżmy dni y odpráwione Medytácy, Reflexy; krotko ie sobie przypomniemy. Cośmy w nich zá oświecenia ná rozumie, zá zágrzania do dobrego ná woli miáły? Przypomniemy poczynione ná modlitwach przedsięwzięcia, y ten drobiazg S. Benedyktowi prezentujemy ze wstydem y pokorą. Rozumieymyż, że Benedykt Święty przedsięwzięciami nášzemi ucieszony nas do siebie przytuła, błogostáwi, utwierdza słowy Chrystusowemi: *Ták czyn, á żyć będziesz ná wieki.* Uważmyż y uznaymy, że nic słuszniejszego, iáko ták żyć, iáko się postánowiło. Ugruntuemy się w przedsięwziętych intencyach. Obiecuemy Świętemu Oycu státeczną, w záchowaniu pilność. Dalsza do tego pobudká iest náprzód wola y godność Páná BOGA nášzego, bo což mu po złych y leniwych sługach? Chce on sług Pańskich, we wszystko doskonálych ná wybor. 2. Pobudza y zákonne powołanie. Po což do Zákonu przyjszám, tylko

Kończąca Rekolekcyę

tylko żebym iák naydoskonáley służyłá Pánu Bogu?
3. Przykłády Świętych Zákonníc, aza y te nie stána,
zá námowę? Czemuż iáko widzę, nie czynię? 4.
Wielka y ztąd pobudka: Máło mam dobrego; otoć
myślic o sobie potrzebá. Zle się ná innym świecie po-
kazać mizerakiem w cnocie. 5. Wiek sam każe mieć
się do cnoty. Długoż moiey popráwy czekać będzie
niebo? Zginał, który swego czasu nie sieie Rolnik.
Krotkie są dni człowieká; co się w nich niezbierze,
iuz nigdy! 6. Zycie doskonáte wielka przy śmierci
pociehá, ná sądzie Pátron. Zycie niedoskonáte, o-
ziębte, byle odbyć, okrutny ná duszę przy skonaniu
tyran. 7. Do tey y owey po kolekcyach spráwy po-
dobno BOG przywiązał łáski swoje dalsze, bez kto-
rych zbáwioná być nie mogę. Ieżeli niedbała będzie
spráwá; to iuz po cnotach y zbáwieniu. 8. Weto-
wać odtąd szkod potrzebá. Ach iák wiele godzin,
lat, zábaw, bez zasług przeszło! Iák wiele náchnie-
nia, oświeceniá, nápomnieniá od sumnieniá, od Stár-
szych, od xiążek &c. czczych przeminęło! Więc
nádgródźmy pilnością, doskonáłością &c. 9. Z tey
odmiany ná lepsze po tych kolekcyach chce BOG
poznać, ieżeli go fzczerze chcę kochać, iemu służyć,
iemu się podobać. Gniew nádemną y ciężka kára wi-
si, ieżelim y dáley niedoskonáta. Ná strážny sąd poy-
dą, nie tylko grzechy, lecz y łáski, inspiracye, nád-

Medytacya

technienia, y same nasze postanowienia często nie zachowane dla nieśluszných uwag, boiaźni, respektow ludzkich, przyiaźni BOGU y cnotie nieprzyiaźnych. 10. Same te odprawione kollekcye za tyfiac mowcow za cnota stana. Ktoz wie, czy iuz nieostatnie? Pomozę y ta reflexya: Azażto BOG moiey odmiany potrzebuie? Moie to dobro, &c. Temi y podobnemi reflexyami zachęczone prosmy Pána BOGA w TROYCY iedyneho, żeby iako dał łaskę do postanowienia, dał także y do wypełnienia, y mowmy: Iedyna miłości moia BOZE, nieustanna, ku tobie miłość daymi, a dosyciem bogata &c. Prosimy ukrzyżowanego JEZUSA, żeby nas goździami swoimi w przedsięwzięciach naszych utwierdził &c. Prosimy y Nayświętszey MARYI, z całego sercá do niey mowiac: Pod płazczem twoim choway mię; przez niepokalane poczucie twoie od wszelkiey by najmnieyszey zmazy zachoway mię &c. S. Ignacy uzdrowionego kogoś do lepszego życia namawiaiac, błogostawil mu mowiac: *Pan cię niech błogostawi, od wszelkiego złego niech broni, y do żywota wiecznego niech doprowadzi.* Prosimy go y my o podobneż błogostawienstwo po kollekcjach od niego wynalezionych. Błogostaw S. Oycze, żebyś odtąd żyła życiem błogostawionych. Niech nas BOG od najmnieyszego broni grzechu; boć to iedyne złe. Niech nas teraz do żywota świętego,

Kończąca Rekolekcyę.

tego, Bogiem tchnącego, potym do wiecznego doś
prowadzi, za twoją przyczyną Oycze Świętych kol
lekcyi y kollektek. Coż będziemy czynić, żebyśmy
to, cośmy postanowiły, wypełniły? bez częstej o po
moc modlitwy, bez przyczynienia mortyfikacyi, bez
czułej ná się reflexyi mała nadzieia. Coż są za prze
szkody? uprzątnąć ie, &c.

Punkt III. Zbierzmy wlystkie momenta, kwár
tery, godziny Rekolekcyi naszých, y z godzinami to
życia JEZUSOWEGO, to życia Najswiętszey MARYI
łącząc ofiaruemy za czasy źle przepędzone. Zbierz
my klęczenia, troski, melancholie, y z klęceniem
JEZUSOWYM w Ogroycu, z tesknicami iego serdecznemi
iednocząc oddamy za swawolne postępkı y wesół
stki nasze. Zbierzmy myśli wszystkie, y krwią z głowy
JEZUSOWEY płynącą poświęcone oddamy za grze
chy głowy naszej. Zbierzmy wszystkie poruszenia y
ákty sercá naszego, poświęćmy ie miłością sercá JE
ZUSOWEGO, y ofiaruemy ná ukontentowanie ser
cá Boskiego. Zbierzmy łzy nasze iákieżkolwiek; y
łzami IEZUSA nád Ierozolimą płaczącego, wodą
z boku JEZUSOWEGO płynącą, łzami Najswięt
szey MARYI Bolesney uwielmożnione oddamy
BOGU, żebyśmy mu odtąd do iedyney żyty po
ciechy. Toż z odechnieniami, z oka mgnieniami
&c. czyńmy. Podziękuyemy BOGU, MARYI, y
Świętym

Medytacya

Świętym Pátronom zá łáski pod ten czas dáne. Proś-
my, żebyśmy odtąd w nowości życia chodżyły, y
w miłości Bożej, z miłości, dla miłości y żyły, y
umierały. Day BOZE, day BOZE, day BOZE.
Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.

Te DEUM Laudamus &c.



ADDY-



ADDYTAMENT

ROZNYCH

Tegoż AUKTORA
MEDYTACYI
Do Rekolekcyi należących.



MEDYTACYA Pierwsza.

Zaczynająca Rekolekcyę

Przygot: I. Myśleć, y niby widzieć S. IGNACEGO kolekcyę dającego ludziom stánu rozmaitego, Kárdynałom, Xiążętom, Biskupom, Pánom, Duchownym, Swieckim, Zákonnikom, Zákonnicom &c. Wszyscy, co S. OYCA słucháią, ułożeni, skrómni, nie ták ludzie, iáko Aniołowie. Rozumieymyż, że obraća się do nas S. IGNACY, y pyta: A wy tu po co? czego chcecie?

Q

Przygot.

Medytacya Pierwsza

Przygot. II. Upádniemy do nog Świętego Oycy, y rzeczymy: Y my rosproszonych áffektow ludzic do twoich tesknimy kollekcyi; bądźże Święty Oycze naszym Náuczycielem, naszym Wodzem, Oycem, światłem, ogniem do dobrego. Myślmyż, że odwraca twarz swoię od nas S. IGNACY, y pátrzyć ná nas niechce. Pokornieyże do nog świętych przypadniemy, płaczmy, y płacz niech pokornie pyta: Czemuż odemnie S. Oycze Oycowski odwrócaś oko? Ubostwom wielkie; z drogiego kollekcyi twoich skárbu niedostátek moy zápomodz mi trzebá. Słuchaymyż, co mowi dáley S. Ociec: Wstyd wy iesteście y obelgá moim medytácyom. Iuż ták wiele rázy przypuściłem was ná kollekcye; á coż zá pożytek? Iákiemiście przyszły, tákiemiście odeszły. Medytuiecie czásem nie źle; coż? życie nie dobrze &c. Przyznaymy się; skarżmy ná złość naszą; wstydźmy się niestátku; desperuymy w sobie, mieymy nádzieię w łásce Boskiej. Tą wsparte obiecuyemy szczerá popráwę. Ieścze nas nie porzucay Święty Oycze &c. Ták prosimy, ták płaczmy, poki serce otuchy iákiey nieuczyni, że nasząmi łzami pokutnemi zniewolony S. Ignacy wesolą twarz przywraca, y przyimuie do tych, co iego záżywaią kollekcyi, Oycowską błogostáwiąc ręká. Ochoćnie tedy zá tym idźmy błogostáwienstwem.

Zaczynająca Rekolekcyę.

Punkt. I. Początek medytacyi bierzmy od końca kolekcyi. Spytamyż: co za koniec kolekcyi? Szpetny błąd poyść ná Rekolekcyę, á niewiedzieć, co ich za koniec. Koniec kolekcyi iest duszę oczyścić ze wszystkich grzechowych makut (ách iák nam tego potrzebá!) przyozdobić cnotámi; wykorzenie złe náłogi, wkorzenie dobre; umorzyć skłonności do złego, ożywić wszeláką łatwość do dobrego; wyrzucić, cokolwiek nieporządnego w duszy, w życiu, w sprawach, w czáście, á święty uczynić porządek ná całe życie; widzieć, zkąd złe, y zábiec; widzieć, czego niedostáie, y opátrzyć; widzieć, co drugich gorzfy, y popráwić; widzieć, czego potrzebá do przykłądu dobrego, y o to się postárác; umocnić słábość w dobrych postánowieniach, ustánowić niestátek; obrzydzić sobie wygody swiátá, y ciálá, iedynie zákochać się w BOGU, y w rzeczach do zbáwienia duszy należących. Słowem: koniec kolekcyi popráwa życia wysmienita, swiátobliwość ná wybor, miłóść BOGA iákó naygorętsza. Iák zacny koniec? szácuyże go y prágniy. Nieszukamy szczerze, czego nie prágniemy. Pierwłza do dostápienia rzeczy pomoc, iey prágnienie. Záprágniemyż przed Pánem BOGIEM. Winshuymy tym, co tey doszli mety.

Punkt. II. Spytamy się dáley, co za potrzebá y pożytek kolekcyi? Wielka iest ich potrzebá. Tu

Medytacja Pierwsza

mamy, czegokolwiek do życia światobliwego pragnąć możemy. Potrzebujemy BOGA? tu jest ofobliwicy, tu się udziela szczerzy. Potrzebujemy rady y pomocy do dalszego życia? Nigdzie iey pewniey nikt nie znajdzie. Tu ciemnemu rozumowi światło, tu oziębley woli ogień, tu błądzącym áffektom prosta droga. Potrzebujemy szczerzy życia poprawy? tu łatwa. Dawna iest powieść y prawdziwa: Kogo kolekcye Świętego Ignácego nie poprawią, żaden sposob nie poprawi. Słowem: każda potrzebá ma tu pomoc, każdy niedostátek má ratunek, każda bieda pociechę &c. Z tego zaś samego iák gromadny pożytek? Dobrze rozmyślánia te zowiemy kolekcyami; bo są wszystkich cnot pięknym zbiorem. Wielki pożytek, znać iásniey, co BOG? co człowiek? Tu nas samych poznawamy &c. Rozmyślánia te nazywamy pustynią, ále nie pospolitą. Ná dzikich pustyniach same stráchy y niepożytki mieszkáią; tu pociechy niebieskie, tu pożytki iák w Ráiu. Prawda, y tu są stráchy. Przeleknąć się, y słusznie, nie iednemu przyidzie, w szpetnym się życiu y w piekle przeyrzawszy, wszakże strách to z pożytkiem &c. Taż pustynia iest podobna pustyni JEZUSOWEY, bo y tu Anieli rádźi słuźą, niebieskimi częstuią przy smakámi. Stáią się godnemi Anielskiey konwersacyi, ktorzy się od ludzkiey odrywáią &c. O iák wielu doznało tych fru-

ktow

Zaczynająca Rekolekcyę

ktow Duchowney tey Pustyni! Winszuymy im tych
pożytkow, życzymy sobie podobnych &c.

Punkt. III. Spytaymy się ná ostátek: Co zá
przygotowania potrzebá, żeby się końcá Świętych
Rekolekcyi doszło? Pierwsze iest przygotowanie
głęboka pokorá z uznáním, żeśmy niegodne oświe-
cenia, nawiedzenia Boskiego. Drugie, iakaś w sobie
desperácyá, á cąta w B O G U nádzieia. Trzecie,
oderwanie się od wszystkich rozrywek y zabaw roz-
stárguiących. Rozstáć się z niemi potrzebá, przyczyni-
ć milczenia, umartwienia w iedzeniu, w spániu &c.
Czwarte, odwaga ná wszystkie przykrości. Iest y ná
tey Pustyni ciernie, co kole, okropność co strászy.
Piáte, szczodre ofiárowanie się Pánu B O G U ná
wszystko. Czyń Pánie co chcesz z niewolnicá twoi-
á; gotowe serce, gotowe. Tá, y ták Świętá chce
być, iáko wola twoiá &c.

W Rozmowie upásć przed TROYCÁ Prze-
nayświętszá, y zá ták zacny frzodek świątobliwości
nam opátrzony podziękować. Ofiárować chwałę,
ktorá ztąd kiedykolwiek miał Pan B O G. Prosić,
żeby y w nas pożytkowały te kollekcye. Prosić bło-
gostáwienstwá y od MATKI Nayświętszey; MAT-
KA iest kollekcyi. Obráć Pátronow ná káždy dzień,
do nich się uciekać &c. Ofobliwie prosić Świętego
Ignácego, Oycá kollekcyi, żebyśmy ná tych Świę-

Medytacya Druga
tych Rozmyślaniach wielkiej świątobliwości fundá-
ment záłożyły. *Duszó Chrystusowa, poświęć mié &c.*

M E D Y T A C Y A Druga.

O końcu stworzenia nášzego.

Przygot. I. Myślić, y niby widzieć, iáko rozsfypáni po świecie ludzie cáte oko y ferce ku ziemi obro-
cili, odwrocili od niebá. Ci przy bogátych fzkátu-
łach, owi przy koronach, beriach, mitrach &c. dni
y nocy troskliwie przesiáduią, inni przy dobrym
mieniu y rospuście iáko przy mecie spoczywáią, &c.
W tym przychodzi S. Ignácy, y świętym zápalony
ogniem, owym fzkátuły, owym pyszne honorow roz-
rzuca znáki, wsfyftkich niepomiarkowane troski y
stáránia gromi mowiac: BOG, BOG koniec stworo-
zenia waszego o ludzie! Przy bogátych fzkátułach ma-
cie ubóstwo, przy honorach niecześć, przy fzcze-
ściu niesfzczenie, ieżeli tu iáko ná mecie stáwacie.
Koniec nasz BOG, koniec náš sfużyć BOGU, ko-
chać go &c.

Przygot. II. Stańmy przy S. Ignácym; uznay-
my prawdę; prośmy o fáskę serdecznego pojęcia ná-
uki Świętego Oycá, żebyśmy się odtąd wsfelką bez
koncá ufilnością, o ten koniec stáráły.

Punkt I. Stworzony człowiek; ná což? Ták
zacnego

O końcu stworzenia naszego.

zacnego rąk swoich dzieła nie zostawił Pan BOG bez rowney mety. Więc ná coż iest stworzony? Zeby BOGU swojemu służył, iego chwalił, kochał, á potym był zbáwiony. Nic słuźnieyszego, nic pięknieyszego, nic pożytecznieyszego człowiekowi. *Nic słuźnieyszego.* BOG iest Pánem naszym dla stworzenia, dla odkupienia, dla ustáwicznych táłk, dla comomentowych dobrodźieystw, á iákże mu nie służyć? iákóž go nie wielbić, y niekochać? Wszystkie rzeczy od BOGA stworzone słuźą człowiekowi; człowiek zá to służyć BOGU niebędzie? &c. Ach głupstwo ták dobremu niechcieć służyć Pánu! Komuž się służyć, kogo kochać może, ieżeli BOGU mojemu nie służę, BOGA mego niekocham? &c. *Nic pięknieyszego.* Słudzy BOGA, oraz są y przyiaciółami. *Iuz was zwać niebędę sługami, ále przyiaciółami,* mowi do sług y uczniow swoich Pan JEZUS. Zá Páński honor u Rodźicow, mieć Syná ná Dworze Páńskim, Cesarckim &c. Což zá honor być musi dostać się w rejestr sług Krola nád Krolmi? &c. *Nic pożytecznieyszego.* Nigdy prawdziwemu słudze Bożemu źle nie było. Wszelkie stworzenie słuźy wygodom y rozkazom sług Bożych. Sługá Bożki Pánem iest światá, ma wszystko w ręku. Każe słońcu stánać? stoi; deszczowi pádać? pada, &c. &c. Czyliź máło ták cudownego rzeczy stworzonych posłuszeństwa Sługom Bożym

Medytacya Druga

Bożym y náleznych czytamy czasów? Ktorzy służą światu, często iedney się dosłużą biedy y niestawy; u BOGA záfwe płátna służbá. Káždy tu ná cały głos woła: *Dobrego Páná mamy, dobrego Páná mamy &c.* Przyimieymyż iák ná nowe służbę u tego Páná. Wypowiedzmy służbę złym nálogom, nie umartwionym pássyom, chuciom y inklinácyom. Ach szpetna to służbá. Pozbyć tego iárzma koniecznie trzebá, kto chce służyć BOGU. Cięższey nád tę niewoli niepytay, &c. &c.

Punkt II. Miedzy Sługami Bożemi nie wszyscy są iednego imienia y chwały. Iák ná Dworach Pánów światowych, ták y ná Boskim inśi zá chłopcow, inśi zá pokoiowych, inśi wyżey służą; inni dobrzy, drudzy źli y niedbáli służy. Ztąd y Ewangelia iednych sług chwali: *Sługa dobry, wierny &c.* drugich ták: *Sługa zły, niedbały &c.* Nas życie do ktorých wpisuje? Piękność pierwszych, drugich szpetność zważyć y nią się zbrzydźić. Niekontentuymy się iákązkolwiek służbą. Im porządniey, im lepiej kto BOGU służy, tym go ná siebie szcudrobliwszym doznáie. Rozważmy y inne dobrych sług przymioty. Prośmy Páná BOGA przez wszystkie dobrá iego, żeby nas wpisał w poczet dobrych sług swoich. Mowił kiedyś ieszcze máły S. Piotr Celestyn do Mátki: *Iá chcę być dobrym Sługą Bożym.* Z tąż rezolucyą y my oświadczyamy

O końcu stworzenia naszego.

czaymy się. Opłaczmy służby naszej niedbłość. Narzekaymy ná látá, że niektóre podobno cále nie-służyły BOGU. Zasmákuymy sobie wtym imieniu: *Slugá Boży dobry*. Precz inne tytuły, precz imiona pyśzne; Służebnicy, owszem Niewolnicy Boskiey ty-tul iest mi nád tytuły wszystkie &c.

Punkt. III. Dalszy nasz koniec iest zbáwić du-
szę, y dostać się do niebá. Uważże z zádumieniem.
1. Koniec moy, żebym byłá w niebie? O iák niepo-
ięte szczęście dostać się tám! Niebędzie tam choro-
by, ktoraby ciáło, frasunku, ktoroby trapił duszę.
Będzie tám zdrowie bez boiáźni śmierci, imie bez
boiáźni niesáwy, dostátek bez boiáźni ubóstwa, przy-
iaźń bez boiáźni odmiany. Słowem: Będzie BOG,
z BOGIEM wszystko ná wieki. O iák dobry Pan BOG!
Czáfowe usługi błogosłáwioná wiecznością, momen-
towe prace wiecznym odpoczynkiem, dźienne łzy
y smutki wiecznemi płáci pociechám. Zádumienie,
dźiękczynienie. 2. Koniec moy, żebym byłá w nie-
bie? Toć o niebie pierwsza myśl, pierwsze stáranie
być powinno. Iestże? Ach o wszystkich innych my-
ślemy rzeczach, niebo w zápomnieniu! 3. Koniec
moy, żebym ná wieki byłá w niebie? Toć niebo
Oyczyzna moia, ziemia iest wygnánie. Toć się tu
fundować nie trzebá. Dźisiem tu, iutro poysć mogę.
Czemuż się ták bárdzo rozpościeram? &c. 4. Koniec

Medytacya Druga

moy, żebym była w niebie? á což godnego niebá mam w życiu? Klepacz ze mnie; nie zdám się do skár-
bu niebieskiego. Niewolnica iá złych chuci, áffektow,
y pássyi; nie przyjmá mié do wolnego Krolestwa Sy-
now Boskich, &c. 5. Koniec moy, żebym była w nie-
bie? Czemuż y w uciskach nie wefeliny się w Pánu
BOGU? Opat Apollo swoich obaczywszy smutnych
wołał: *A cožto bracia? do niebá idziemy, á frásuiemy
się?* 6. Koniec moy, żebym była w niebie? Iákoż
robię ná niebo? Odpoczynek to wieczny, następuię
po pracach. 7. Koniec moy, żebym była w niebie?
To mi tám przenieść się trzebá kiedyż tedyż. Wáli
się iuz tá lepianká; więc z tych puštěk wybieraćby się
do páłácow gornych. A puštěczáż mié tám, kiedy ko-
łátáć tám będę? Czy nie rzeká Apostołowie: Precz;
próżnowanie twoie do prac náfzych, zátym y do zá-
płaty wieczney nienależy. Czy nie rzeká Męczenni-
cy: Precz; niecierpliwość twoia, y pod proszkiem
stękanie, miejsca tu nie ma. Czy nie rzeká Pánni:
Precz; w pięknym niebie dla brzydkości twoich miej-
sca nie masz. Obeyść ták y innych. 8. Koniec moy,
żebym była w niebie? więc ták żyć trzebá, żeby znać
było, iż się mam do niebá, końcá mego. Znaćże?
Po czymże? Czyli nie po tey oziębłości? czy nie po
tym lenistwie? &c. 9. Koniec moy, żebym była
w niebie? więc powinnam, iezeli nieustáwicznie,
przynay-

O końcu stworzenia naszego.

przynajmniej często pragnąć, żeby się z ziemi prze-
nieść do niebá. Pragnieszże? iák często? iák gorąco?
z iákich przyczyn? y te miałyby być wyfokie, gorne,
niebá godne. 10. Koniec moy, żebym byłá w niebie?
Być może, że niebędę. Westchniżyże serdecznie: Po-
tępisz mię moy BOZE? uczynisz sprawiedliwość;
zbáwisz? wielkie uczynisz miłosierdzie, &c. Bies
w postaci dobrego Anioła przeznaczonemu do niebá
Pustelnikowi rzekł kiedyś: W niebie nie będziesz,
boś z przeyrzanych do piekła. Coż ná to Pustelnik
dobry? Dobrze; kiedy ná wieki w niebie kochać BO-
GA nie będę, niechże się go poki żyję, nákocham.
Ná podobną w Rozmowie zdobądźmy się odwagę. Y
tey sercá naszego rezolucyi godzien, godzien Pan
BOG. O BOZE! o iedyna dobroci! Ieżeli słusznie
dla grzechow moich potępiona, w niebie nie mam
kochać cię, dla tego samego zá żywotá moiego ko-
chać cię, y z miłości twoiey służyć ci będę. Ludzie
światowi dla tego samego bardziej lgną do rzeczy
ziemskich, że ich po śmierci używać nie máią; y nie-
słusznieżyże iá całym sercem, całą sobą mam się ko-
chać w tobie, ieżeli się po zgonie życia tobą cieszyć
nie mam? Niechcę dwa rázy być nędzną, tu y po-
tym, żebym nie byłá przed czásem nieszczęśliwą &c.
Oycze nasz &c.

MEDYTACYA Trzecia.

O Powinnościach Przełożoney.

Przygot. I. Widzieć ná Tronie siedzącego IEZUSA. Około niego ziedney strony S. BENEDYKTA, z Opátami Zakonu swego niezliczonemi, z drugiey strony widzieć S. Scholástykę z Xięniami bez liczby tegoż Zakonu. Miedzy te z pośrzod Zakonnicy prowadzi nas S. Anioł Stroż z rozkazu JEZUSOWEGO.

Przygot. II. Ządziwować się dobroci JEZUSOWEY. Coż to zemną moy JEZU czynisz? Nie mam siły moy Pánie do tego ciężaru, nie mam sercá, głowy potemu, y cnoty. Pokaż Pánie, y náucz iáko mam pełnić wolę twoię, y co zá koniec urzędu moiego?

*Punkt I. Słuchaymy iákoby do nas Pan JEZUS mowił: Iám y ciebie obrat, żebyś weszła w tę liczbę, żebyś pożytek przyniosła, y żeby frukt urzędu twoiego trwał ná wieki. Rozbieraymy słowa Páńskie. BOG mię wybrał z wielu! Godnaż iá tego? zástúżyłaż iá ná to? sposobnaż iá? Ták wiele miałaś lepszych Pánie; niegodnam iá Pánie! Ach w czymże godna? w czym sposobna? Ty rządź, iá słucham &c. Uważmy, co to zá łáská Boska! Wielki to zysk bydź Elektym Boskim. Osobliwy to Panegiryk Nays: MARYI: *Wybrał iá BOG.* Wiele mowią, komu mowią: Elekt to Boski; bodayże y Dylekt. Być Elektym do ziemskich tytułów, honor, fortuna; dopieroż godność być*

O Powinnościach Przełożoney

być Elektem do tytułu sług Bożych wybranych.
Dziękczynienie, zádumienie &c.

Punkt II. Coż za koniec Elekcji moiej? Wybrał mię Xienia, wybrał mię BOG do służby wyższej; toć y ia być wyborem powinna sług Chrystusowych. Powinnam wszystko czynić ná wybor. Każda myśl, każde słowo niech będzie wybor. Akcye tak też, nabożeństwą byle odbyć u wybranego od BOGA, mieyscá mieć niemogą, kontentować się życiem pospolitym niegodzi. Przebierá Delikat w potrawach, Elekt Chrystusow w cnotách! Wybierác co lepszego trzeba. S. Tereffa słub czyniá, żeby záfwe brála się do tego, coby widziáá doskonálszego. O slubie trudno myślic, o mocnym przedsięwzięciu stan y urząd każe. Przeyść akcye, uważyc co im niedostáie, y co czynić trzeba, żeby ná wybor były! Wstydzić się, żáłować, żeś dotąd wyborney złości, nie dobroci. Znáć z káżdey ákcji Xienia, trzeba, ná przyklad, ná Chwałę Bożą.

Punkt III. Kiedy Adam ziadł iáábko zákázane z nádzieia Bostwá, wysmiewał Pan BOG głupie myśli iego: *Oto Adam iakoby ieden z nas.* Prowadzi nas Pan BOG, między Swiętych Opátow y Xięnie wyborney swiátobliwosci. Uważmyż, że tak żyć ná tym urzędzie nalezy, żeby z nas nieśmiali się, z wielkiem wstydem nášym: *Otoż iedná z náłzych Xięni!*

Medytacya Czwarta.

o Xięnię nie śmiały się: Otoż Xięni iedną iako y my?
Przypomniemy, co do Xięni prawdziwey należy, y
czynień stątecznie obiecuyemy, żeby z pochwałą rzekł
Chrystus ną sądzie: Oto iedną z Xięni moich Święta, nie
tylko BOGA, chwały iego szukająca &c. Pądniemy
przed JEZUSEM, desperuyemy w sobie: Nieprzyidę
Panie między wyborne sługi twoie, nie; coż ia tylko
grzech? &c. Iako chcesz uczynić; gotowe serce. Proś-
my o pomoc Nayświętzey MARYI, SS. Xięń &c.
Oycze nasz, Zdrowasć Mária &c.

MEDYTACYA Czwarta.

O powinnościach Przełożoney.

Przygotowania też

Punkt. I. Uważyć dąley słowa mowy JEZUSO-
WEY: *Wybrałem was, żebyście szli, pożytek u-
czynili, y żeby pożytek prac wászych trwał.* Wybrał
mnie BOG dla pożytku; iąkiegoż? Czegoż on od
nas potrzebuie, ktorego wszystko, y od ktorego wszyst-
ko, y w ktorym wszystko? Pożytek wybrania nąlżeg-
o chwałą Boska większa. Im więcej BOG komu
czyni, więcej czeka od niego wdzięczności, miłości,
świątobliwości. Y to drugi prac urzędowych zysk,
doskonąłość nąszą.

*Punkt II. To wszystko tę ieszcze mieć po-
chwałę*

O powinnościach Przełożoney

chwagę powinno, żeby to trwało. Uważ, że inſze rzeczy nietrwaią, z czasem uchodzą, prędzey niżli wody upływaią. Nie trwa świat, y wszystkie okazyłości iego, nietrwaią, uciechy, honory, aſtymacye. Dymy to, ładá ich wiátr rozdyma. Krzyłztały to, ładá ich przypadek tłucze. Kwiaty to, ładá pluskotá zgnoi, ładá wiátr złomie, ładá ciepły promień uſufzy. Y to, ktore naybardziej przytrzymuiemy, zdrowie, nietrwale ieſt, słábe ieſt, dziś pochlebuie, w momencie ſię mieni, uchodzi. Zeby go wrocié, iákiey pracy, iákiey cierpliwoſci, iákich koſztow potrzebá! Wroci ſię, nie żeby długo trwało, ále żeby záłoſtniey odeſzło &c. Z tego wſzytkiego wnosié trzebá, że ſię nie mądrze do tych rzeczy ſerce przykláda, ktore prędko miiáiąc, ieden záł, á czasem wieczne nárzekanie zoſtáwuią. Ták záżywać należy zdrowia, ſławy, wygody, iákoby zá godzinę odeyſć miáły. Mogá prędzey.

Punkt III. Wybránym ná doſtoynoſć przełożeniſką o te ſię rzeczy ſtáráć trzebá, ktore wieczne, ktore záwſze pożytkuią, ktore záwſze známi. Kto-reż to? Naypierwſzy BOG; tego żadne niemieniá czasy, żadne niekończą. Nieśmiertelny ieſt, wieczny ieſt frukt, ktory czeka BOGA kocháiących, BOGU ſłużących, dla BOGA pracuiących, cierpiących. Wieczna cnota, wieczna ſwiątobliwoſć. O teź nie-
uſtáiącym

Medytacya piata

ustáiącym stáraniem prácuyemy. Prace urzędu dla BOGA, dla dobra pospolitego podięte, pożytek ma-ia wieczny? taż, nieinszą intencyą, iedynie wszystko robmy. Cokolwiek myślemy, mowiemy, robimy, wszystko to wieczne, kiedy złe, to ná wieczną konfuzyą, kiedy dobre, to ná wieczną pociechę. Dobrey wszystko robić wieczności. Y to uważyc nie záfáwádzi. Zyią wielu ná urzędach, zeydą, nic nie zofáfáwá, poczym by dalsze znály czasy, że kiedy ná honorze byli. Podnieść się wyżej, pomyslicby o tym, coby z námi nieumierało, coby y po nas trwało, nie dla nászej pámięci z próżney chwały, ále żebyśmy y po śmierci chwaliły BOGA, służyły Zakonowi. Co postánowiemy, oddaymy JEZUSOWI w rány, niech to poświęci, niech myśli utwierdzi, sił doda. MARYI Nays: y SS. Pátronow o pomoc prosić. *Oycze nasz, Zdrowas MARYA &c.*

MEDYTACYA piata.

O powinnościach Przetozoney.

Przygotowania też

Punkt 1. Uważ iefzcze dáley słowa mowy JEZUSOWEY: *Wybrałem was, żebyście szli y pożytek przynieśli. O niechże przyniosę!* Wybrał y mnie BOG żebym chodziłá około dobra pospolitego y
swoiego,

O powinnościach Przełożoney.

fwoiego, ale chodzić z pożytkiem. Wielu y po Domach Zakonnych stoia y niepostępuia sobie tak, iako im wokacya y urząd każe. Wołać ná tych trzebá: Czegoż prozniacy cále dni przestoicie, przegadacie? Nie bież ten piorun y ná nas? A drudzy nic nierobia, tylko chodzą od kąta do kąta, obchodzą myślą cały świat, bładzącym áffektem wszystkie stworzenia, od Celli wloczą się do Celli, od osoby do osoby &c. Z iákimże pożytkiem? z żadnym, y owfzem z szkoda wielką. Błogosławiony kto ná takiem drodze nie postął. Niebyłyżesmy ná niey? czyli nie jesteśmy? Ieżeli bywamy, z drogi tak niebezpieczney czym pędzey.

Punkt II. U innych żaden krok, coby niepożytkował; káždy krok idzie ná chwałę Boską. Tak W. X. Mikołay Lancycy naymnieysze nog y całego człowieka ruszenie, tym áffektem *BOGU* oddawał: *Dla ciebie Pánie, dla ciebie.* Czemużby z tym áffektem y nasze postępkí chodzić nie miały? czemu w drodze, y naszych y koni krokow chwale Boskiej nieoddáiemy? czemu y cudzych, ktorzy o tym nie myślą? SS. Pustelnikow notował wszystkie kroki Anioła, bo były święte, zwycięskie, ná siebie następuiace, idące z miłości y dla miłości Boskiej. Ponotowałże nasze? godneż piora Anielskiego? Podobno Anioł notuie ná wstyd y konfuzya! Niemamy z chodzenia,

Medytacya szosta

dzenia, z drog náleznych żadnego pożytku, nie ma Pan B O G. Przypomniemy sobie drogi z Kłafztoru ná Trybunały, do Grodu, y inne, z iákimże pożytkiem chwały Boskiej, sławy Zákonney, y ałtymácii nálezey? Chodźić od tąd pożytecznie trzeba.

Punkt. III. Niemasz nikogo, ktoby pożytku drog swoich nie szukał. Kupiec szuka zysku, podroźny y káždy Pielgrzym ábo wygody, ábo pożywienia. Idący ná rekreacyą, szukáią rozrywki, y zdrowia. Przebiec y inne drogi. A zábiegi moje żadnego nie doydą pożytku? Inni pożytek drog swoich máią, trzydzieřty, sześćdziesiąty, setny, iá ktorego się spodźiewam? Przy poświęcaniu Xięni, Biskup Páná B O G A prosi, áby do korony wieczney zápláty, z wielkim zárobkiem y z zyskiem stokrotnym, po nágrodeę spráwiedliwořci z niebieskich skárbow, do dárow sobie nágotowanych przesłá. O to my prořmy, y ták postępuemy. Pożytek nayspewniejszy w cierpliwořci według S. Ewangelii. Ná te się námowić, okázye przeyrzeć, o pomoc B O G A, Nays. MARYI, y SS. Páńskich prořić. *Oycze nášz, Zdrowař MARYA &c.*

M E D Y T A C Y A szosta.

O powinnořciach Przełozoney.

Przygot. I. Wspomnieć sobie nie raz iuź pomie-
nione

O powinnościach Przełożoney.

nione słowa Boskie: *Obratem was, żebyście szli y pożytek czynili.*

Przygot: II. Westchnąć serdecznie: O iść Pannie! o wyniść z złego! o poysć z złego do dobrego, z dobrego do lepszego! o wyniść od siebie, poysć do cnoty, do BOGA!

Punkt I. Wybrał mię BOG z wielu? A ná coż? żeby mi siedziáć? sobie wygadziáć? żeby mię czczone, y iák bálwankowi ugodnionemu kłániano się? żeby mię do niczego nieruzyli? żeby mi o żadnym w Duchu postępku niemyśliá, iákby mi iuż ná mecie doskonałości stániá? Urząd Stárfzeński, nie jest miejsce gnuśnego odpoczynku y próżnowania, jest plac pracowitych obrotów. Obrotna, záchodząca się pilnie Xięni być powinna. Ma chodzić náprzód pracownicy koło chwały Boskiey, żeby tá nieustáwiała. Nieustáieź? Chodzić ma koło Duszy swoiey y Zakonnicy, żeby się nierozlegały, żeby powstáwały, postępowały, szły z cnoty w cnotę, z doskonałości w większą, żeby ná krok nieustępowały od ustaw y świętych zwyczajów. Słowem, żeby wszystkie rzeczy w Domu Bożym y Zakonnym szły porządnie, chwalebnie, státecznie, przykądnie, y co raz, to lepiej z świadectwem dobrym y tych co ná to pátrzą Externow &c. Iákże idą? Coż czynić trzeba będzie? coż zá przeszkody? iákże im zábiec? Zábiegać trzeba

Medytacya szósta

mocno, ale łagodnie; skutecznie, ale miło.

Punkt. II. Wybrał mię BOG, żebym szła. Toć mi to czynić ná urządzie trzebá, co podroźnemu w drodze. Podroźny nie nárzeka ná niewygodę, niewczas, wiedzeniu, w picciu, ná niedostátek. Podroźny niestroj się, nie bántkietuie, nierozlega, niewczasuie &c. Coś y nam podobnego &c. Podroźny niepopisuje się, nierospościera, o tym myśli, żeby pędzey do końcá przyzedł, z skárbámi się y co drogiego ma, nie głósi, bo to niebezpieczna. Spieszyc się y nam bez popisu do końcá, który jest chwałá Boska, zbáwienie, doskonáłość mojá y moich. Pyta podroźny: dobrzeż iáde? ktorędyżby? dálekoż? niezłaż droga? &c. Podobne pytania y u nas częste być powinny. Przeszłam ták wiele drogi Zákonney, gdzież zaszłam? dobrzeż iá to idę? Ey nie tędy Zákon, sumnienie, rozum, nátnnienie, Święte przykłády, isć káza! Zła to drogá lenistwo, niedbálistwo; krzywe to drogi nieszczerości, zdrády; błoto to, w drodze przepáść; nálog zły, zwyczaj niecnotliwy, &c. Niemaszże ná tey drodze rozboynikow? Okázye złe, wzgorzenia, rozboynicy to. Z rozboynikámi trzyma gnusność, wylewanie się ná rzeczy powierzchowne, ná konwersacye niepotrzebne, ná dyskursy bezpieczne. Własności y innych podroźne uważyc, do siebie áplikowác dla większego postępku w duchu.

Punkt III.

O powinnościach Przełożoney.

Punkt III. Wybrał mię BOG, żebym szła. Jest w tym nápomnienie. Wiekować ná tym urzędzie nie będę. Było tak wiele Xięni; przeszły, przeydę y iá. Bładzą, co ná iáką wstąpiwszy godność, tak sobie postępuia, iákby niemiały ustąpić sukcessorowi. Tak się obchodzić potrzebá, iákbym dziś miátá odeysć? z czymże? z iákąż przypráwą? což z sobá wezmę? Skárzyć się ná niedobroć drog przed JEZUSEM, wyznać krzywość, żáłować, prostować. Pokaż Pánie drogi twoie, náucz y ścieżek, żebym tak szła, żebym doszła. Wodzowie drog wam się iá oddáię &c. *Duszó Chrystusowa poświęć mię &c.*

M E D Y T A C Y A siódma.

O powinnościach Przełożoney.

Przygotowania też

Punkt I. Koniecznie stáráć się trzebá, żebyśmy między SS. Xięciami nie tytułem, ále samá rzeczá były. Imię czcze, grzech wielki, wstyd wielki, konfuzya wielka. Nie zdobia imiona przeciwnemi ákcya-mi záfzpecone. Nosić imię Świętosława grzesznemu, imię Piusa niezbożnemu, Stánisława imię we wszystkich postępkach niesławnemu &c. niesława, y cięższe potępienie. Tak nosić imię Xięni, á nieczynić co ten tytuł każe, jest nosić oskárzycielá swojego, sędziego swojego, potępienie swoje &c.

Medytacya siódma

Punkt II. Zeby nie próżne w nas imię Xięni było, dáie między inżemi y ten sposob Apostoła Páweł, który dáwał Tytusowi swojemu: *Czuy, pracy, urzad twoy wypełnij.*

Czuy: mowi náprzed Páweł. Czuyność dusza káżdego urzędu, ospáłość śmierć y nayświętszey ákcyi. Rozgę przełożenstwa widział Prorok czuiącą, widział z okiem otwartym. Káżdemuc, ále osobliwie Stárszym trzebá być iednym z owych zwierząt, które widział Jan S. pełne oczu y wewnątrz, y powierzchu. Przełożona ma być wewnątrz stooczna dla siebie, widzieć trzebá, co się u siebie dzieie; co dobrze, żeby polepszyć; co złego żeby poprawić; zkąd to y owo złe? &c. Powinna być nie z iednym okiem y powierzchu dla innych. Widzieć ma co się w káżdym kącie dzieie? wszędzież rzeczy oká dobrego godne? Dozorem Stárszych Domów piękność stoi. Kedy ślepy Gospodarz, błędow, upadkow, szpetności pełno. Wodz do wżyskiego dobrá, czuyne oko Stárszych. Obaczaią się domy, kiedy widzą, że ná nich pátrzą. Skromne dzieci przy oku Rodzicow ábo Dozorcow. Y myszki nieswawoluią, kiedy tuż kotá widzą. Wszakże czuyność powinna być z okiem rozumnym. Y słońce oko świátá nie záfwe w káždy kąt zágłáda, zmruża się też, pod chmurę idzie, iákby niewidziało &c. Y naypilnieyszy Gospodarz nie codzień polá ogláda.

Pracuy,

O powinnościach Przełożoney

Prácu, mowi dálej. Xięni być chwalebna, ówa białagłowa, powinna: *Rękę swoię obrocitá do mocnych rzeczy*. Cokolwiek czyni Stárfza, czynić ma cáła, ręká, silno, ále mile. Opuszczone Przełożonych ręce, ruina, wfszystkiey Domow fortuny. Káleká, nie Xięni, bez ręki. Robitá tá y dáváta fzczodrze, według možnosti, według potrzeby kázdego. A nie tylko przykłádáta się do wielkich zábáw, szlá y do wrzeciona, do nici. Nie szpeci Xięni, y tám poyść, y to czynić z innemi, co się drobiazgiem, co się niczym widzi. Ugodnia spráwę godność Robotnicy. Leca, niżsi do zábáwy, przy ktorey Stárfza, prácuia, widzá. Iestze tu co popráwić?

Urząd twoy wypełniy mowi ná ostátek Apostof. Niedosyć, iákokolwiek dosyć czynić urzędowi, niedosyć iedno, drugie, dziefiate práwo pełnić, trzeba wypełnić wfszystko. W iednym winny, we wfszystkich winny. Poznać y zrozumieć trzeba swoy urząd, y koniecznie wypełniać &c. Coż do peñi niedostáie? wiele; y to, y to. Peñna łáski dopomoż. *Oycze nasz, Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA ofmá.

O powinnościach Przełożoney.

Przygotowania też

Punkt. I. Uwazyć słowa Boskie przez Proroká rzezzone:

Medytacya osma

rzeczone: Człowiek kiedy był w honorze, niezrozumiał. Wielu honor y obyczáie y rozum odmienia. Nád ludźi kogo BOG podniesie, to rozumie, że iuż nie człowiekiem, że iuż Bogiem, tylko mu się kłániać, tylko ádorować, nic z ludźmi po ludzku, wszystkie ákcy, słowá niezrozumiane &c. Iák to rzecz szpetna, iák rozumnego człowieka niegodna rozważyć, y żeby nigdy ná podobną censurę nieprzyść, postanowić, okázye przeyrzeć y sposoby opátrzyć záwczásu.

Punkt II. Nierozumieią drudzy, co to być ná urządźie, co urząd káze, do czego obliguie, bo nieczytáią powinności swoich. Czynią ábo co inszego, niżeli z funkcyi swoiey powinni, ábo czynią, co przeciwnego, ábo iezeli co z Reguł swoich, to oźięble, mizernie, niestátecznie, ná oko tylko. Przeyrzeć wszystkie urzędú swoiego práwá, y obligácy, y ile rozum y okoliczności pozwolá, wszystkie státeczną pilnością wykonać, nie tylko te, co do innych, ále y te co do nas należą. Tákżeśmy do tych czynili czásow? Czemuż nie? iákże dáley czynić mamy wolá? Prosić o dobrá wolá u Páná BOGA, y o siły do wykonánia.

Punkt III. Rozumieć, y pámiętać w káздеy okázyi ná swoy stán potrzebá. Wielka do życia doskonałszego pomoc z tey pámięci. Wyniosł mié
BOG;

O powinnościach Przełożoney.

BOG; czemuż tak niską kontentam cnotą? Dał mi okazyą przysługi, pracy ná pospolite dobro, cierpliwości, pracy dla innych z miłości BOGA; czemuż tego nierozumiem? czemu okazye miiam? czemu pod tym stękam, co mi BOG ná wieczne dobro moie pozwolił? czemu niestáram się &c. Pytać się też często niezawádzi: Tákże się Xięni modlić, ták zwyciężać powinna? Widzą insze Zákonnice, buduiąz się? &c. Prosiemy z młodu, á przynamniemy, prostych to modlitewká, uczynmy iá w prostocie: Day mi Pánie rozum dobry, day dobrá státecznie wola, niech żadne okoliczności y rozumu nie miefzáiá, y woli. Niech pámiętam co to być Stárfzá, niech według rozumu zdrowego wszystko czynię &c. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA dziewiąta.

O Powinnościach Przełożoney.

Przygotowania też

Punkt I. Urząd, wielkim iest námowcą, y pobudką do służby doskonałszey BOGU. Stára się BOG osobliwiey o honor, y dobre imie Stárfzych. Kámienować kazał, co ná Moyżesza gádáli, bunty czynili. BOGA obraża, kto Stárfzego &c. Toć y Stárfza ma się pilnie o honor Boski stárać, y u siebie, y u swoich.

Medytacya dziewiata

Im człowiek czyni dla człowieka więcej, odnosi wdzięczności więcej; a BOG mieć tego szczęścia nie będzie? Czyni za honor Stárszey więcej, a Przełożona mniej niżeli inne czynić będzie? Cożby to za niewdzięczność? co za nierozum? Stára się o większy BOGA honor, kto się stára pilniey o większą świątobliwość u siebie y u swoich, o porządek chwały Boskiej &c. Iákież o to jest, y ná potym ma być stárání?

Punkt II. Stársza powinna być stárszą nád wszystkie cnotą. Kiedy czynił naystárszym Piotra Pan JEZUS, pytał się go, czyli go nád innych kochał? Nád innych cię BOG chce mieć godnością; bądźże y miłością BOGA nád innych. Co do większey służy ornat uroczystości, piękniejszy bywa &c. W sercu moim większaż nád innych miłość Boska? &c. Stársza ma kochać y tych, ktorych jest Stárszą. Mátką jest Zákonną, Zákonnice choć nie obyczajne, są dzieci. Skaláne dziecko dobra mátká kocha, stroi, umywa. Co kwokii dla swoich pisklat nieczynią? Przespi się lada kędy, ociec wroble; a dla dzieci pierze y ztąd, y zowąd zbiera. Kazał BOG Aáronowi imiona Izráelitow ná pierśiach nosić. Biskup niektóry ná pierśiach nosił portret sercá, w ktorym owieczká spoczywała, z nápisem: *Dom! owieczek.* Iákaż ku innym miłość moia? Jestem Córek Boskich Mátką? &c.

Punkt III.

O Powinnościach Przełożoney

Punkt III. Uważyc y inne Stárszych powinności. Starsza dobra żadney lekce nieważy, káżdey swoy honor dáie, nie bierze, wszystkie iednákowo opátruie. Pan JEZUS we frzodku się po zmartwychwstaniu uczniom pokázował, że byl iednákowy wszystkim. Nie tylko miłym sobie Apostołom, ále y Iudaszowi umywał nogi &c. Stársza ma być łáskáwa, nie importunká, nie nátręt. Nie wszystko karze, wiele dyffymuluie. O nikim z swoich źle nie mowi ále broni, wymawia. Iáko JEZUS z Mágdaleną y Martą nád Lázárzem płaczącemi płakał, ták y Stársza z płaczącemi płacze. Zákonnie ciężkość, Xięni ciężkość. Stársza dobra nie skapi, ile może wygadza. Dáleki kwas, ocet, zmarzczki od Stárszey. Swoię wygodę ma zá nic. O swoich się bárdziej nizeli o siebie stára. Z káżdą iák z Siostrą sobie postępuje. Uczniow swoich miał zá bráci swoich JEZUS, y kiedy Piotra najstárszym obierał, przykazował, żeby y on innych iák bráci swoich cieszył, potwierdzał. Stársza niezáżywa záuwsze wszystkiey rozkázywania mocy, rádźi, prosi, námienia. Przystępna iest, miła, łáskáwa. Dáie ucho oboiey stronie. Nie stoi uporczywie przy swoim widzimi się. Nie łátwo sádźi, potępia. Słucha wymawiających się. O zdrowych pilnie, o chorych, o prácuiających stára się pilniey. O słuźność czyni odważnie, &c. Tákąź iestem Stárszą? Wstyd, žal, poprą-

Medytacya dziesiąta.

wa. W Rozmowie wezwać Świętych Xięni, w ich ślady wstąpić. Wezwać na pomoc y Świętego Oycá Benedykta zinnemi w niebie krolującemi Opátami. *Duszo Chrystusowá poświęć mié &c.*

MEDYTACYA dziesiąta.

O powinnościach Przełożoney.

Przygot. I. Słuchać Chrystusa mowiącego: *Iá ie-
stem Pásterz dobry.*

Przygot. II. O JEZU uczynźe mié y owieczką,
y Pásterzem dobrym!

Punkt I. Być Xięniá, iest być Pásterzem trzody Chrystusowey; ále trzeba być Pásterzem dobrym. Táki przykład dał ná sobie JEZUS, y lepiej nie być Pásterzem, niżeli być złym. Niepomoże do fortuny y sławy, być gospodarzem ále niedobrym. Coż potym być pártáczem rzemieśnikiem? Záden urząd nie zdobi, iezeli ten nie dobrym, co nim rządzí. Zginie náwa przy głupim rotmanie y sterniku, wyginie ogród przy niewiadomym Ogrodniku &c. Táki biada trzodzie przy pásterzu niedobrym. Zábieraź się ná imię dobrego? oto się stárać wszelką pracą, potrzebá.

Punkt II. Coż to iest być dobrym Pásterzem? Opisał dobrego własności JEZUS. Zna się ná owieczkach:

O powinnościach Przełożoney.

kach swoich dobry Pasterz; wie ich drogi; wie czy chora, czy zdrowa; wie ich potrzeby, y wcześniej, nieprofzony wesoło opatruie: &c. Czegoż żądać dla wygody owieczek swoich dobry Pasterz, za które y dużą swoją kładzie? Znáją Pasterza swojego owieczki z głosu, nie z piorunu, z głosu milego nie z fuku, nie z puku. Boiázliwa rzecz owcá, nie tak iá stráchy iáko rządzá, miłe rozkazy. Słucháią, owce swojego Pasterza. Słucháiąż y nas? Coż czynić trzeba, żeby słucháły bez przymusu, bez nápomnienia? Dobry Pasterz idzie przed owcami; iść do wszystkiego Przełożonym trzeba. Patrzą ná przykłády rządzących poddáni. Broni od wilkow, od złodzieiow owiec swoich dobry Pasterz. Wilki y złodzieie grzechy, zgorzienia, okázye do złego, Reguł przestępstwa, nowe á nie dobre zwyczaje, y cokolwiek pierwszą rozdziera Zakonu sławę. Dla iedney zostawił ná puszcy dziewiędziesiąt dziewięć owiec, żeby znalazł iedną zgubioną. Ták o iedney, iák o wszystkich myśleć, ták o wszystkich iáko o iedney. Nie dobry Pasterz, iezeli z winą swoją, choć iedną owieczkę zgubi. O dobrym pastwisku obmyśla dobry Pasterz; dwoiste to, iedno dużą, drugie karmi ciáfo. Pierwsze w pierwszym być powinno stáraniu; wszakże y o wtorym myśleć trzeba. Zchudzona owcá coż za pożytek przyniesie? áni wełny &c. Przypomnieć sobie

Medytacya iedenasta

z S. Ewangelii y inne znaki dobrego Pasterza, y żebyśmy wszystkie ná sobie nosili prosić Pasterzã Pasterzow JEZUSA, Nayś: MARYI, Świętych Opátow y Xięń wzywać, ktorzy to Pasterstwo z wielkim BOGA upodobaniem y pochwałą nosili &c. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

M E D Y T A C Y A iedenasta.

O Modlitwie naypotrzebnieyszey Przełożonym.

Przygot. I. Siyszeć JEZUSA umawiającego się z uczniami: *Do tych czas o niceście nieprosiłi.*

Przygot. II. A czyli y nas podobnie jáiać nie może? Náucz Pánie modlitwy, y day gust w niey.

Punkt I. Człowiek káždy, dopieroż Zákonnik, y Zákonnicá, dopieroż Przełożona bez modlitwy jest rybá bez wody, ptak bez skrzydeł, woz bez koni, potráwá bez przypráwy y smáku. Mdleie, umiera, bez wody rybá; nie życie BOGU bez modlitwy Zákonnicá. Niewzleci ptak ku niebu bez skrzydeł; włoczy się po ziemi bez modlitwy człowiek, do niebá áni się wzniesie. Stoi, niepostapi woz bez koni; nie modlisz się? áni się spodzieway postępku w duchu. Nikt się nieuświęcił bez modlitwy. Tá nas zbliża, tá łączy z BOGIEM, tá od ziemi odrywa.

Punkt II. Potrzebna nád innych modlitwa Xięni,

O Modlitwie naypotrzebnieyszej Przełożonym.

ni, bo iáko innych godnością, ták y modlitwą przechodzić powinna. Stáry orzeł, y dłuższym, y bezpiecznieyszym nád dzieci okiem w słońce się zápatruie. Zá Pániá Mátká, mowiá dzieci pacierz, toć go lepiej mátká umieć powinna, y pilniey, y dłużey mowić. Przełożona ná mieyscu Bożym zásiáda, imieniem Boskim rządzi; toć się z BOGIEM często znośić o rządach swoich powinna, y to czynić, co BOG do fercá poda, nie impet zły Rádźca. Zwłaszcza ofobliwszych spraw niech nie záczyňa Stársza, áż się wprzod BOGA porádzi choć przez krotkie do niego westchnienie. Tak świętego chwycić się zwyczajú. Im większy niedostátek, im większa potrzebá, tym większey modlitwy záżywać. Oná niedostátki bogáci násze, oná cieszy smutki, oná zdrowi chore &c. Wzeczmogáca iest modlitwa, bo oney obiecał Zbáwiciel: *Proście á weźmiecie*. Nátura Boska, dobroć szczodra, nie iey miley, iáko dáwać, byleśmy brać chcieli. O iákie potrzeby káżdey Przełożoney! toć iey częścicy y usilniey zebrać należy. Przełożona modli się y zá siebie, y zá swoich. Przyczynił BOG, zá kogo prośić, przyczynić trzebá y modlitwy. Nayfortunnieyszy rząd, przy ktorym modlitwa ustáwiczna.

Punkt III. Ale rzeczesz podobno: Niechce się modlić, bo się nie wiele uprasza. Nie uprasza się?

więc

Medytacja iedenasta

więc tym bårdziejey prosić y modlić się. Potężna modlitwy siłá, státek oneyze y nie iáki upor. Nie przykrzá, się BOGU modlitwy trwájące. Y u BOGA ná wytrwaniu siłá náleży. Nie upraszamy záś, bo prosimy usilniey o rzeczy doczesne, niż o należące do zbáwienia, bo prosimy sercem y ustámi grzesznemi, bo bez dyspozycyi, bez nabożeństwa, bez pokory, bez mocney nádziei, bez zdánia się ná wolá Boská. Sámi często nie rozumiemy, co modláć się, mowimy: często z większym poszánowaniem mowi człowiek do człowieka, nizeli do BOGA. Tákich BOG niesłucha. Iákież modlitwy násze? y więcej ich powinno być, y doskonálych. Zkądze dystráckye? niektóre od czártá nie kocháiącego modlitew nászych. Niektóre od imaginácii nászey, ktora lekka iest, płócha iest. Myśl też do próżności przyuczona, serce do rzeczy stworzonych lgnące, áffekt po światowych rozpostárty okazáłościach, y ciáto nieumartwione wielką są przeszkodá do należytego modlenia się. Milczenie, á umartwienie, modlitwy Promotor. Nie czuję żadney pociechy, bo nie nie cierpię, bo zbyt nie szukam pociechy, y stworzenia, bom pyřzna, niepilna, smysłom dogádzáiąca, bom áffektow rozproszonych. Nieczuję żadney pociechy, żebym się upokorzyłá, y poznáłá siebie, żebym nie swego smaku lecz Boskiego prágnęłá. Karze też BOG gnuśność, niedbal-

Medytacya dwunasta o Konsekracyi.
niedbalstwo, nieprzygotowanie moje &c. W Roz-
mowie, modlić się do JEZUSA: *Duszo Chrystusowa*
poświęć mię &c.

MEDYTACYA dwunasta.

O Konsekracyi.

Przygot. I. Stawić się w Kościele przed Ołtarzem,
przed którym konsekracya nąsza będzie.

Przygot. II. Prosić BOGA o światło, żebyśmy
widzieli iśnie, co to jest być konsekratką?

Punkt I. Uważmy pierwszą modlitwę Kościelną,
nád idącymi do konsekracyi: *Day, prosimy, Pánie,*
tym służebnicom twoim, ktoreś Pánieństwa honorem oz-
dobić raczył, zączetego Aktu skutek doskonály, y żeby
doskonála tobie ofiárowály zupełność, niech początki
swoie do końca przywieść zástugiá. Przez Páná nášze-
go JEZUSA Chrystusa &c. Z tey modlitewki Ko-
ścielney rzecz iáwna, náprzod że Pánieństwo jest ho-
nor, jest ozdobá, ktorey inne wszystkie ustępuiá, jest
łáská Boża szczegulna. TROYCA Nayświętsza Pán-
ná jest, mowi Grzegorz Názyázeński. Druga Pá-
nieńska ná ziemi Troyca JEZUS, MARYA, JO-
ZEF. Jan Krzciciel, nád ktorego ni kt z ludzi wyzey
niepowstał, y Jan Ewangelista Dylekt JEZUSOW,
Pánnami. Czyni Aniołami Pánieństwo. Niepozwo-
lił Anioł, żeby mu się Jan ktániał mowiac: *Sputstu-*

Medytacya dwunasta

gam twoy; czym uszanował Pánienstwo Janowe, mo-
wi S. Grzegorz. Szánowali Pánienstwo y Pogánie; bo
Rzymkim Pánnom Vestales názwanym ustępowali
z drogi y naygodnieysi Pánowie Rzymscy. Honor
być záslubioną Synowi Krolewskiemu; dopieroż Bo-
żkiemu! Spiewać będziemy z Agnieszka Świętą pod
czas konfekracyi nálezey: *Temum záslubiona, ktoremu
służa Aniółowie, ktorego piękności dziwuia się Słońce y
Xiężyc.* Pánná záslubiona Koronatká niebá, do tey
korony wzywać was będzie niedzielný Koronator:
*Podź Oblubienico Chrystusowa, weź koronę, ktorác
BOG nágotował ná wieki.* Czásłowe inne korony;
Pánienckie wieczne. Pánná BOGU záslubiona iest
Elektá JEZUSOWA, iest tronem JEZUSOWYM,
iest ukochánim JEZUSA, iest Corką, z którą rad
rozmawia JEZUS. Ták was tytułue sam w Pontyfi-
kale JEZUS: *Przydź Elekto moiá, á záložę w tobie
tron moy, álbowiem požadał Krol sličności twoiey, stu-
chay Corko y náklon uchá twego.* Máłyž to honor?
możež być ozdobá pięknieyša? Máłaž to łáská Bo-
ža? Iákže szácuiemy ták drogą godność? iák powo-
łanie do stánu Pánienckiego wázemy? Dziękuymy
zá ten honor, &c. Pytać was Konfekrator będzie, ná-
przed wszystkich: *Chceciež w przedsięwzięciu święte-
go Pánienstwa trwać státecznie?* Pytać będzie káz-
dey z Was: *Obiecuieszże wiecznie chować Pánienstwo?*

Pytać

O Konsekrácii.

Pytać będzie po trzecie: *Chcecież być zaślubionemi Pánu wászemu JEZUSOWI?* Ziákimże áffektem przyimiesz to pytanie? Piotr Święty zaśmucił się ná troiste pytanie JEZUSA, iezeli go kochał? iákby wątpił o iego miłości; zatym żywiey ná trzecią interrogácii odpowiedział: *Ey wieszci Pánie, że cię kocham!* Y nasby pytanie nie iedno turbować powinno; iákoś nam niedufaią &c. Więć z świętym gniewem, z ferworem Piotrowym odpowiadać by ná wszystkie pytania: *Wiesz BOZE?* żeć z całego serca chcę, y żyć y umierać w ślubowanym Pánieństwie. *Dopomóż Pánie, dopomóż.*

Punkt II. Druga reflexya z modlitwy idzie. Prosi Kościół, żebyśmy doskonałą *BOGU* pełność Pánieństwá ofiarowały. O toż y w inszey modlitwie supplikuie: *Straż twoiey łáski Pánie niech obwaruie Służebnice twoie, żeby świętego Pánieństwa przedsięwzięcie, ktore zá nátcnieniem twoim uczyniły, przy protekcji twoiey cáte, nie dotknięte záchowały.* Pomyślmyż, ná czym to należy doskonała zupełność Pánieństwá? coż to iest cáłość niedotknięta? czegoż do tey doskonałości niedostaie? Pánieńskiey czystości doskonałość nie tylko mátego w tey máteryi grzeszku niecierpi, ále y defektu naymniejszyego. Atom tu niedoskonałości, gorą iest nieznośną. Poślubiona JEZUSOWI Pánná má smysły iákoby nie miała; áni

Medytacya trzynasta

oku, áni ręce, áni ięzykowi żadnego niepozwoili defektu. Pieszczono niespoyrzy, nie rzecze, nie nápiſze, áni pieſká, áni kotki, dopieroż kogo innego nie pogłaſzcze. O W. X. Družbickim pewna, że nikogo nieznał z twarzy, tylko z głoſu. O iák wiele nam tu niedoſtaíe ! &c.

Punkt III. Trzecia uwagá. Proſi modlitwa, żebyſmy zaſłużyły do końcá przywieſć początki náſze. Czymże zaſługuiemy? czymże dáley zaſługować będziemy? Trzebá tu wielkiej oſtrożności, umartwienia, modlitwy, ućieczek od okázyi y kompániek. Obmyſłmy, o pomoc ſupplikuiemy. *Duſzo Chryſtuſowa poſwięć mié &c.*

MEDYTACYA trzynasta.

O Konſekrácii.

P*Rzygot. I.* Stáwić ſię w Koſciele przed ołtarzem wielkim, y niby ſłyſzeć głoſ Archiprezbitera wzywájącego nas do konſekrácii ſłowy z Pontyfikału: *Rozumne Pánnny gotuycie lampy wáſze ; oto niebieſki Oblubieniec idzie.*

Przygot. II. Proſmy Duchá Świętego o táſkę zrozumienia głoſu wzywájącego.

Punkt I. Uważmy, co to ieſt, że Pánnom do konſekrácii idącym naypierwey przypomináią roſtropność? Nie mówią: Pánnny ſwięte, pobożne, ſkromne,

O Konsekrácii.

Skromne, cierpliwe &c. Pierwszy idzie tytuł: *Panny roztropne*. Iák kázdego stánu, ták Pánienstvá cnotá niepoślednia roztropność. Y niebo przypodobáne roztropnym Pánnom. Zá nic wszystkie ozdoby Pánn, iezeli nie roztropna, iezeli płocha, nie uważna, ná nic nie respektująca, ákcye swoje óslep, w impecie bez reflexyi czyniąca. Według pospolitego rozumienia wszystkich cnot woźnicą jest roztropność. Y naylepsze konie w woźie bez woźnicy, zgubá; zgubá y naypięknieyszych tálentow w człowieku bez uważney ná wszystko roztropności. Dawna dla wszystkich, dopieroż dla Pánien náuká: *Cokolwiek czynisz, czyn roztropnie, á patrz ná koniec*, iáki zá tą y zá ową spráwą, idzie? co ná nią BOG mowić będzie? co ludźie? &c. Przetoż y Pan JEZUS do tegoż námawiał Uczniow: *Badźcie roztropnemi* w kázdym postępku. Nic pięknieyszego, nic chwalebnieyszego, iáko kiedy Pánná Pudencyana, ále rázem y Prudencyana; wstydliva, ále y roztropna, ná wszystkie spraw okoliczności reflektująca się. Náleżyż do nas ten Pontyfikalny tytuł? O iák często płochy y to, y owo mowiemy, y czyniemy? Ztąd y w nas y w zgromadzeniu częste mieszániny. Zrzodło nie ustájących kłótni życie nieuważne. Postánowmy ná nic się nie porywać, poki nie uważymy krociusieńko: Rzekę to, odpowiem to, uczynię to, álbo nieuczynię; což z tego poydzie?

Medytacya trzynasta

poydźcie? chwałaż Boża? pokoyże? zbáwienież mo-
ie? nie trzebaż się będzie tego kiedyżkolwiek wsty-
dźić? &c. Dawni Rzymianie málowali rostopność
z trzema twarzami, przez co uczyli, że káždy w ży-
ciu y obyczájach swoich ma pátrzyć ná trzy czasy,
ná przeszły, ná teráznieyszy, y ná przyszły. Reflektowa-
ć się rozumnemu trzebá, coż zá pożytek ábo szkoda
z podobney ákcyi bytá? coż z tey będzie? coż
mię ciagnie y námawia, żeby się ná to odważyć? &c.
Postánowmy ná to się záuwsze reflektować.

Punkt II. Człowiek rostopny według rozu-
mienia Doktorow Kościelnych rozśádza miedzy no-
cá y dniem, to iest miedzy złym y dobrym, y odstá-
ie od złego, przystáie do dobrego. Rozśádza mie-
dzy dniem y dniem, to iest miedzy dobrym y do-
brym, y wybiera co lepszego, á miedzy lepszym, co
naleypszego. Rozśádza miedzy zábawami dnia káż-
dego, y chwytá się káżdey okázyi życia doskonałego,
ucieka od naymnieyszey okázyi złego. Iestże ten
znák rostopności u nas? Czy nie czcza tá állokucya
do nas: *Pánnny rostopne?* Stáraymy się, żeby nie czcza
bytá. Do tego chwalebneho tytułu káždy grzeszący
nie należy, bo káždy grzech nierozum wielki, głup-
stwo wielkie. Strzeżmyż się grzechow. Przed nieroz-
umnemi Pánnami zámknięte iest niebo. Otwarteż
nam będzie? będzie, iczeli do mądrych, do rostop-
nych Pánien należyć będziemy.

Punkt

O Konsekrácii

Punkt III. Miedzy innemi Pánien rostopnych znákami y ten kláda: *Postroity lámpy swoje.* Iák stroyna dufzá náfzá? iák stroyne spráwy codzienne? Nie masz oleiu, zátym y ognia w lámpach, bo nie masz ferworu w ákcyach, wsfyftko ospále, ozięble, szpetnie. Czyftość fumnienia, kándor intencyi, światobliwość konwersacyi, Zákonnosć zycia, naywiększa iest ozdobá. O tey spraw náfzych ozdobnosci pomysłmy, żeby y náfzá pochwałá bylá: *Pánny rostopne.* Nayświétszey PANNY tytuł w Litániach: *PANNO nayrostopnieysza.* Tá niechay y nas poczyni rostopnemi. *Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA czternafta.

O Konsekracji.

P*Przygot. I.* Stáwić się ná mieyscu konsekrácii, y słyfzeć głos Archyprzebitera imieniem Kościoła wftáwiaiącego się zá námi do Konsekrátora, żeby nas raczył błogosłáwić, poświęcić, y Synowi Bożemu záślubić.

Przygot. II. Profić Duchá Świętego o światło, przy ktorymby iásnie widziałyśmy zacnosć Aktu Konsekracji Pánieńskiey.

Punkt I. Mowi Archyprzebiter do Konsekrátora: *Profi Swéta Mátka Kościoł, żebyście te przytomne Pánny raczyli błogosłáwić, y poświęcić, y Chrystusowi Naywyż-*

Medytacya czternasta

Naywyższego BOGA Synowi záslubić. O iák to zacne, mié B O G U y Kościołowi Świętemu Pánieństwo! Wstáwia się Kościol Chrystufow zá Pánnami, iáko Mátká zá dziećmi. Wychwalić się nie może Pánieństwá Święty Cypryan. Pánny (mowi) Zákonne kwieciem są kościelnych ogrodow; ozdobą, pociechą, zászczytem kościoła Chrystufowego. Ták szácowną rzecz Kościołowi Chrystufowemu, ták ukochaną, iákże my kochamy, iák szácuiemy? Ach głupstwo nie dosyć opłákáne Pánien, ktorých kwiat bez szácunku, nie Báránkowi niebieskiemu, ále kozłom piekielnym ná pástwę dostáie się! Uważmy dáley. Ná pomienoną perfwazyá Archiprezbitera pyta się konsekruiący Biskup: *wieszże, iz godne?* Ile ludzka ułomność wiedzieć pozwala, wierzę, y świádczę, że są godne, odpowiada Archiprezbiter. Což rozumieć o tym świádeckwie? pewnež? Co wy fame o sobie sądzicie? Godneżeście tey konsekrácii? Ukorzyćby się przed BOGIEM: Nie godnam Panie, nie godna! Uczyń mié godną! Otom iá słuźebnica, nie Oblubienicá twoiá, &c.

Punkt II. Ná czymžeto potrzebna do konsekracji godność záwisła? Nie urodzenie famo, nie świátowy honor, nie bogáctwá godną czynią u BOGA. Zycie czyste, życie bez naymnieyszey makuły, cnotá Páńska, nie táktež, iest godnością, u niebá. Tá
ieželi

O Konsekrácii

ieżeli we krwi wysokiey y purpurze, tym szacowniey-
sza. Niechże odtąd myśl kážda, ákcya kážda, tak do-
skonafa będzie, żeby była godna BOGA. Wieleż
liczymy takich? Więcey podobno niegodnych. Mo-
wi o kimś Pan JEZUS w Ewangelii: *Nie jest mnie go-
dzien.* Piorun to, nie słowo; bodayże ná nikogo z nas
nie wypadł! Niewypádnież? Ugodniymy życie ná-
sze krwią y zástugami JEZUSA, MARYI, y Świę-
tych Páńskich &c.

Punkt III. Pierwszy ugodnienia się sposob,
wyrzucić to wszystko, co niegodną czyni. Nayszpe-
tnieysza przed BOGIEM niegodność, grzech jest
káždy. Przyczyniaią niegodności niedbalstwa, leni-
stwa, ospałości w służbie Bożey. Przeto Kościół
Chrystusow sposobiąc Pánny do konsekrácii śpiewać
im modlitewkę káže: *Przyimi mię Pánie według słowa
twoiego, żeby ná demna niepánowátá żadna niespráwie-
dliwość.* Pan godny u niebá, kto niepoddány grze-
chowi, kto żadney niestúży niecnocie. Konsekrator
zaś do konsekratek w swoiey Benedykcyj tak mowi:
*Niech w was szpetnego nic oko Boskie niewidzi, nic zá-
śmieconego, nic zgnitego, nic niepięknego, &c.*
Preczże ze wszystkim tym. Niedość jednak ná tym;
trzebá y ozdoby iákiey. Ktoraż to? Láská Boża, cnot
piękność, spraw codziennych doskonałość, rzeskość
y ochotá w służbie Boskiey ozdobnemi, zátym y
W
godnemi

Medytacya piętnasta

godnemí czyni. O też się stárác, protestować się z ochotą do służenia BOGU. Rzecz Konsekrator po trzykroć: *Podźcie do konsekracyi.* Ná pierwsze podźcie, odpowiemy: *Zaraz idziemy.* Ná drugie: *Zaraz w całym sercu idziemy.* Ná trzecie: *Zaraz w całym sercu idziemy do ciebie BOZE; boiemy się ciebie, y pragniemy widzieć twarz twoja; niezawstydzayże nas, ale uczyni z nami według łaskawości twoiej, według wielkości miłosierdzia twoiego.* Zrozumiemy odpowiedź: *Idziemy zaraz; idziemy w całym sercu.* Niechże się nic sercá po stworzeniach niezośtaie. Idziemy w boiaźni, przecież y w nadziei. Tą ochotą, tym sercem y do codziennych idźmy zabaw, á będziemy godne błogostawieństw Boskich. *Także idziemy? O iák podobno idziemy z niesmakiem! bez sercá! &c. Zal, wstyd, poprawá. Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA piętnasta.

O Konsekracyi.

Przygot. I. Myślić iákobyśmy słyżály Konsekratorá śpiewáiącego nád nami Prefacya.

Przygot. II. Prosić Páná BOGA o łaskę zrozumienia modlitwy, y otrzymanie tego wszystkiego, o co Kościół prosi.

Punkt I. Po długich innych áffektach nábożnych

O Konsekracyi.

żnych prosi náprzod Pána BOGA za Konsekratkami,
Biskup konsekruiący: *Niech w nich Pánie będzie przez
dar Duchá Świętego rostropna skromność.* Uważmy:
Albo jest u Pánien nierozumna skromność? Jest
skromność kłámca, pokrywká wielu złości, oszuká-
nie pátrzących. Ułoży się tylko dla oká, żeby wi-
dżiano, sądzo za co dobrego, chwalono, bronio-
no, á spráwy tákteż, á fantázya, y duma wysoke pá-
trząca. Pod tą zástoną tái się ná czas pogardá innych,
y Stárfzych. Tylko tkniy, przymow, poczuiesz skro-
mnię. Táka skromność, nierozum wielki y siebie
záwodzi, y innych zwodzi ułożeniem kłámliwym,
w áffektach, y pássyach rozrucona. Od tákiey skro-
mności dálekie Pánieństwo święte. Ná ogień tylko
zda się drzewo, ieżeli iednemi się pokrywa liściami
ozdobnemi, á pożytku żadnego nigdy nie przyniesie.
Skromność przy życiu szczerze Zakonnym, przy
cierpliwości, to skromność rostropna. Tákaż skro-
mność y ukłádność násza? Niech odtąd táka będzie.

Punkt II. Prosi dáley Konsekrátor: *Niech máia
madra łáskáwość, powážna łágodność, czystá wolność.*
Coz to madra łáskáwość? Nie kárać, kiedy potrze-
bá występnych, nie mowić nic, dyssymulowác, po-
chlebiać, álbo z boiázni, żeby się nie gniewano, nie
turbowano, álbo dla respektu iákiego nie według
BOGA, głupia to łáskáwość. Widzi kto przestęp-

Medytacya piętasta

stwo, zgorzzenie, y pokrywa, nie odnosi do kogo należy, odnoszących prześląduie; okrutne to ná Zákon y sławę pospolitego dobrá miłosierdzie. Nie łaskawsze y to miłosierdzie do Przełożonych nie odnosić cudzych defektow, á od iedney do drugiey roznosić, udawać, á czásem z swego tylko widzi mi się. Nie bądźmy tak łaskawe, głupstwo to. Podobnie uważmy, co to jest łagodność poważna, nie płocha, nie lekkomyślna. Co to jest wolność czysta? Wolność w mowie, w ákcyach, w oku, w uchu? Iákaż násza? &c.

Punkt III. Inne teyże modlitwy punkta są te. *W miłości Boskiej niech gorcia, y nikogo prócz BOGA niech nie kocháia.* Iákaż gorącość miłości nászey? nie podzieloneż ná stworzenia serce? podobno więcej z tego dostáie się stworzeniu, niżeli BOGU. Pámiećtać ná to, co przy odbieraniu welum święconego śpiewać będziemy: *Włozyl znak ná twarz moia, żebym żadnych miłości krom Boskich nie przyjmowátá.* Nie przyjmujemyż? *Niech żyia chwalebnie, ále chwały swoiey niech nie prágna.* Chwalebneż ákcyé násze? czyieyże w nich szukámy chwały? Boskiey? czyli nászey? Niech serdeczna będzie y iáko náyczęstsza, przez dzień protestácyá: *Dla miłości twoiey Pánie; dla ciebie Pánie, nie dla mnie, Tobie Pánie miłość, chwała, mnie wstyd, y konfuzya.* *Niech cię w światobliwości*

O Konsekrácii.

bliwości ciała, w czystości duszy, wielbia. Miłością niech się Ciebie boja, miłością niech Tobie służy. Takąż naszego ciała świątobliwość? takąż miłość? takąż bojaźń? Ty im Panie bądź honorem, bądź pociecha, ty wola dobra, ty w smutkach pociecha, ty w wątpliwościach rada, ty w krzywdach obrona, w dolegliwościach cierpliwością, w uboſtwie dostatkami, w poście pokarmem, w chorobach lekarstwem. W Tobie niech maia wszystko, ktorego niech się stawaia kochać nade wszystko. Zastawic się nad każdym punktem, y nauczyć się, gdzie pociechy we wszystkich utrapieniach szukać. Pozbieramy rozsypane po stworzeniach affekty; mamy, mamy, w BOGU wszystko. Toto naypewniejszy rozrywka, y obrona na wszystkie okazy. Mam w tey zabawie, mam w tym utrapieniu BOGA; czegoż chce więcej? BOGA mam? toć mam wszystko! Zastuymy, żeśmy do tych czas gdzieindziej pociechy, rady, obrony, opieki &c. szukały. Wszystkie te punkta wykonać postanowmy, BOGA o łaskę do wykonania prosimy.

Oycze nasz &c.

MEDYTACYA szesnasta.

O Konsekracji.

Przygot. I. Niech sobie zanuci serce, co wkrótce z Agatą Świętą, przy konsekracji ustą zaśpiewaia:

Medytacya szesnasta

Służebnica Chrystusowa jestem; przeto się w służebniczy pokazuje posturze.

Przygot. II. Prosić Krolá nád Krolmi, Páná nád Pánami JEZUSA, żeby nas przyiał miedzy slugi swoie, y godnemi uczynił służebnicami swoiemi.

*Punkt I. Uważyć że być y zwać się sługą Chrystusa nie iest tytuł kontemptu, ábo dyshonoru, ále iest imię honoru y godności wyfokiey. Być sługą z národzenia, z potrzeby, y przymusu fortuny álbo kondycyi, iest iákaś wzgárdá u rozumienia pospolitego; ále być sługą y niewolnikiem Chrystusowym, y Zákonu, z dobrej woli, z miłości BOGA y zbáwienia, godność iest, ktorey inne światowe ustępuią y służą. Być niewolnikiem nie iest rzecz podła u tego, ktory obrat być podłym w Domu Bózym, fama mu ábiekcy do nayniższych usług iest honorem. Rzucały Cesarzowe, Xiężne, Pánie, (iáko y Polskie ucza historye) Pánskie tytuły, żeby sługami były Chrystusowemi, toć służebnictwo Chrystusowe drożey szácowały, nizeli páństwa. A co naybardziej uważyc trzebá: Syn Boski, iák ieden z slug się pokázował, Krolowa niebá y ziemi MARYA, z tym się popisowátá: *Oto já służebnica Pánska.* Biskup poświęcający podwakroć názywa Konfektatki służebnicami. Naprzod: *Prosiemy cię BOZE, żebyś slugi twoie błogostáwić raczył.* Znowu: *Prosiemy cię BOZE, żebyś**

O Konsekrácii

żebyś sługi swoje błogosławić raczył, y poświęcić. Toć tytuł być musi honoru, pewnieby przy tym ákcie konfunduiącego nie zázywał. Nie iest Hádáco, co BOG błogosławi y poświęca. Tytuł sługi Boskiej, tytuł chwały Boskiej, iáko się do kogoś BOG odzywa: *Slugá moy iesteś, w tobie będę uwielbiony*. Pospolite zdanie y prawdziwe: *Slużyć BOGU, iest krolować*. Toć iáko być Krolew, ták być slugą Bożym, rowna godność, y owszem więkfsza, y szczęśliwsza &c. Szácuymyż ten tytuł: spiewaymy nie tylko pod czas konsekrácii, ále we wszystkich okázyach: *Slugam iá Chrystusa, slugam iá práwá wszystkich w Zákonie slug Boskich, ktorych cnotá y miłość Boska slugami czyni, nie potrzebá*.

Punkt II. Coż z tego służebnictwa idzie? 1. Slugam iá wszystkich w Zákonie, nietylko Stárszych, ále też y nayniższych, y naymłodszych? Toć wszystkich czcić, szánować powinnam. Nikim niema gárdzić slugá, nikogo nieobrażać áni słowem, áni znákiem, áni sercem, wszystkim křániać, poddánym bydz. 2. Slugam iá wszystkich? Toć znosić mi obyczáie wszystkich potrzebá. Slugá z miłości Boskiej wszystko cierpi, dysłymuluie, bo miłość cierpliwa iest; y wszystko co się tylko tráfi, znosząca, nikomu złym zá złe nie oddáie. 3. Slugam? niewolnicam Zákonu? Toć mi slużyć y pracowác należy, nikt sługi nie cho-

Medytacya szesnasta

wa prożno, ale żeby usług iego y prac zażywał we
wszystkim według woli swoiey. Przeto sługa gotow
być zawsze powinien ná każde skinienie Páná. 4.
Sługam? Toć mi zábawy ostátne służą. Nie dáią rze-
czy najlepszých słuźde. Nie siedzi pierwšy u stołu,
nie ie potraw wyborych, nie mieszká w wygodnych
domach, nie leży w pościelach, nie konwersuie z Pán-
stwem, nie szuka przezwisk chwalebnych, nie waz-
mościami mu. Co ostátniego w domu, to słuģi. 5. Nie-
wolnicam? toć mi się zá pracą žadney zápláty, wdzię-
czności, pochwały, spodźiewać nie trzebá. Práca in-
nym, iáko náiemnikom; innych tráktuiá iák przyia-
cioš: dźiękuiá innym iák záslużonym; dźiedźictwo
gotuiá innym, iáko dzieciom; pozwolá odpoczynku,
dádzą dobre słowo innym; niewolnikowi nic podo-
bneho nie będzie, bo iáko sam nie swoy ale Pánški,
tákJ y prace nie iego. Pociechá iego od Chryštusa ná-
mieniona: *Iák wszystko wypetnicie, co wam rozkaża,
mowcie: Słuźyšmy niepoźyteczni, cošmy powinni byli,
uczynilišmy.* 6. Kontent Niewolnik Zákonny, z ostát-
niego mieyšca, y urzędu; o pierwšzych nie myšli. Sy-
now to, nie słuģ myšli. Słuģi dźiedźictwo kuchnia,
zámietánie kurytarzow &c. A ieźeli kiedy słuģá
Chryštusowa ná wyżšy idzie urząd, w nim pilna,
škromna, nie swoiey wygody, ale wszystkich šukáią-
ca. 7. Sługam? Toć moy chleb, to moy honor, to
moy

O Konsekrácii.

móy pokarm, cierpieć wzgárdy, kontempty, postpó-
zycye. O iák to Duch Páński! Bodayże tákich sług
dostátkiem było po Zákonach! coby to zá pokoy, zá
szczęście Domow Chrystusowych było? Coż my o
sobie mowiemy? Podobaż nam się tákie dla Pána słu-
żebnictwo? Czemuż nie? Z tym się odzywamy JE-
ZUSOWI, z tym Zákonowi: Rzeczą, nie imieniem
Służebnica iestem y do śmierci będę.

Duszo Chrystusowá poświęć mię &c.

MEDYTACYA siedmnaśta.

O Konsekrácii.

Przygotowania też, co w przeszłej modlitwie.

Punkt I. Iák sładzy pospolíci, ták y sładzy Chry-
stusowi máią swoje cnoty, máią y występki. Trzy-
maymy się cnot, Páńskie są. Uciekaymy od występ-
kow. Pierwsza sług z potrzeby nágána iest nieukon-
tentowanie z stánu swojego. Ztąd niewolnik niená-
widzi życia swojego, o tym tylko myśli, iákoby się
uwolnił. Ztąd uchodzą, y uciekáią. Dáleko od tey
hańby sługá z cnoty, kocha się w powołaniu swoim,
szácuie, nád wszystkie wolności przekłáda, bo wie,
że tá wokácyca pewnym iest do niebá^o gościńcem. Tá
drogá chce BOG prowadzić cię do końca ostatnie-
go; trzymacze się iey potrzebá. Z tey drogi zeyść,
jest

Medytacya siedmasta

ieſt zeyść z drogi zbáwienney. Zał ſię BOZE! y między ſługami Chryſtuſowemi ſą, częſto malkontenci, żáłuią, wolnoſtek ſwoich, zágládaią ná ſwiát, y ná-ganney żyią, niżeli ſłudzy z potrzeby. Iákże my ſzczęſcie ſłużby Chryſtuſowey ſzácuiemy? Spiewamy: *Sluzebnica Chryſtuſa ieſtem*; á w ſercu czyli nie płáczemy ná nieakontentowania náſze? Z iáką ſzkoda, z iákim zbáwienia niebeſpieczeńſtwem te nieukontentowania, te nárzekánia, te teſknice, uważmy; zá nierozum żáłuiemy; zá powołánie, iáko zá pewny do niebá ſrzodek dziékuemy.

Punkt II. Druga nágána ſług poſpolitych, wſzytko czynić ná oko, dla boiázni. Gdy nie pátrzy nikt ná ſługę, gdy nie boi ſię káránia, ábo nic nie robi, ábo wſzytko byle odbyć. Sługá Chryſtuſowa ślepa ieſt ná reſpekty ludzkie; nic nie czyni, żeby iá widziano, nie dla tego czyni, że boi ſię káránia. Czyni, cierpi, żeby ſię BOGU podobać, że kocha we wſzytkim wola Bożą. Słudzy, prácuie z miłóſci, z miłóſcią, dla miłóſci BOGA. Pilnieyſza ieſt we wſzytkim, kiedy nikt nie widzi. Iákże my? obaczmy ſię, ieżeli tu błádziemy. Y to náganna ieſt poſpolitego ſługi przywára, że ſkapy ieſt w czynieniu, nie czyni nic nád to, co każą, y czáfem mniey. Sługá Chryſtuſowa wſpániale ſzczodrze ſłudzy BOGU; więcey czyni nád roſkaz; nigdy nie mowi: *Dofyc*; nigdy
niená-

O Konsekrácii

nienárzeka ná wielość, trudność, ciężkość zabaw; z káždey fortuny kontenta, czyli w powodzeniu lepszym, czyli w poniżeniach y áfflikeyach wesolo śpiewa iákby ustáwicznie w konsekrácii bytá: *Pánownia, y pozory światowe rzuciłam dla miłości Pána nášego JEZUSA Chrystusa, ktoregom widziáta, ktoregom ukocháta, w ktorego uwierzylám, ktoregom się rozmiłowáta. Iemu cáte serce, iemu z sercem wszystko iáko wierna sługá oddáię. Bodayże tá piosnka z ust nášych nie wysztá!*

Punkt III. Uwazyć ieszcze, że są miedzy sługami Chrystusowemi, ktorzy chcą, żeby im służył Zákon, nie oni Zakonowi. Tácy są, ciężcy Zakonowi z wielu miar. 1. Ciężcy są; bo grzeszyć chcą, pokutować zá to niechcą. Chcą przestępować Reguły, á uchoway BOZE, żeby im co o to rzeczono. Zyiá wolnie nie według praw z gorfzeniem obcych y domowych, á przygány o to słuhać niechcą, w niczym niepopráwni. Co im zádaia, ábo się zápieráia, ábo wymawiaia, wycieńczaia, ná kogo inszego zwałáia; nárzekáia, że ich ze złości, z zázdrości odnosza, obserwuiá. 2. Ciężcy są; bo osobnych excepcyi, wygod, wolności szukáia, czásem dla prac przeszłych ábo terážnieyszych, czásem tylko z fantázyi y powagi, że tak chcą, y rozumieia, że im to powinno. 3. Ciężcy są; bo nie dáia się rządzić, tylko iáko chcą,

Medytacya siedmnaſta

tám mieſzkać, to czynić, kędy, co, y iáko oni chcą.
4. Ciężcy ſą inni; bo powagą ſwoią Stárſzych trą-
pią ſprzeciwiając ſię, y wádząc, wolnieyſzych bro-
niąc, ich fakcyę promowuiąc, wrządy ſię wdáiąc,
bádáiąc dwornie co ſię w domu dzieie, cenſuruiąc
&c. 5. Inni ſobie, nie Zakonowi przyiacioł czynią,
y owſzem odrážáią dobrodźieyſtwa, y fercá obcych
odwrócáią; powiadáią im, co ſię w domu dzieie, po-
dárunki y temu y owemu poſyłáią, żeby ich ſtrónę
trzymáli. Inni z niczego niekontenci, wynayduią y
zmyſláią przyczyny nieukontentowania; przykłá-
dem, mową, innych gorſzą; od wiernoſci Zakonowi,
od rygoru odwodzą; lepszemi gardzą, z nich ſię ná-
śmiewaiają; mrucają; niezgody ſieiają; nád wſzyſtkich
ſię przekłádáią; prágna, żeby ſię ich rádźić, y ſłu-
chać; do ſiebie młodſzych przeciągáią, im pochlebu-
iają; urzędy, prace, látá, uſtáwicznie przypomináią;
chcą, żeby im káždy uſługował, dogadzał &c. Ci nie
ſą ſtudzy Zakonu, ſą nieprzyiaciele iego, tyranni,
iáſzczurki wnątrznoci mátki ſwoiey ſzárpiące, ſą zá-
rázá młodſzych, ſą záboycy Zakonnoſci, zgubá ſwią-
tobliwoſci. Nie należymyż tu? Boday o tákich Za-
kony nieſłyſzály! Obrzydźmy ſobie tak niecnotliwe
w ſzlole cnoty poſteпки, y ich ſię wypryſiężmy od
tey konſekrácii náſzey ná záuſze &c.

Duſzo Chryſtuſowa poſwięć mię &c.

MEDY-

O Konsekrácii.

MEDITACJA ośmnaśta.

O Konsekracji.

PRzygot. I. Myślic, iakobyśmy słyfzwały Konsekracji-
tora zá námi proszącego w Prefacyi, żebyśmy we-
szły w liczbę Pánien mądrych, y nam miedzy infzemi
błogostáwienstwami tak zyczącego: *Niech speczywa-
ná was Duch mądrosći y rozumu.*

Przygot II. Prosić JEZUSA o Duchá mądros-
ści, żebyśmy mu godnie służyć umiały.

Punkt I. Niechce Pan BOG mieć sług swoich
prostaków, słuźebnic swoich prostáczek. Rozumne-
mi, umiętnemi, mądrymi być máia, co służyć chcą
JEZUSOWI. Pięć Pánien, choć Pánien, od niebá od-
rzucono według Ewangelií, że głupie. Dowcipná
słuźbá Boska, mądra świątobliwość być powinna.
Ktorychkolwiek do swoiey przyimuie słuźby Zbáwi-
ciel, mowi im: *Uczcie się, postępuycie.* Láiáł niekto-
rych: *O głupi! Sroga ze mnie prostotá moy Pánie!
wielki nieuk ze mnie! Nie poymię, zrozumieć nie
mogę, álbo bardziey niechcę, co do sług należy
twoich.*

Punkt II. Uważyć, ná czym mądrość święta
záwisiá? *Pierwszy iey stopień boiaźń Páná BOGA.
Początek mądrosći boiaźń Boża, mowi pismo święte.
W rzeczach do BOGA należących, im kto boiaźli-*

Medytacya ośmnaśta

wszy, tym mędrszy. Iákaż u nas boiaźń? Názbyt sobie śmiało y odwaznie postępujemy w intereffach sumiennych. Ey ostrożnie z Pánem! z boiaźnią, kędy idzie o utratę cnoty, doskonałości! Ostrożnie, kędy niebezpieczno. Y tu śmiałkow psi piekielni kafiają. *Drugi stopień* rozumienie o sobie iák nayspokornieysze. Głupi, co pyszny; więc przeciwnym sposobem mądry, co pokorny, co o sobie nie nierozumiciący. Nie wiele, bá nie u kłosa w głowie, który się pyszno wynosi nád inne. Nota prawdziwey mądrości pokora, y piękne do kázdego unizenie. Albo masz z czego wynosić się, álbo nie masz. Ieżeli nie masz? to głupstwo chcieć wylátywać pior nie mając, chcieć się z tym y owym wydawać, czego y cienia niewidać. Ieżeli masz z czego? to nierozum wytykać to pálcem, co samo przez się wydáie się. Prawdziwa wielkość, choć iey niewytykáia, idzie w oczy. Nie trzebá wołać: Oto słońce świeci; bo tego chybá ślepy nie widzi. Ktoż zácnieyszy miedzy ludźmi nád JEZUSA? ktożteż pokornieyszy? ktoż nád MARYA godnieyszy? *Oto iá, mowi, Służebnicá!* Nikt nád Jana większym; á on *nie iestem, mowi, godzien y rzemyczká rozwiązać.* Szezerze dobry, zacny, nigdy hárdey nie wynosił głowy. Lueypera to duch: *Bedę rowny nayszszemu.* Iákże tę náukę rozumiemy? iák wyrażamy ná sobie? *Trzeci stopień, nie rządzić się w życiu według*

Ó Konsekrácii

według náuk świeckiey polityki, ále wżyřtko czynié
według náuk Boskich y niebieskich. Nie słuhać, co
świát, ciáto rádzi, ále co BOG, co Zakonność, y
Regulá. Nie słuhać tych poszeptow Czartowskich:
Co rzeká ludzić? Będá, mowić: Szkrupulatká &c.
Ráczey mieć ucho ná to: Co rzecze BOG? co fu-
mniemie? co sądzący o rzeczach niepochlibnie? &c.
Czwarty stopień, niekontentowác się prostym życia
spofobem. Wymysłná chwalebnie świątobliwość.
Widzi, iáko inni modlá, się, dobrze czynią? myśli
żeby lepiey; wynayduie spofoby podwyřfzania in-
tencyi, odpráwowania Zakonnych zábaw, umartwie-
nia &c. Coż my tu? Nie záfwe cudzego trzymay-
my się nabożeńřtwa; pomysľmy teř, czyli y my czego
niemożemy? Ieżeli řzczerze kochamy Pána BOGA,
wymysľić mořemy, czymby się co raz bardziej po-
dobać Pánu BOGU. Doweipná rzecz iest miřość. A
co dla siebie nie wymysľáia, co się w sobie kocháia?
Mařa w nas, álbo żadná miřość Pána BOGA, ieżeli
nie obrotná y niewymysľná świątobliwie. *Piaty sto-
pień*, zgľupieć, ále mądrze. Wyřoka to u Świętych
náuká, nikim nie gardzić, á cudze pogardy kochać,
y chcieć byđź pogardzoným; zá złe dobrym přácić;
nic o swoiey godności, zácności nie mowić; záfwe
mieć, czymby wielkie o sobie rozumienia mnieyřyć,
nie dbać o żadne wyřody, řtymy, owřzem temi się
trapić

Medytacya dziewiętnasta.

trapić &c. Trudna to umiejętność, ale przed BOGIEM wysoce chwalebna. Mądrość Świętych opisał Grzegorz Święty. *Mądrość*, mowi, *sprawniwiwych jest, nic dla pokazowania się niezmyślać, to mowić, co myślisz; kochać prawdę, fałszu nienawidzić; dobrze y tym czynić, ktorzy y słowem dobrym nieodwdzięcza; przykrości chętniey znosić, niż czynić, zemsty żadney nie szukać; potwarzy za zysk sobie poczytać.* Iakoż te nauki przyimuiemy? Zawsztydźmy się, że w szkole cnoty tak dawno się ucząc, wielkiemi iesteśmy nieukami. Rozmowa z Przedwieczną Mądrością, y z Nayś: MATKĄ, teyże Mądrości, suplikuiąc o znaczny odtąd postępek w tych naukach. *Zdrowaś Mária &c.*

MEDYTACYA dziewiętnasta.

O Konsekracyi.

Przygot. I. Myśleć, iakoby nam Konsekrátor Książkę Chorową, ábo Breviarz oddawał.

Przygot. II. Pocátuymy tę Książkę, y prośmy Páná BOGA o łáskę, żeby y przez nabożne iey záżywanie záslużyliśmy być zápisane w księgę żywotá wiecznego.

Punkt I. Uważmy słowa Pontyfikału: *Weźcie Książkę, żebyście zaczęły Godziny Pácierzy Chorowych, y czytály Officium w Kościele w imie Oycá, y Syná, y Ducha Świętego Amen.* Mowi to Konsekrátor ná koń-

O Konsekrácii.

cu konsekrácii, y tym samym uczy, że Chor iest osobliwy konsekracji koniec. Toć do tego końca rzewemu nábozeństwu ubiegać się potrzebá, nie uciekać. Toć owe temu dosyć nieczynią, ná co się święciły, którym poyść do Choru, iák do męczarni; uchodząc od ták świętey zábawki, żeby nieśpiewały, żeby niezaczynały, żeby nie czytały, to kátarem, to słabością, to głosem wymawiaią się, zmyślając przyczyny; ná Chorze rządzącym nieposłuszne sprzeciwiaią się, y ledwo nie ná złość czynią. Płakał Jan Święty, widząc książkę, ktorey nikt otworzyć ani przeczytać nie mógł. Płakaćby y nam náležáło, kiedy dla iákiey słuszney przyczyny, mowić Pácierzy, w Chorze śpiewać nie możemy.

*Punkt II. Weźcie (mowi Konsekrátor) Książkę. Wielki dar od BOGA, Brewiarz. Wielkie szczęście, y owszem początki błogostáwieństwa niebieskiego, śpiewać w Chorze. Dzień y noc śpiewających w niebie Aniołow widział Prorok, y przetoć Anielskie woyská Chorami się zowią. Boy się, komu chwałá Boska niesmakuie. Śpiewać niechcesz ná Chorze, obawiaj się, żebyś wiecznego biádá niebeczátá. Dał Anioł Janowi książkę, y ziesć mu ją kazał. Zá bankiet, zá wieczera Páńską, ma być y Brewiarz. O to zá námi Konsekrátor u BOGA prosi, kiedy ták modli się: *Day im Pánie, żeby im bárdziey post smákował,**

Medytacya dziewiętnasta

niz bánykiety; żeby w czytaniach świętych y modlitwach większy gust miaty, niz w wymyślnych potrawach y nápoiách; żeby wykarmione modlitwami, czuciem nocnym oświecone, wykonywały sprawę táski Pánielskiej. Iák miod w uściech Janowych książká ziedzona; czemuż nam zá żoťc Breviarzowe zábawy? Świętemu Grzegorzowi Turońskiemu, kiedy Pácierze Káptańskie ospále mowił, Anioł wyciął policzek, y obudził. O iák y nas zá ospalstwa przy Pácierzach nášzych bić będą! Święty Antoni w gościńcu Pacierze mowiąc, zástúżył, że obaczył siedzące ná Breviarzu dziecie JEZUSA. Ná Breviarzach nášzych usiadłżeby JEZUS? mowiłżeby z námi Pácierze, iáko mowił z Świętą Kátáryzną Seneńką, y z inšzemi to Zákonníkami, to Zákonnícami? Świętey Ludgardzie BOG oznaymił, że dla niedbátych Pácierzy pewnych Zákonníc, cáłą, w ktorey Klastor miaty, Prowincyá BOG powietrzem karał. Czyli y nas chorobámi, Dom y dobra nášze rozmaitemi plagámi BOG nienáwidza dla niedbátych Pácierzy?

Punkt III. Święciemy się do Breviarzá przy nášzey konsekrácii; święćmyż się y w mowieniu Pácierzy. 1. Zadnego dnia niepufzczaymy bez ich odpráwienia, chybá że mowić niepodobna. 2. Wczesnie, godzin opisanych, odpráwuymy Pácierze, nie tylko czas, ále y wczas im dáiąc. Święty Seweryn

Biskup

O Konsekrácii

Biskup 14. lat był w czyfcu, iż dla intereffow publi-
cznych, niewcześnie odmawiał Pácierze. 3. Dla na-
bożniejszego odpráwienia Pácierzy, trzebáby y miey-
fca Pacierzy upátrować. 4. Iż nierozumiemy Łaciń-
skiego w Pácierzach ięzyká, nádgradzaymy to do-
fkonátemi intencyami wielbienia Pána BOGA y nie-
rozumianemi od nas ięzykami. Łączmy nábożeń-
ftwa náfze z záftugámi modlitw JEZUSA, MARYI,
y SS. Páńskich. Mowmy ie tym áffektem, ktory Duch
Święty zámknął w Pácierzach, ktory mieli y mieć
będą wybráni Páńfcy, y cały Kościół Chrystufow.
Wfzyftkie pod czas Pácierzy porufzenia oczu, rák,
y całego człowieká, wfzyftkie odetchnienia, ftowá,
litery, kommy, myśli, momentá, &c. niech będą
większá co moment chwałá Bozá, niech będą miłó-
fcia BOGA, dziekczynieniem BOGU, zálem zá
grzechy, żebráiná zá Kościołem, Zákonem, zá po-
trzebámi przyiaciół y nieprzyiaciół fwoich &c. &c.
Mowmy Pácierze nábożnie, z attencyá, z reweren-
cyá BOGA obecneho, z ferworem, z wzywaniem
Duchá Świętego o światło, o ferwor, y ufstawicznófc
pámięci ná obecność Boská, &c. Mowmy Pácierze
w poftáci álbo ofobie coraz infzey, to żebraká u drzwi
wielkiego Pána o iáłmużnę dla fiebie y fwoich że-
brzącego; to Łázárzá zwrzodowaciátego fwoie cho-
roby przekládáiącego wielkiemu Medykowi; to mar-

Medytacya dwudziesta
notrawnego Syná, z odległych kráíow wzdycháiącego do Oycá; to dłużniká, o miłosierdzie płaczącego; to Publikáná, áni oczy, áni słowá w niebo podnieść nieśmieiącego, &c. Tákież Pácierze były? Coż im niedostáwáło? Iákież będą? Postánowić, żeby odtąd naydoskonalsze, BOGU naymilsze, swego czasu, z attencyą, z intencyą, z żywą ná obecność Boską, pámiecią, &c. odprawowane były.

Oycze nasz &c.

MEDYTACYA dwudziesta.

O Konsekracyi.

Przygot. I. Myślić, że iuż po zakończoney konsekracyi śpiewáią: *Te DEUM laudamus*. Śpiewamy y my, dziękujemy, że nas BOG do tey łaski przypuścił.

Przygot. II. Prośmy o uznanie, co to iest bydz Konsekratká, żeby pod ták pięknym imieniem, piękne chodziło odtąd życie.

Punkt I. Uważyć, że samo imie uczy, iż byc Konsekratká, iest byc poświęconá ná usługi Boskie, á zátym iest byc osobliwszą sługá Chrystusowá. Poświęcone rzeczy w większym są poszánowaniu; nie godzi ich się tykać ládá komu. Wodá poświęconá, iuż nie prosta wodá, ále poświęconá poświęca. Nie lekce y nam ważyć się potrzebá Konsekratkom, nie
przedá-

O Konsekrácii

przedawamy się tanie, dla grzechow ná potępienie. Niech się nas żadne świeckości nie tykają, ani my poświęcone Chrystusowi, służmy więcej doczesnościom. Poświęconeśmy? Święćmy innych, przykładem, radą, y námową. Biadą Konsekratce, ieżeli pod tym imieniem, nic świętego; myśli nie święte, słowa nie święte, akcyje nie święte. Spiewaymy co dzień nie raz: Święty, Święty, Święty. Y samo Konsekratki imie powodem być powinno do codziennego o świątobliwość stárania. Iakież nasze do tych czas stáranie, prace o ten tytuł? iakież będą y być máia? Roporzadzmy sposoby, odważmy się ná prace skuteczne. Ták długie są y pracowite ceremonie konsekracji; wnośmyż sobie, żeć to łatwo nieprzychodzi być Świętą.

Punkt II. Uważmy dálej godność Konsekrátek. Oblubienicami są Chrystusowemi, tego znakiem pierścien jest, przy ktorego oddawaniu mowi Konsekrátor: *Zásłubuję cię JEZUSOWI Chrystusowi, Synowi Oycá przedwiecznego, ktory cię niech nienaruszoney strzeze. Weźże pierścien wiary, pieczęć Duchá S. żebyś się Oblubienica Boska zwála, y ieżeli mu wiernie służyć będziesz, wieczna koronę odebráta.* Możeż nas większa podkać zacność, iako być záslubioną Synowi Boskiemu? Możeż być honor większy? Co to zá fortuna moia! *Temu záslubiona iestem, ktoremu służa*

Medytacya dwudziesta

*Aniołowie, ktorego piękności dziwuia się Stołce y Xię-
życ. Pierścieniem swoim záslubił mię Pan moy JEZUS,
á iáko Oblubienicę swoia przyozdobit mię korona.*

*Punkt III. Uważyc dáley. Zebyśmy żyły go-
dnie Oblubienicá niebieskiego, trzebá wielkiego u-
martwienia áffektow, pássyi, inklinácii; trzebá ustá-
wiczney rekollekcyi, y reflexyi ná spráwy codzien-
ne; potrzebá cále rzucić się ná wola y providencya
JEZUSA; nie trzebá poysć zá widzi mi się swoim,
ále dáć się rządzić Postulzeństwu; nie wiedzieć, co to
wola moia? co chce moia? trzebá słuchoć inspirá-
cyi Boskich, pilnować fercá czuynie; trzebá zámknąć
bramy smysłów. Pokoy z BOGIEM, y ludźmi, mil-
czenie, odludność, modlitwa, pámiéć żywa ná obe-
cność BOGA, zgubá siebie famey, szukanie iedynie
chwały Boskiey, miłosci Boskiey, gustu Boskiego,
notá Konsekratki. Tey częsta przez dzień piofńká:
BOG iest moy, y iá iestem Boża; iám dla BOGA.
O BOZE moy, y wszystko: czegoż chce? czegoż
prágne? což szukam więcey? Nic nieszácuie nád
BOGA, nic nieszczácuie iák BOGA. Iedno ferce;
iednemuż BOGU, cále cálemu. Nie zna podziałow
miłosc. JEZUS myśli omnie, iá o JEZUSIE. Stára-
nie moje wszystko, o nic się nie stárác, tylko o cześć
JEZUSA. Wszystká wola, nic nie chcieć, tylko co
BOG chce zemną. Wszystko dobro moje, nic nie
mieć*

O Konsekrácii

mieć z dobr światowych. Moy honor, kontempt; moy odpoczynek, praca dla JEZUSA. Moie bogactwa, nic nie mieć procz JEZUSA; moie pociechy cierpieć iáko naywięcey dla JEZUSA. Zyię iá, iuż nie iá, ále życie we mnie JEZUS czyſty, skromny, cichy, pokorny, ubogi, ná krzyżu wiſzący. Bodayże JEZUS, y iá iedno! O iák dáleko iefzcze od tego! Bodayże chcenia moie przepádły! bodayże nádzieie moie zginęły! prágnienia moie zgáſły! wygody moie, honory moie, eſtymacyiki moie, boday ſię y nie ſniły! Błogostáwieni umarli w Chrystuſie Pánu, umarli naturze, y ciáſu, umarli ſmutkom y uciechom, boiáźniom, y prágnieniom. Iść iedynie tám, y tędy, ktorędy JEZUS, to drogi Konsekratek. Tákież náſze? o niech będą tákie! &c.

Duſzo Chrystuſowa poſwięć mię &c.

M E D Y T A C Y A

dwudzięta pierwſza.

O Renowacyi.

Przygot. I. Myſlić, iákbyſmy widziáły S. Páwłá więſzającego nád izbą renowacyalná, pápier z nápiſem: *Odnawiaycie duchá y myſl wáſzǎ.*

Przygot. II. Proſmy S. Apoſtołá o przyczynę zá námi do BOGA, żebyſmy y poięty náukę, y peñnity.

Punkt I.

Medytacya dwudziesta pierwsza

Punkt I. Spytać się, coż to za zabawa, co za koniec renowacyi, na którą nas odłączono? Renowacya, jest rzeczy zstárzających odnowa, náddártych popráwa. Pewna, że cokolwiek na świecie widzimy, wszystko się stárzeie. Dziś lilia rozwinie się, dziś bieleie y niby siwieie, &c. Nayokazalsze piękności trupieią, &c. nic w swoiey nie trwa żywości. Y duch zákonnny z czasem dziádzieie. Rzadki kto, żeby w tey trwał żywości, w ktorey przychodzi. Ziębnieią pierwsze ducha gorącości, nabożeństwa słábieią, odwagi ustáią. Azaż tego w nas nie widzimy?

Punkt II. Wyráźniefy opisał ieden z Generátów nášzych znáki zákonney stáróści. 1. Modlic się y rozmyślać bez żadnego ferworu y pożytku. 2. Z ciężkością poysć do rzeczy duchownych, y w nich sobie tesknić. 3. Myśli, słowá, spráwy, niedbále, bez wstydu, y szczerey obietnice popráwy, exáminowác, ábo też opuszczác examina; tátwo wylewác się na zabáwy nie duchowne, nie dla pożytku pospolitego, ábo bliźniego, ále dla rozrywki; pocieszek szukać pilnie od rzeczy stworzonych, od konwersacyi; wolnie gadać, obmawiac; cudze spráwy, mowy, censurowác; stękać pod Zakónną kárnością, do ktorey się przedtym teskniło; uciekać od pracy, od Choru; szukać próżnowania ábo robotek dla siebie. Z przykrością,
z niesma-

O Renowacyi.

z niesmakiem być postulznaną; szukać wygodek y honoru; chcieć żeby mię szacowano, za coś miano; domawiać się większych wygod wiedzeniu, picciu, mieszkaniu, y mruczeć, narzekać, iezeli w czym niewygoda; rozumieć, że pracuję y nád to, że mi powinna estymacya nád innych, mnie się kłaniać wszyscy powinni, iá nikomu. Y owe zástárzátého ducha kwerele: Tylkoć mnie widzą, tylkoć mną orzą. Iuż iá teź to niedźisiefsza, nie nowicyufzká &c. Inne znaki łatwo się pokázuia, y z tych kartek pokutnych, ktore czytáia Renowantkom. Saż w życiu nášzym te znaki? Iezeli niemasz; dźiękuymy BOGU, prośmy o łáskę dalszą, żeby niepoštały. Iezeli są; koniecznie poznosić ie potrzebá. Niepięknie wstárey bardzo y połataney sukmanie; dźiadow to modá. Niebepiecznie w domu nadbutwiałym ábo w łodzi sprochniały. Niesmaczny chleb wywietrzały, wyschły. Dopieroź szpetnoś przed Bogiem dźiad nabożeństwo, ktore to tylko przekaszle, przestęka modlitwę, Mszą, Pácierze &c. Dopieroź nie do gustu Boskiego ákcy zgniłe, gnusne. &c. Przez ten czas renowacyi odnowić wszystkie stárzyzny. Przypomnieć sobie nowicyakiego ducha gorákości, nabożeństwa, ferwory, wrocić się do nich. Ták od tego momentu w káżdey sprawie rzesko, iákobys dopiero dźis życie záczeńá Zákonne.

Medytacya dwudziesta druga

Punkt III. Jednę stárość pozwalam; y tá najpiękniey odnawia. Wspomniemy sobie ná stárych Oycow, Xięni, Ciotek, Siostr przykłady, y tak nabożnie, tak świątobliwie żyimy, iák ci stárzy żyli. Stárość to chwalebna, poważna, szácowna. Ach iákóśmy dáleko od stárych nászych doskonałości! Taż u nas do Choru usilność, iákó u nich? taż estymacya powołánia Zakonnego? taż cierpliwość, nierownie w cięższych okázyach? Przypomnieć sobie stárych Oycow cnoty; niemiby zástárzatego ducha odnowić. Ták odtąd żyimy, iákó żyli Oycowie, Brácia, Siostry, á będzie śliczna renowacya. W Rozmowie stáwmy się przed tronem BOGA z tym się popisuiącego: *Oto ja czynię wszystkie rzeczy nowe.* Prośmy, á bardzo, żeby w nas pod czas renowacyi odnowił wszystko, nic stárego niech niezoståie. Niech będzie nowo w myślach, w sprawach, y we wszystkich ákcyach. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

M E D Y T A C Y A
dwudziesta druga.

O złości grzechu.

P*Rzygot. I.* Imaginować, y niby widzieć ludzi ná swoje złe nárzekájących. Ow woła: złe mi! choruję! ow krzyczy: złe mi! niedostátek! &c. ow: źle! umieram!

'O złości grzechu.

umieram! Stáva tu Prorok: Prostacyście; iedno złe, grzech. Porzucić Páná BOGA przez grzech, to złe.

Przygot II. Prosić Páná BOGA o światło, żebyśmy iásnie widziały złość grzechową, y że to iedynie złe człowieká jest.

Punkt I. Grzech jest złe, y początkiem wśzystkiego złego. Cokolwiek nieszczęścia, wśzystko z tego zródła wypływa. Przeklął BOG ziemię, ná cieranie y głogi skazał; grzech winien. Choroby, ubóstwo, trucizny, iády, miecze, śmierci &c. grzech wprowadził ná świat. A co naygorzsa, kto piekło zapálił? grzech! kto wieczne męki? grzech! Ten siódem jest, łápka, powrozem, orężem diabelskim: bo fidli, krępuie, zabiia. Ten rozboynikiem; bo rozbiia z cnoty, z łáski Bożey, z niebá. Coż nád to droższego? Kochamy wolność? grzech jest niewola! Kochamy pokoy? grzech woyná! kochamy piękność? grzech brzydkością, y kędy przyidzie, nic pięknego niezoftáwi. Chcemy zdrowia? grzech chorobá szpeinie zaráźliwa! dálekoż od niego! Ná tym morzu światá, iedna przepásć grzech! Ná nas ptászyny, ieden sęp, grzech! ná niewinne báránki, ieden zwierz, grzech! Niechcecie ciemności? grubsze grzechu ciemności nád Egypskie! Niechcecie ciężaru? grzech nieznośny ciężar. On żoćciá, on iádem, on trucizná, on bez odpoczynku tyranem; pochlebuie y zabiia,

Medytacya dwudziesta druga

słodzi y śmierć mieśza &c. Ták zły grzech! A czemuż złe zá dobre co żywo kocha? więzy zá wolność, szpetność ma zá piękność? ná iad, iák ná miód leci? &c. Czyli my do tey liczby nienależałyśmy? Oświeć Pánie całego świata nocy, niech widzi co grzech, niech widzi szkody, y przełęknie się.

Punkt II. Grzesznik jest syn od Oycá niebieskiego wydziedziczony, nie ma práwá do dziedzictwa wiecznego; jest ten, ktorego z oyczyzny wyrzucono; jest wágiel ognia wiekuiştego; jest pokarm piekielnym bestyom; jest głupiec niebá odsádzony. Y coż zá większe szaleńştwo, iákó porywać się ná BOGA? Wykrada grzech duszy skárby, więc wprzod záwſze światło rozumu gáfi. Grzesznik jest żywym trupem; bo nie ma w sercu BOGA, który jest żywotem naszym! Jest obrzydliwością BOGA; nie może y spojrzeć BOG ná grzeszniká. Grzesznik jest, iákby nie był; człowiekiem nieiákó nie jest, bo pyta się Chryzostom Święty: po czymże grzeszniká znać, że człowiek? Ie, piie, spi, chodzi, gniewa się? to y twoy koń, ábo pies czyni. Gada? gdyby koń mówić mógł, nigdyby bardziej po bestyalsku nie gadał nád grzeszniká. A czyli go ludzka myśl do BOGA wzniesie? cały w ziemi! Czyli uważa spráwy przeszte dla żalu, teraźnieysze dla popráwy, przyszte dla rozporządzenia? Zkądże jest człowiekiem?

O złości grzechu.

ani ma rozumu, ani żyje po ludzku. Dżikościąś lew, lekkością ptak, mruczeniem niedźwiedź, leniństwem osieł, &c. mowi B. Laurentius Iustinianus; owżem miłsza bestya, niż grzesznik, bo wszystkich bestyi wzywa psalm do chwały Boskiej, á niewzywa grzeszniká. Naygorńsza bestya grzesznik, mowi S. Chryzostom; owżem niżey człowieká grzesznego niż biesá kładzie. Aż ten ábo ciáćá sprosnościom, ábo łákomstwu &c. służy? Ach co to zá szkody z grzechu! Dobrze choć Pogánin Socrates mowi: *Nikt wiedzac niegrzeszy.* Gdyby się wiedziáło, ná co się, gdy ná grzech odważa, áżáby się odważyło? &c.

Punkt III. Uwážyc ieszcze. Ták wielkie złe z grzechem; zkadze táká ná grzech łatwość? zkad táká w grzechu bezpiecność? zkad wesolość? Wsyztko dobro zgubiło się, w wsyztko złe przez grzech się wpádło; y ieszcze się cieszyć? Idzie to z niewiáry, idzie z nieuwagi. Gdyby po grzechu mia-no odciąć rámię, po drugim drugie, potym oko &c. choćby o wieczną niezło kárę, nieodważyłby się baczny człowiek ná grzech. Gorzey, y cáły przez grzech ginie; á nieuważa! toto wiárá? toto uwaga? Ach głupstwa! ách szaleństwa! y cudze, y moje! Krotko mieysca, y okázyc grzechu myślá obeyść, potępic, opłákać przykádem S. Mágdálény. Przełęknać się, y być w tey mierze boiázliwą. Ktoż wie,

Medytacya dwudziesta trzecia

długo mi BOG cierpieć będzie? A czy potym rázie nie porzuci? czy łaski nieumknie? O nieporzucay Pánie! nie więcej cię obrażę, nie więcej; tobie oddad żyję y umieram &c. *Oycze nasz &c.*

M E D Y T A C Y A

dwudziesta trzecia.

O pierwszych ná świecie grzechach.

Przygot. I. Widzieć, iáko tu z niebá Anioł z wielu towarzyszami zrzucony leci, tu z Ráiu Adam wygnány płacze.

Przygot. II. Prosić o światło Páná BOGA, żebyśmy nim oświecone y widziały szpetność grzechow, y od niey uciekały.

Punkt I. Pierwszy ná świecie grzech, grzech Anielski. Przypomniy sobie wiadomą, z pisma Świętego historyą, y uważ. 1. Anioł ták wiele łaskámi uzbroiony, zgrzeszył; któż sobie dufać będzie? Nie dufam iá sobie moy Pánie! Sercem y słowy Franciszka ubogiego mowie: *Zwycięze wszystkich grzeszników, ieżeli ty trzymać mię niebędziesz.* Ná wszystkie niecnotę, ná bezdenną przepaść wodz iá sobie, &c. 2. Anioł zgrzeszył; y zaráz z niebá iest zrzucony. O iákato złość grzechu! iák ie y BOG nieľubi! Ták piękne stworzenie swoje BOG dla grzechu gubi, y
potępia

O pierwszych ná świecie grzechach.

potępia &c. 3. Anioł raz zgrzeszył; y przepadł. O iáka to dobroć z námi Páná BOGA! tylekroć zgrzeszyliśmy, á BOG ná potępienie nie skwąpił się. O iák odtąd kochać go powinniśmy! 4. Nie dał Pan BOG Aniołowi skuteczney łáski do pokuty y poprawy; dáie nam. O iákże ci zá to BOZE dziękować powinniśmy! &c. 5. Raz Anioł zgrzeszył, y niepowstał. A iá czy więcey powstánę? Idę z grzechu w grzech; będziezże mi BOZE dłużey cierpieć? &c. Czyież ná to nieprzełęknie się serce? od dalszych grzechow nieodrázi? Dosyć długo złość moię znosisz BOZE &c. 6. Coż zá grzech Aniołá? Pospolicie mówią, że pychá. Patrz, co zá pożytek dumy? Niebo wydárłá Aniołowi, w piekło pográżyłá. Nigdy nie umi, tylko szpetnie upádać harda wyniosłość. Reflexye y áffekty przyzwoite.

Punkt II. Po Aniele zgrzeszył pierwszy człowiek Adam y Ewa w Ráiu. Uważ. 1. Rázem práwie złość z człowiekiem być poczęłá. Uzał się nád kondycyá ludzká. 2. Dobry Adam stworzony zgrzeszył. Nie długo człowiek w swoiey trwa dobroci. Y najlepszy łatwo się zepsuć może. Choćbyśmy najlepszi byli, dufać sobie nie możemy. 3. W Ráiu zgrzeszył Adam. Y miejsce nie obroni; wszędzie złym być może człowiek. 4. Pan BOG wszystko dobre dał człowiekowi, á on BOGU oddał złe zá dobre!

O iáka

Medytacya dwudziesta trzecia

O iáka to Adamowa y násza ku BOGU iest niewdzięczność! &c. 5. Zkądże do grzechu okázya? z oká, z rozmowy nieostrożney. Bitá do upadku drogá, smysl wolny, bezpieczne wdáwania się w niebezpieczne rozmowy. Przełęknać się, ostrożności przyczynić. 6. Zgrzeszył sobie tylko; záfzkodził całemu światu. Rzadko sobie tylko fzkodzi, zwlászczá iáki urząd maiący. Karze dla iednego BOG wielu; czyli y nie dla nas? 7. Dla iábłufzká skosztowanego zgrzeszył Adam. Często grzech dla ládá czego. Często mizerne łákotki BOGA nam wydzieráią. Niewydarzył kiedy? Affekty y tu przyzwoite.

Punkt III. Po Oycu Adámie zgrzeszył Káim. Uważ 1. Rzadko dobre dzieci złych Rodzicow. Prośmy zá Rodzicámi; dziékuemy zá nászych. 2. Niewinny Abel ginie od Káimá. Záraz od początku światá cierpi niewinny. Czemuż ták bárdzo nárzekamy, gdy niewinnie, bá y winnie, cierpiemy? 3. Od początku światá Brát nástepuie ná Brátá. Rowno z światem nienawiść Bráterska. Więc y my nieobiecuemy sobie nic lepszego. Od Bráci, od Siostr, czeka nas ieżeli nie śmierć, to przynamniemy rowna śmierci ciężkość. Dárujemy•wszystkim, co nas kiedy urázili, y urážá. Prośmy zá nich Páná BOGA. Ofiáruemy się, byle to bez innych winy, ná większe y większe od drugich utrapienia, &c. 4. Dobry, niewinny Abel
złym

O pierwszych ná świecie grzechach.

złym u Brátá Káimá. Zły y naylepszych ma zá złych. Dobry dobrze, zły źle trzyma o drugich. A my iáko? 5. Dwoch tylko wtedy Bráci było, á niezgodnych. My iákoż? czyli zgodnie z Siostrámi? Ze wszystkich trzech Medytácyi Punktow brzydkość grzechu obaczmy y opłaczmy. Obiecuemy być dálekiemi od pychy Lucypera, od nieposłuszeństwa Adámá, od zázdrości Káimá &c.

Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.

M E D Y T A C Y A

dwudziesta czwarta.

O Synu marnotrawnym.

Przygot. I. Stáwić sobie Syná marnotrawnego; odartusa, młótem wieprze y siebie pásącego, iáko w Ewángelii mamy. Nárzeka, płácze ná niefortunę swoię, o powrocie w dom Oycá swego zámyśla.

Przygot. II. Záwołać z wielkim żalem: Oycze nász, toć y moy, któryś jest w niebie, niejestem godna być Corką twoią. Niech będę ostátnią, miedzy niewolnicámi twoiemi, bylem odtąd z domu twoiego ná krok jeden niewychodziła.

Punkt I. Przypomnieć sobie, iáko Syn marnotrawny w domu Oycá szczęśliwy, wyszedszy z niego, bogáto nieszczęśliwy. Wziął należąca do siebie

A a

fortuny

Medytacya dwudziesta czwarta

fortuny częśćkę, y w daleką zaśzedłszy krainę, odszedł
oraz od wszelkiej cnoty. Zgubił wszystko, y siebie;
stracił bogactwa, y poczciwość; odarł się ze wszy-
stkiego, z Pánicá żebrak, z szczęśliwego mizerak; od
ludzi idzie do wieprzow, głód długi swoy, iednąż,
co wieprze, potrawą karmiac &c. Spytać się, zkąd
niedawno szczęśliwemu do tak ostatniey przyszło
niefortuny? Zkąd niedawno dobry, do tak szpetney
przyszędł swawoli? Odszedł od Oycá, zapomniá o
Oycu; ztąd rozumiem tak ciężka ruiná. Niepamięć
ná obecnego wszędzie BOGA zródło niecnoty, á
co zátym idzie, niefortuny. Oczy nigdy niewstydo-
wi nie przedał, kto ie w Oycowską Páná BOGA
twarz przez żywą pamięć wlepiá. Wstyd w oczach
ludzkich grzeszyć; á iákże nie wstyd będzie w oczach
Boskich? Wielka y w uciskach pociechá y ná wszel-
kie pokusy obrona, żywa ná obecnego wszędzie BO-
GA pamięć. Iákąż u nas? Pátrzy ná życie nášze nie-
zmrużonym BOG okiem; obracaymyż y my nabo-
żną myśl y oko ná Páná BOGA. Niech będzie oko
ná oko. BOG ná mię pátrzy; iáz to czynić, myślic
będę? Mieć czasy przez dzień náznáczone, ktoreby
ná żywey pamięci BOGA wystáwiały. Naylepiey
tego dokazać mogą ferdeczne, krotkie do BOGA
áfekciki. Iákże się co do tego mamy punktu? O Pá-
nie

O Synu marnotrawnym.

nie zapomnij grzesznych niepamięci náleznych. Y pamięć, y serce tobie BOZE poświęcam &c.

Punkt II. Pomogło, y bárdzo, do złego życia Synowi Ewangelicznemu złe towarzystwo. Przyiaźń z swawolnemi, gotowa z cnotą, nieprzyiaźń. Już się ná Oycá ukochánego, ná BOGA porwał, kto się z niecnotliwą pobráł kompanią. Łátwiey słomie nie splotać w ogniu, ciężkiemu żelázu nie utonać w wodzie, niżeli dobremu nie być złym między złemi. Ciężki, á prawie niezbyty gwałt ná święte serce, kompan swawolny. Tym krokiem odchodźmy od cnoty, którym do niecnotliwey idźmy kompanii? Do czego rospuśtny konfident nie námowi? do czego nie ósmieli? *Wstyd, nie być niewstydliwym, przyszedłszy między niewstydliwych,* nárzekał Augustyn S. Pilnie swoje obaczyć towarzystwa, znáomości, poufałości. Niech będzie ten tylko przyiacielem, który oraz przyaciela enocie. Ostrożnie y dáleko od tych konfidency, ktoreby serdeczną do BOGA wátliły poufałość. Niech będą przyiaźne, ktoreby lepszyły cnotę, niepsowały. Tyran, nie przyaciela, kto swawolną życzliwością święte we mnie życie zábiia. Rozboynik okrutny, nie poufały konfident, co mi cnotę y BOGA wydźiera! Oko łupić, rękę y nogę odcinać Pan káže, ieżeli mnie, zemną będąc, gorszy; iákże mieć się do człowieká mogę, który w ludzkiej

Medytacya dwudziesta czwarta.

przyiaźni nieludzki; dzikim okrucieństwem gdy po-
chlebia, rani; gdy się pieści, zabiia! &c. Reflexya
ná przyiaźni.

Punkt III. Uważmy, że z námi to się często
dzieie, co raz z Synem marnotrawnym. Od pier-
wzego ná świat wyścia ustáwiczne od BOGA Oycá
nászego bierzemy łáski. Co moment, to łáská Boża.
Przy chrzcie świętym á iákich ná nas BOG łásk nie-
wylewa? Dalsze życie, dáry Boskie. Cokolwiek sił,
zdrowia, doczesności &c. mamy, wszystko to z rák
Oycowskich Páná BOGA bierzemy. Pan BOG
Ociec náš dáie, my dzieci bierzemy. Coż? złe z nas
dzieci! ile rázy z drogi przykazań Boskich wybocza-
my, tyle rázy od Oycá nášego odchodźiemy, tyle
rázy łáski Boskie głupie tráciemy. A odeszłyżeśmy
kiedy? potępmy złe drogi. Ach szczęśliwy, który
ná drodze złey niepostał! ách szczęśliwy, który ni-
gdy y ná moment od BOGA nieodszedł! Dał nam
złym dzieciom Pan BOG piękná ná chrzcie sukienkę
niewinności; gdzież się podziała? &c. Pokrywa ná
spowiedziach ubóstwa násze łáská swojá; wieleżemy
rázy y tę drogá sukienkę szpetni odártusowie tráciłi?
Ach niewiemy szkod nášych przez grzech! &c. &c.
Nic niemamy, kiedy łáski Páná BOGA niemamy.
Cokolwiek dobrego czyniemy, wszystko to trup o-
czom Boskim niemify, ieżeli grzech ná sumnieniu &c.

Oplacmy

O Synu marnotrawnym.

Oplączmy szkody nasze! y zebyśmy nigdy łaski Pań-
skiej nieutrąciły, o łaskę u Pána BOGA zebrzmy.
Ach iák wiele się rázy nieodchodzić od BOGA obie-
cywało &c. Uważmy dáley. Wszytko stráciwszy
Syn marnotrawny, wieprze pásie, od głodu umiera,
á w domu Oycá iego y naypodleyfzy ma chlebá z gę-
bę. O toć nas, o to swawola przypráwuie! Mińmy
szkody doczesne. Bez grzechu żyjemy? iesteśmy Sy-
nami Bożemi, mamy práwo do niebá y wieczności
szczęśliwey; grzeszymy? wtymże momencie z synow
niebieskich, piekła niewolnicy, od pociech synow
Bożych ná głod wieczny spadamy, nic ná nas z od-
puftow y zasług całego Chrześciaństwa nieśpływa.
Wieleżemy rázy ták szpetnie spádli? Ieszczesz spá-
dać chcemy? Rozwážywfzy szczęście zostáiących
przy BOGU, y niezczęście od niego odchodzących,
zawołamy z synem marnotrawnym nie ták słowy,
iáko łzami y wzdychánien ferdecznym: Wstánę
z złych nałogow moich; poydę do Oycá mego, do
JEZUSA ukrzyżowanego; do Świętych nożek przy-
pádnę; żebrać będę, żebym odtąd y ná ieden krok
od moiego nieodchodził JEZUSA. Raczey Pánie
niech idę z życia, ániżeli od ciebie. Nárzekaymy ná
szpetne życia przeszłego błędy, obeydźmy pieć ran
JEZUSOWYCH, á każdą cáłuiąc całym sercem wo-
łaymy: *Ojcze zgrzeszyłam przed niebem y toba! nie ie-*

Medytacya dwudziesta piata

stem godna być Córka twoja! To do rany lewey, to do rany prawey ręki, y nogi, to do rany sercá. Podźmy y do głowy skłotey, do grzbieta zoránego &c. y podobne ponawiajmy żale &c. Przyiął Ociec Syná marnotrawnego; rozumieymyż, że y nas ręce z krzyżá zciagnąwszy obłápia Pan JEZUS. Rzućmyż się do nog dobroci iego, á násze złości oplákuiać, wieczny przy JEZUSIE státek, wieczną JEZUSA miłóść obiecujemy. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

M E D Y T A C Y A

dwudziesta piata.

O obronie przeciwko grzechom.

Przygot. I. Stáwić się przed Pánem JEZUSEM ukrzyżowanym, ktory się nas pyta: Ieszczeż grzeszyć? jeszczeż nowym niecnót okrucieństwem, krzyżować mię będziecie?

Przygot. II. Przypáść do nożek Páná JEZUSA ukrzyżowanego, y wielkim záwołać sercem: Nie więcej grzech, nie więcej! Day łáskę Pánie, w niey wśzystká nádzieia; ze mnie iedyny upadek, iedyna zgubá.

Punkt I. Pierwszy záczątych medytácii koniec, obrzydzenie grzechu tákie, iákcie u Polskiego Pánica było, u Kázimierza Świętego: *Wolę umrzeć, niż zgrzeszyć.*

Wolę

O obronie przeciwko grzechom.

Wolę życie niż łaskę Boską, niż BOGA tracić. Mam wszystko, choć nic nie mam, jeżeli BOGA y łaskę mam iego. Gorsze, niż tysiąc śmierci, życie; jeżeli bez łaski Bożej. Nád wszystkie nieszczęścia y złe przypadki, naynieszczęśliwsza rzecz grzech, á z nim łaski Boskiej utratá. Coż ná to mowiemy? podobnaż w duszy náfzey odwaga? Zdobywać się ná nie, zebrać iey goráco u Páná BOGA potrzebá, szpewność grzechu, piękność sumnienia bez zmázy, szkody grzechu, pożytki łaski Bożej pilnie rozważywszy.

Punkt II. Zeby zaś státecnie się w záczety przeciwko káždemu grzechowi odwadze stáło, trzeba mieć sábości náfzey mocná pomoc. Zkądże? *Pierwsza* pomoc sábości náfzey, y obrona przeciwko grzechowi, pámiéc żywa ná obecnego wszędzie BOGA. W oczach ludzkich ciężka ná grzech odwaga; coż w oczach Boskich? Pátrzy Ociec, pátrzy Mátká ná dzieci, áż z dzieci Anieli skromni, ukłádni &c. Nie swawoluie mysz przy kotku, młody przy stárlzym, ktorego się boi; á przy obecności, przy oku Boskim, ná niecnotę poydę? Náznáczyć czas częstey ná dzień o BOGU pámiéci, przez krotkie ákciki. Wziąć w zwyczaj świętá zabawkę podczas kollekcyi. Okimże sáfusznieysza pámiętać, jeżeli nie o tobie BOZE moy? Nigdy mnie BOZE z Oycow-
skiej niewypuszczasz pámiéci; czemuż iá niewdzię-
cznica

Medytacya dwudziesta piata

cznica o tobie zapominał? Ach o czymże pamięć
moja! o czym myśli! *Druga.* Oddalić okazyje, w któ-
rych się upadać zwykło, iako to konfidencye, przyjaź-
ni, konwersacye &c. ktore wydzierają BOGA &c.
Trzecia pamięć na śmierć, na sąd, na piekło, bo to
pismo y artykuł wiary: *Pamiętaj na rzeczy ostatnie,*
á na wieki nie zgrzeszysz. W okazyi y pokusie do
grzechu myślmy: Coż na to przy śmierci rzekę? iak-
że się BOGU Sędziemu sprawię? Ach szaleństwo za
moment uciechy, wieczne rzucić szczęśliwości, do
wiecznego brać się piekła! To często przypominać,
á poydzie złość z pamięci. *Czwarta.* Pamięć na in-
nych przykłady święte, y zwycięstwa cięższych po-
kus. Mogli ci? á iá czemu niemogę? Z Bogiem wszyst-
ko mogę, y chcę. Tych y owych całe piekło niezwy-
ciężyło; mnie lada pokusa od BOGA oderwie? Nie
oderwie; tylko pomagay Boże, ratuycie Święci, y
Święte Boskie. *Piata.* Gorącość ducha w służbie Bo-
żey, y modleniu się. Do oziębłey potrawy zlatuią się
muchy, do oziębłey duszy wszystkie występki. Coż
w oziębłych dobrego być może? gdzie y to, co do-
brego iest, złym się stáie. U oziębłego y Msza, y
modlitwa, y zabawa nayświętsza grzechem. Więc
iak na nowo złączniemy odtąd BOGU służyć y mo-
dlić się gorąco. *Modlcie się, żebyście nie byli kuszeni,*
uczył swoich uczniów Pan JEZUS. Niech tedy bę-
dzie

O obronie przeciwko grzechom.

dzie modlitwa częsta, choć krótka. Y strzeliste modlitewki w pilnym niech będą, używaniu. A mamyż zwyczaj tak święty? Niech będzie; filna y z nich obrona ná pokusy. *Szosta.* Częste SS. Sakramentow, spowiedzi, kominunii zázywanie. Niestábieią, w pokusách, ktorzy z stołu tego záżywaią. Pokarm to mocnych. Chleb to Anielski, Anielskie w nas spráwuie życie y obyczáie. *Siodma.* Czytánie kfiázek duchownych. Tu się uczy, iáko grzech zwyciężać. Świętych Zywoty Świętemi czynią. Toż się ma rozumieć o słuchániu kázań, o rozmowach duchownych, o słuchániu rad spowiedniczych. Iák wielu iedno kazánie nápráwiło! Ná wszystko to niechay będzie reflexya. *Osma.* Zázywanie umartwienia to wewnętrzne-go, to powierzchownego, według miary y sposobności. Ponowić dawne w tey mierze przedsięwzięcia. *Dziewiata.* Ná początku zábiegać złemu. Nie wdáwać się w dyskursy, y w dálekie bitwy z pokusą. Przegráłá dysputuiąc z biesem Ewa. Postrzegszy co ná myśli złego, zwłázcza w materyi niepiękney, myśl zaráz odwrócić do czego innego, ná obraz Święty &c. *Dziesiata.* Nabożeństwo serdeczne do Páná JEZUSA ukrzyżowanego. Często do Świętych ran uciekać się, w tych fortecach chować y zámykać drogą duszę. Nabożeństwo serdeczne do MATKI Nays: ktoż przy tey MATCE zginął. Mieć y innych Świętych

Medytacya dwudziesta szosta

tych y Święte w tych woynach zá wodzow, zá Pátro-
now. To wszystko státeczenie, nieustánnie. Závse
ná zgubę nászẽ piekło czuie, czuymy y my závse
ná dobro násze. Rozmowa do Páná JEZUSA ukrzy-
żowanego. Ktoż mię odtąd oderwie od ciebie Páná
mego? Nie to; nie to &c. przypomniawszy sobie,
co nas od niego przed tym odrywało. J E Z U S
wszystko dobro moje ná wieki. Zápisz krwią twoią
y mnie miedzy twoie. Nigdy, nigdy od ciebie od-
chodzić niechcę? Pokiż ták szpetnych błędow! &c.

Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.

M E D Y T A C Y A

dwudziesta szosta.

O Pokucie zá grzechy.

Przygot. I. Widzieć w iáskini S. Mágdalenę, to
klęczącą, to krzyżem pádaiącą, to z wyciągnio-
nemi ná krzyż rękami, to się w pierśi biiącą, &c. Wi-
dzieć wkoło dyscypliny, włosiennice &c.

Przygot. II. Prosić o dar podobney pokuty.

Punkt I. Po grzechu wszystko stráciwszy, ie-
dno zostáie, álbo pokuta, albo piekło. Tylko dwie
do wieczności drogi, obszerna y ciasna; usłana kwie-
ciem rospuśty, álbo cierniem pokuty; sucha y pogo-
dna, álbo pokutnym zлана płóczem. Droga obszer-

O Pokucie zá grzechy

na prowadzi do wiecznego więzienia; ciasna do wolności Synow Bożych. Po różowey, ciernista zima; po ciernistej, ray y wieczna wiosna. Po wesołej pogodzie wieczna też niepogoda; po płaczach do-
czefnych dzień bez naymnieyszey chmury ná wieki. Ktorąz podoba się droga? Ktorąz się chodziło? Ie-
żeli obfzerną; błędziło się. Prostuymyż odtąd drogi
násze. Szliśmy zá złemi? podźmyż zá Świętami. Szli-
śmy tą drogą, którą nam świat pokázował, y ciáto?
podźmyż tą, ná którą nas miłość BOGA y pokuta
náprowadza. Niechcesz cierpieć po śmierci? cierp
zá żywotá. Niechcesz cierpieć w wieczności? cierp
w czáście. Łzami, postem, dyscyplinami &c. ukarz
grzechy twoje. Długo się grzeszyło, z smutkiem nie-
bá wesełiło się; czas też záplákać. Pátrż, iák inni po-
kutowáli? pátrż, iák cierpią w piekle cierpliwością
nic niezyskuiącą. Przepuszcza ná ciebie P. BOG utra-
pienia, zsyła krzyżyki, biie; cáłuy Oycowską rękę.
Przepuszcza ci, kiedy nieprzepuszcza. Kochá iák
Corkę, kiedy karze w tobie, co złego. O Pánie tu
karz, byleś ná wieki przepuścił? &c.

Punkt II. Práwdziwa pokuta, iák y miłość
z sercem. Przywraca serce do BOGA, ktore od BO-
GA grzech odwrócił. Kochać ma pokutuiący, czego
nienáwidził; nienáwidzieć ma, w czym się kochał.
Ile kochasz BOGA, tyle grzech nienáwidzieć po-

Medytacya dwudziesta szosta

trzebá. Iáko w miłości BOGA, ták y w nienáwiści grzechu, nigdy dosyc być niepowinno. Tákież u mnie serce? Czy nie wszystká w gębie pokutá? Prawdziwa pokuta nástepuie ná wszystkie grzechy. Nie pokutuie, co iednym się grzechem brzydźi, drugi kocha. Y ten ráná śmiertelna; dosyc iedna do śmierci. Zal zá wszystkie grzechy. Uzbroidenie się ná okázye wszystkie.

Punkt III. Choćbyś pewna byłá odpuszczenia grzechow, pokutowáćbyś powinna. Coż kiedy nie wiesz? Piotr y Mágdálena wiedzieli o odpuszczeniu swoich grzechow, á plákáć dopiero wtedy przestáli, kiedy y żyć. Choćby cię do trzeciego niebá z Páwłem bráno, ieszcze prácu y. Podeyrzane kontemplácyie bez umartwienia. Naypięknieysza po worze pokutnym szátá niebieska, po głodach dobrowolnych gody wieczne, po pracach odpoczynek wieczny. Poki żyiesz, żyi pokucie, umieray w pokucie. Nieustánna być powinna pokuta. Do czásu pokuta niegodna y imienia pokuty. Ták trzebá przestać być złą, żebyś znowu nie zácynała. Pokutá odchodźi od grzechu, y od okázyi do grzechu. Nie dosyc pokucie záłować, trzebá szkody nádgradzić. Wziętaś sławę, dobre imie, honor? przywroc. Zgorzylaś? nápraw dobrym przykádem. Karz śmiechy pláczem, złe uciechy zálem, ciáta rozpusty umartwieniem.

Trzebá

Medytacya dwudziesta siódma o śmierci.

Trzebá pokucie y ręki karzącey. Jeżeli pokuta surowa nastąpi, i sprawiedliwość Boska nienastąpi. Stuszná ná mnie boiaźń moy Pánie! Jáka pokuta moia? Tá jestem, com bylá. Odmień BOZE serce, já zá twoią pomocą, życie chcę odmienić. Przybądźcie ná pomoc Święci Pokutnicy &c. Tu áffekty, zále, postánowienia &c. *Oycze náš &c.*

M E D Y T A C Y A

dwudziesta siódma.

O Śmierci

Przygot. I. Myślmy, iákobyśmy iuż ná śmiertelney leżały pościeli. Stoią, koło nas Zakonnice &c. dysponuie Káptan &c.

Przygot. II. Czyńmyż ákty, iákobyśmy umierały, y prośmy Páná BOGA, żebyśmy się náuczyły dobrze umierać.

Punkt I. To mnie umrzeć koniecznie trzebá? Trzebá. Mogę mowić: To, y to podobno będzie; nie mogę mowić: Podobno umrę; podobno, nie zá pewne umrę. Czemu? bo tákie práwo Boskie y dekret, żeby káždy człowiek umarł. Przetoż y Syn Boży umarł, pomarli inni, pomrą, wšyscy. Poddám y já głowę pod ten dekret. Umrę; niegodnam żyć; ná tyśiac śmierci zásiużyám. Pokiż ziemi ciężę?

Medytacya dwudziesta siódma

Umrę; toć mi się stárác, nie o to, żeby nie umrzeć, ále żeby dobrze umrzeć. Umrę; iákoż? Dobrze; szczęśliwam. Zle; wieczniem nieszczęśliwa. Ná iákąż mi się śmierć zábiera? Ná złą? czyli ná dobrą? W ręku to moich &c. Umrę; w czyieyże to dyspozycyi, żebym dobrze umarłá? Z łáská, Boská, w moicy. Y tu, iák sobie kto pościele, ták się wyspi. W náfzych ręku y źle umrzeć, y dobrze. A to iáko? Iákie życie, ktore iest w ręku náfzych, śmierć pospolicie táká. Umrę; mogęż, ieżeli raz źle umrę, popráwić? Niepodobná; bo postanowiono, czy źle, czy dobrze, raz umrzeć. Iák raz pádnę, ták záfwsze leżeć będę. Zle skroią, szátę? iest sposob do popráwy. Zle budynek wystáwiá? może Architekt dobry popráwić &c. Raz źle umrę? iuzże się popráwić nie pozwolá! O toć z wielką pilnością, o ten raz stárác się potrzebá, żeby był iáko naylepszy! Ale ták wielu umarłszy ożyło? Cud to; ktoż sobie może to obiecować? Głupiego, odwoływać się ná cudá. Zkądże to, że iá ożyję znowu, y popráwię? Nie miey o tym y myśli. Umrę; á będęż żyłá y po śmierci? Będę; bo duszá nie umiera. Kędyż? kędy BOG każe; ábo zaráz w niebie, (wielkie to szczęście!) ábo zábawiwszy wprzod w czyfcu, (á długoż?) ábo (Boże uchoway) w piekle. Gorsze tu nád tyfiąc śmierci życie! Myślmy, dokąd po tym doczesnym życiu ná inne życie przeniesiemy

O Śmierci.

nieśmiemy się? Affekty, y postanowienia należyte.

Punkt II. Umrę; z czymże się przed BOGIEM pokażę? Krew Szlachecka, Senatorska, y to, co świat estymuje, nie pomoże. Cnota, zasługi, co się tu ucierpi &c. tam popłaca. Umrę; toć tu wiekować niebędę. Czemuż, iakbym tu ná zawsze żyć miała, tak żyję? Umrę; mogę y dziś! Czemuż poprawę, światobliwość większą, dyspozycyą ná potym odkładam? Umrę; y owszem, co moment życia, to umieram. Śmierć bierze, co ubywa życiu, zátym zawsze śmierć z námi. Czemuż rozumiem, że oná kędyś zá gorámi? Rzecz dziwna, nikt nie wierzy mocno, iż tudzież śmierć. Stary, ieszcze (mowi) pożyję. Młody, dopiero (mowi) życia iutrzenká weszła. Są stárfi &c. Eyże! śmierć porządku w látách nászych nie chowa. Rwie dziś wyrosłe kwiáty &c. Umrę; toć, póki czas, żyć dobrze. Zżyć okázyi, czasu, sposobności do zasługi &c. Chciałoby się potym, gdy iuż będzie po czásie. Affekty y postanowienia przyzwoite.

Punkt III. Umrę; toć żyć, iakobym dzisiay umrzeć miała. Zyiąc umieraymy zawsze, żebyśmy umieraiąc żyły. Tak káżdą ákcyą czynmy, iakobysmy po niey umrzeć miały. Zábieraymy częstey rády od śmierci. Mam to uczynić; iakżebym toż chciała przy śmierci? Mowię náprzykład Pácierze, te y owe odpra-

Medytacya dwudziesta siódma

odprawuję nábożeństwa; takżebym mowiá, odprá-
wowaá, gdybym zaráz po nich umrzeć miáá? To-
tężny do wšyſtkiego dobrego Káznodzieia, śmierć.
Umrę; toć się o to nieturbować. Proſtak turbuie się
o to, czego uſć niepodobna. Żyimy dobrze; á u-
mrzemy wesoło. S. Cypryan umieráiąc mowiá: *Bog*
zápláć. S. Chryzostom: *Chwata tobie Chryste zá wšy-
ſtko*. Przypomniemy sobie y innych oſtátne przy
śmierci słowá, o których wiemy. A moje oſtátne
słowo, ktore będzie? Bodayże: JEZUS, MARYA.
Przyuczać się do nich, záſypiać w nich. Bodayże y
to oſtátne było słowo: Miſuię cię BOZE, &c. żeby
koniec życia, początkiem był wieczney BOGA mi-
łóſci. Umrę; tám się wyda, czym iestem. Pochlebu-
ie ſwiát, pochlebiá, przyjaciele; sama śmierć ſzcze-
ra, ták, iák ſá, rzeczy, pokázuie. Niechże y w nas po-
każe co godnego niebá. Umrę; poydzieź zá mná, tá
ábo owa rzecz ſtworzona, do ktorey áffektem przy-
lgneło się? Ná coź iá zá temi rzeczkwami idę, ktore
przy śmierci porzucá, mię? Nietrzymać się troſkliwie
tego, co się z námi rozſtánie. Umrę; tákże? iáko
Święci? Iáko nierowne iest życie, ták nierowna y
śmierć będzie. Dobrych śmierć miá, wesoá, droga,
ſen, odpoczynek, przenoſiny do niebá, &c. Złych
opák. Iákaź mię czeka? O niech umieram śmierciá,
ſpráwiedliwych! O niechże y żyię odtąd życiem
ſpráwie-

Ná dzień Oczyszczenia Nays: Panny &c.
sprawiedliwych! Umrę; á což nastapi po ostantnim
momencie? O momencie! po którym w momencie
Sąd! dekret! Iákiż? O momencie! od ktorego zá-
wislá wieczność zła álbo dobra! O momencie! po
którym, gdyby się moment żyć mogło, czegoby się
nie czyniło! Rozmowa do JEZUSA, MARYI,
Świętych Pátronow, im serdecznie oddać swoje sko-
náníe &c. *Oycze nasz &c. Zdrowaś MARYA &c.*

M E D Y T A C Y A

dwudziesta osma.

Ná dzień Oczyszczenia Nays: PANNY

Rocznicę Profesyyi.

Przygot. I. Stáwić się w Kościele Ierolimskim,
do ktorego Nays: PANNA wnosi Páná JEZUSA,
y składa go ná rękú Świętego Stáruszká Symeona.

Przygot. II. Prosić Páná JEZUSA y Nays:
PANNY o nabożne tego wżysztkiego rozmyślá-
nie &c.

Punkt I. Uważyć, że MARYA iednego tylko,
sobie nayukochańszego Syná miáá, á y tego BOGU
w Kościele oddáie. Ofiárować BOGU co podłego,
nie wielkie nabożeństwo. Nie popisał się z swoim ku
BOGU áffektem, co swoiey pocieszé lilie y kwiat ná
wybor zostáwiwszy, proste chwastry ná Boski rzucił

Medytacya dwudziesta osma

ołtarz &c. Dać, co masz naydroższego, co nayukochańszego, to miła BOGU ofiará. Táka była ofiará MARYI. Rowna iey żadna nie jest; podobną jest Zakonna Professya. Ponowmy śluby nasze. Z serdecznym nabożeństwem mowmy do MARYI: Przyjmij Nayświętsza MATKO ná ręce twoie dary moje; poświęć ie JEZUSEM, poświęć ręką, twoią, nayświętszą, á przyjemne BOGU będzie serce moje. Tobie moy JEZU duszę moją, ciało, y wszystko, co mam naydroższego, oddaie; przyymijże BOZE przez rękę MARYI. Daeś moy Pánie zdrowie, siłę, urodzenie, rozum; wszystko to oddaie tobie. Dae fortunę przez ubóstwo, wolność przez postulzeństwo, ciało przez czystość. Dae całą siebie, nic sobie niezostawuiąc. Przyymij to Pánie, á day miłość ciebie samego wielką. Máło natym; day większą. Y to ieszcze máło; day naywiększą. Moie bogáctwa, ubóstwo; moje godności postulzeństwo; moje pociechy, życie bez światowych pociech. Wszystko dla ciebie rzucam BOZE. Wszystko mam, gdy mam tylko ciebie, &c. Tu się zabawić w tych áffektach, któreśmy przy pierwszey miały Professyi, z odwagą ná wszystko, co ztąd idzie.

Punkt II. Uwazyć, iáko wziąwszy Páná JEZUSA ná ręce Symeon, cieszył się? iáko pieścił z JEZUSEM? iáko witał, całował, dziwował się, płakał od radości?

Ná dzień Oczyszczenia Najs: Pánný &c.

rádości? &c. Ponowmy JEZUSOWI te áffekty
wszystkie. Rzekł on: *Teraz puszczasz sługę twoiego.*
Brać y my Páná JEZUSA będziemy; więc padzły do
nożek iego wielkim sercem wołamy: *Otom ja służe-*
bnica twoia! Znayże się moy Pánie do mnie. *Uczyń*
mię sługą twoją, dobrą, świętą. Sługam twoia? niech-
że więcej próżnościom, gnufnościom nie służę. Słu-
gam twoia? wyrzekam się wszystkich innych Pánow;
świátá, ciáta &c. Sługam twoia? nie odpráwuyże mię,
nie odrzucay mię od siebie. Sługam twoia? á przecię,
ách wstydzie wieczny! zniewoliły mię sobie ozięb-
łości, lenistwa, złe náłogi. Czas zrzucić te kaydány
Pánie, czas nikomu nie służyć krom ciebie. O po-
koy prosí cię Symeon; proszę y iá o pokoy Oyczy-
źnie, Kościołowi, y sobie. Niech mi moy Pánie dá-
dzą pokoy próżności, świátowości. *Uspokoy Pánie*
námiętności, pássye, impety, niecierpliwości, &c.
Nic miley, iák żyć w pokoiu. Pokoy, Domy Zakonne
niebem czyni, mieszkájących w nich Aniołámi. Day-
że Pánie pokoy &c. Będzie y w życiu, y w śmierci
pokoy, tylko nic nieszukaymy, nic niekochaymy o-
procz BOGA. Ztąd wszystkie niepokoie w duszy, że
nie iedynie BOGA, ále siebie, pocieszek, rozrywek
&c. szukamy. BOGA się obiema rękoma trzymaymy
z Symeonem; będzie pokoy ná duszy. Coż chcę, ál-
bo chcieć mogę ná ziemi krom ciebie moy BOZE?

Medytacya dwudziesta osma

Wyrzekam się wszystkiego. Napełnij miłością twoją serce moje, serce odtąd twoje &c.

Punkt III. Do ofiary swoiey przydała nie ie-dnę cnotę MARYA; y nie mogła się niepodobać. Mogła dać bóránká, iáko dávali dostátnieysi; dała parę synogarlic, iáko ubożsi. Iáka miłość uboſtwa? Nienależała do práwá oczyszczenia, iáko záfwe y w pierwszym poczęciu niepokalana; á przecie czyni doſyc práwu. Iákie poſtuſzeńſtvo? Mátką była BOGA; á pokázuie się, iákby tylko była Mátką, czło-wieká. Pánna idzie miedzy Mátki, czyſta idzie miedzy potrzebujących oczyszczenia. Iáka pokora? Dáie parę Synogarlic, y co miała z ofiarowanych ſkarbow od trzech Krolow; dáie BOGU ſiebie, y nayuko-chańſzego Syna. Jaka ku BOGV ſzczodrość? &c. Ach Matko naydrożſza, od tych cnot twoich iakom ia daleka? Ty czyniſz, coſ niepowinna; ia nieczy-nię, lubom powinna. Bez grzechuś, a idzieſz miedzy grzeſzne; ach pokorna Panno iak wſtydziſz py-ſzne Panieńſtwa naſze! Grzeſznam, á chce żeby mię za ſwiętą miano &c. Ty, iak uboſtvo, parę Syno-garlic nieſieſz; a ia popisuię się &c. Panno pokor-na naucz mię pokory, y miłey do wszystkich uniżo-ności; naucz ochornego poſtuſzeńſtwa; naucz ſzcze-rey ku Bogu miłości; naucz uboſtwa. Coſ czynić miała Nayſwiętſza miedzy grzeſznicami? Nayczyſt-ſza

Medytacya dwudziesta dziewiąta

Isza między ludźmi życia ząbrukánego? Mátko Boska między Mátkami ludzkiemi? Przy pokornym oczyszczeniu twoim, oczyść mię ze wszystkich szpetności, uproś ciáło y ferce czyste. W krwi Syná twoiego, y łzach twoich obmyi mię z brudu niepráwości. Záluię zą wszystkie życia świeckiego, zą wszystkie, by najmnieysze życia Zakonnego mákuły. Dziś oczyszciona, niech nigdy więcey niekałam się. Tu uczyni postánowienia, żebrz pomocy y błogostáwieństwa od Páná BOGA w Troycy iedynego, od Páná JEZUSA ukrzyżowanego, od MATKI Nayświętżey, od Świętych Pátronow y Pátronek &c.

Oycze nasz &c. Zdrowaś MARYA &c

M E D Y T A C Y A
dwudziesta dziewiąta.

O Przenayświetszym Sákrámencie.

PRzygot. I. Stawmy się przed wystáwionym w tym tu Kościele Nayświętzym SAKRAMENTEM; uderzmy czołem, y mowmy: *Niech będzie pochwalony Nayświętzy SAKRAMENT.*

Przygot II. Prośmy o łáskę teraz nabożnego rozmyślánia, á potym iáko naynabożnieyszego przystępownia do Nayś: SAKRAMENTU.

Punkt I. Słuchaymy co S. Páweł do wybierájących

Medytacya dwudziesta dziewiata

ych się do S. Kommunii mówi: *Dokerze uważaycie, dokad idziecie; kto niegodnie pożywa Ciała Chrystusowego, ten sobie sad pożywa, nie zbawienie.* Przypomnyimyz fobie całego życia naszego kommunie przeżte; wszystkiez zbawienne? A niebędziez nas BOG za ktore furowo sądził? Pierwsza kommunia w dzieciństwie podobno po Aniellku odprawiona, bo w życiu niewinnym; insze iakie? Zażuymy. Poprawmy, żeby więcej złego nie było. Kiedy S. Francysek Afyfski myślił o Káptánstwie, pokazał mu się Anioł z czystym krzyształem, że takie sumnienie idący do ołtarza Pańskiego mieć powinien. Dusza násza záfwszeż tak piękna była? Záfwszeż cále przez szczerą spowiedź oczyszciona? Czy kiedy leżąc w błocie grzechowym, niepożywałyśmy Pána JEZUSA? S. Borgiasz codzień się spowiadał, żeby iako nacysttze przynosił ferce do ołtarza. *My o sumnienia nászego czystość, godną BOGA, iakoż się stáramy? Reflexya ná wszystko, žal, popráva.*

Punkt II. Święty Aloyzy zwykł był do Kommunii Świętey trzydni gotować się, y dziękować trzydni. Násze przygotowanie iakie? dziękczynienie iakie? Pierwsze do stołu Pańskiego przygotowanie, bez ktorego nic nieważą inne, jest sumnienie od zmaży grzechowej wolne. Záfwszeżeśmy tak przygotowane chodżyły do stołu Pańskiego? Drugie bliższe
przygoto-

O Przenajświętszym Sakramencie

przygotowanie należy na áktach wiary, nádziei, mi-
łosci, y innych, iákie się po Xiążkach czytáią. Coż
w tym zá porządek mamy? Czyby też niedobrze,
dawszy pokoy czásem Xiążkom, swoiemi też áffektá-
mi wylewać się do zátáionego pod osobámi Chlebá
BOGA? Świętemu Kostce podwa rázy Aniołowie
Páńscy Chleb Anielski przynieśli. Podobno od nas
odwracáliby Páná JEZUSA; profiliby, żeby do nas
niechodził, pátrząc na niegodność náfę! S. Ignácy
przy Mszy S. tak się rozgorywał, że cále się goreć
zdał. S. Kostkę chłodzić było po kommuniach po-
trzebá, tak go miłosc JEZUSOWA paliła. A my iák
lod ozięble, do stołu Świętego idziemy! S. Filip
Neryusz z takim prágnieniem krew pił Páńską, że aż
gryzł kielich. Nam iákoś stániał stoł tak drogi! Bez
žadney chciwości, y gorácości idziemy. Ták często
o chlebie doczesnym myślemy, z iákim prágnieniem?
&c. A iáko tym Ciáło, tak chlebem Anielskiem du-
fza żyje. Czemuż do niego przynamniey nietákaż
chuć? S. Chryzostom tak się niemógł náfycić chle-
bem tym Świętym, że to sobie zá naywiększe nie-
szczęście, zá naywiększy bol miał, kiedy niemógł do
stołu Páńskiego przystąpić. Do podobney miłosci,
záchęcał swoich, często do nich mówiąc: *Tá jedna
ráná nieuleczona, y owszem śmierć niech będzie, gdy nie
możesz záżyć potráwy stołu Páńskiego.* Iákże my
uczę-

Medytacya dwudziesta dziewiata

uczęszczamy do S. Kommunii? Obchodziż nas to? tęsknoż nas, kiedy się czas przedłuży do kommunii?

Punkt III. Coż zá pożytek z záżywania ciáta Páńskiego mamy? Powinnyśmy nábierać więkšzey mocy przeciwko pokufom. Potráva to mocnych, ktorých żadna niecnota niezwycięża. S. Chryzostom mowił, że *mamy od stołu Páńskiego odchodzić iák Lwi ogniem niebieskim tchnacy.* Coż w nas zá fiły przeciwko grzechom, po ták częstych kommuniach? co zá ogień? Iednákowo ożięble B O G U słuźemy. O JEZU ogrzey zimna nášze, zápal ferca &c. S. Indyanin ieden, to kompánii niedobrey, to pokusie do złego wiodácey, zwykł był odpowiađać: *Zgrzeszyć niemogę, zgrzeszyć niechcę, bo iá iestem z liczby tych, co Ciáta JEZUSOWEGO poźywaia.* Tácby y u nas, ták często kommuniujących, odwaga być powinna. Niemogę; niemogę zgrzeszyć, bo mię Pan y B O G ciátem karmi swoim. Kocháią ludzie, y owšzem psiny, ludźi, dla chlebá prostego, ktorego od nich záżywaia. Nieprostym chlebem, ále ciátem swoim Nayšwiętszym karmi nas Pan JEZUS; iákoż go kochamy? Zástwydźmy się złošci, y niewdźięczności nášzey, poprówę obiecuemy. S. Agnieszka z tym się przed cáłym šwiátem popisowała: *Krew JEZUSOWA ozdobiła twarz moia.* Pozywamy ták często ciáta JEZUSOWEGO, piemy krew, coż ztąd zá ozdobe

O Przenajświętszym Sakramencie.

ozdobę ná duszy mamy? czy nie większą szpetność; że nie należycie przygotowane do stołu Páńskiego idziemy? Odrzucił Krol Ewangeliczny od stołu swego, że ktoś sukni godowey nie miał. Odartusow z łaski Bożey, z należytego przygotowania, nie lubi stoł Chrystusow. Iákoż my się? w iákie áffekty przybieramy, kiedy ná ucztę Krolá nášzego JEZUSA idziemy? Nie przybránemu należycie, owego gromu bać się trzeba: *Zwiazawszy ręce y nogi, wrzucicie go do ciemnicy.* Oprocz dni Kommunii Świętey, coż zá nábożeństwo do Nays: SAKRAMENTU mamy? Rostrząśniemy ie; y choć małe, státeczne iednak, odbierzmy. Czy nie dobrzeby było, iádać álbo idąc blisko Kościoła, kłaniać się imieniem wšyſtkiego ſtworzenia Pánu JEZUSOWI w Nayswiętšym SAKRAMENCIE zostájącemu, w nadgrode kontemptow, ktore od Heretykow y złych Kátolikow odnosi. Czy nie słusznaby było, ráno y wieczor, ponawiać: *Niech będzie pochwalony Nays: SAKRAMENT.* Coż zá nábożeństwo mamy, kiedy do Kościoła wchodziemy, kiedy ołtarz wielki miłamy? &c. Postánowmy, co nam miłóść ku JEZUSOWI każe. W Rozmowie pokłóñmy się iáko naygłębicy Pánu JEZUSOWI po wšyſtkich Kościołach ſwiátá całego zostájącemu. Prośmy o łáskę, y nam, y wšyſtkim, nabożnego odtąd komunikowania; prośmy, á bárdzo, o łáskę że-

Medytacya trzydziesta

byśmy z tego świata nie schodżyły bez wiatyku. Prośmy Świętych Páńskich, ktorzy osobliwe mieli nabożeństwo do Nays: SAKRAMENTU, żeby iskierkę swoich gorącości udzielili &c.

Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.

M E D Y T A C Y A
trzydziesta.

O T R O Y C Y Przenayświetszey.

Przygot. I. Stáwić się przed Tronem TROYCY Przenayświetszey, koło ktorego niezliczone woyská Świętych Páńskich chwalących TROYCĘ Przenayświetszą: *Święty, Święty, Święty BOG* zástępow.

Przygot. II. Upádniemy z dáleká za Świętymi, y prośmy, żebyśmy y my iáko nayserdeczniey kochały, iáko naygłębiey, nayprzepáściściey klániały się TROYCY Przenayświetszey, y tu, y potym w niebie.

Punkt I. Nie trzebá do tego namowy, żeśmy powinny czcić, kochać Pána BOGA w TROYCY Świętey iedynego. Toć to wiára nászá, to życie násze, to zábawká, iáko się spodziewamy, ná całą wieczność będzie. Protestuymy się, że życ nie chcemy, ieżeli życie násze nie ma być chwata, nie ma być miłością, á miłością, osobliwszą TROYCY Przenayświetszey.

O Trojcy Przenajświętszey.

świętszey. A byłoż? jeżeli nie; nádgradzamy od-
tąd.

*Punkt II. Pierwsze nabożeństwo nasze ma być, niechcieć szpecić, niechcieć gluzować ná nas obra-
zu TROYCY Najświętszey. Stworzył nas Pan BOG ná obraz y podobieństwo swoje. Ile rázy cięż-
ko grzeszemy, tyle rázy ten obraz ná nas gubimy. Wieleżemy rázy tę zniewagę obrazowi Boskiemu
czyniły? będziemy dálej czynić? Poprawę obie-
cujemy. Gniewałybyśmy się, gdyby kto obraz nasz
zelżył, zdrapał; á iákże to mió Pánu BOGU być
ma, kiedy obraz iego szpecimy? Wyrzeczmy się
grzechu dla mióści TROYCY Przenajświętszey.
To naylepsze nabożeństwo y fundáment innych.
Drugie. Pámięć ná obecnego wszędzie BOGA. Cwi-
czyłyżemy się w tym? Záluymy zá tę niepámięć.
Postánowmy okázye, wktorych pámiętać mamy o
TROYCY Przenajświętszey. Mowmy z Psalmistą:
*Niech przyschnie ięzyk do ust moich, jeżeli pomnieć o to-
bie nie będę TROYCO Przenajświętsza.* O iákbyśmy
weseley żyły, gdybyśmy o BOGU pámiętały? Do-
znał tego S. Dawid mowiący: *Pámiętałem ná BOGA,
y cieszyłem się.* Mowiemy, że kochamy BOGA. Coż
to zá mióść, kiedy o nim zapominaamy? iego wszę-
dzie nam obecnego nie szánuiemy? Ku zyczliwemu
sobie człowiekowi cóżby to zá mióść наша była,*

Medytacja trzydziesta

gdybyśmy się z nim potkawszy niewitali? Tak coż to za áffekt nasz ku BOGU, o którym nie myślemy, choć nam zázawsze záchodzi obecny wszędzie? *Trzecie.* Czynić wszystko ná chwałę TROYCY Przenayświętszey. Czyniemyż? Iák wiele rázy od národzenia oko nasze ruszyło się; gdybyśmy te oká mgnienia ná to kierowały były, że tyle rázy chcemy widzieć TROYCE Przenayświętszą, wiák pięknych przed BOGIEM zasługach widziałybyśmy się? Tákéśmy wiele krokow uczyniły; gdybyśmy temi wszystkiemi krokami chciały się były zbliżyć do BOGA; zbieżec świat, záchęcając ludzi do miłości Bożey; podeptać ciáło, świat, &c. o iákobyśmy w doskonałości Chrześciańskiey wyfoko były postąpiły! Ile rázy serce przez całe życie ruszyło się, krew podskoczyła w żyłach, gdybyśmy tyle rázy odzywały się były: BOG Pan sercá moiego ná wieki; iákobyśmy były uieły sobie zá serce Pána JEZUSA? Uczynimy podobne reflexye ná inne spráwy; á żeśmy tych áktow podobno nie czyniły, przynamniey ie tey godziny raz ná zázawsze uczynimy. *Czwarte.* Kiedy się poda okázya, niewstydzic się náuczyć prostych táiemnice TROYCY Przenayświętszey; á przynamniey modlic się zá temi, ktorých ná to obrał Pan BOG, żeby imie Przenayświętszey TROYCY nosili przed nieznaíacemi BOGA. Miecmy reflexyá w Pácierzu ná to: *Swięć*

O *Troycy Przenajświętszey.*

się, o święć się! *imię twoie* BOZE moy w TROYCY Świętey iedyny! niech ná wschodzie, niech ná zachodzie, niech po wszystkich ziemi mieyscach będzie wielbione imię twoie. Są, co ná wszystkie cztery części świata, ráno, wieczor obracáią się, y sercami wszystkich ludzi mówią: *Chwała BOGU &c.* O bo dayże cię wszystkie narody znáły, kocháły, TROYCO Przenajświętza! &c. *Piate.* Ile rázy się obudziemy, pierwsza myśl násza być powinnáby o BOGU, w TROYCY Świętey iedynym. Poświęćmy te prymicye. *Szoste.* W Litániach wzywamy TROYCY Świętey; iákimże áffektem? o gdyby áffektem SS. Seráfinow! Wzbudzaymy w sobie pod czas Litánii ten áffekt. *Siodme.* Zegnamy się w imię TROYCY Świętey; czyniemyż to intencyą tą, że się przed ziemią, y niebem protestowác chcemy, iż wyznawamy, kochamy TROYCE Świętą, y potępiamy wszystkich iey bluźniercow? *Osme.* Ták często mówimy: *Chwała Oycu, Synowi, y Duchowi Świętemu.* Serdecznież to czyniemy? Czuiemyż w sercu, żebyśmy chciały większey á większey chwały BOGU w TROYCY S. Iedynemu, y teraz, y záfwsze, y wszędzie? Wyznaymy przed TROYCĄ Przenajświętszą, nie dbalstwo násze w uczczeniu, w miłowaniu iey. Záfwsz ydźmy się gnufności nászey; prosmy o miłość, iáko naygorętszą. Weź wszystko Pánie, coś mi dał, weź

Medytacya trzydziesta

rozum, weź wola; miłość ciebie, iako naywiększą, iako naygorętszą, day mi Pánie moy, á dosyć bogáta iestem. TROYCO Przenayświętsza oddáięć y naymnieysze skinienia moie. Gotowe serce moie BOZE moy, gotowe! żebyś ná nim nápisáł, iako naywiększą, iako naygodnieyszą, ciebie BOGA moiego miłość. Przez wszystkie dobroć Twoią, proszę cię, zmiłuy się nádemną, iako chcesz, wiesz, możesz, wypełniy wszelką wola, twoią we mnie y we wszystkim stworzeniu. W tobie TROYCO Przenayświętsza wszystkie nádzieia moia. Cokolwiek do tych czas dla ciebie czyniám, cierpiaám, wszystko to nic, wszystko próżność; chcesz co więcey, co doskonáley odemnie? day co każesz, kaź co chcesz &c. Prosić Świętych, ktorzy osobliwie się wydawali ná cześć TROYCY Przenayświętszey, o podobną miłość &c.

Oycze nasz. &c. Zdrowaś MARYA &c.

P A C I E R Z

Ná uproszenie dobrej śmierci.

OYCZE nasz. Wierzę moy BOZE żeś ty Ociec nasz. Tyś mi dał życie dufzy, y ciáá, żebym tobie służyłá, ciebie kocháá. Umorzył grzech życie dufzy w pierwszych Rodzicach, przywrocíteś ie przez śmierć Syná twoiego. Tyś Ociec wszystkich ludzi,

Pacierz ná uproszenie dobrej śmierci.

ludzi, y mnie naymizernieyszey miedzy ludźmi. O
iák się cieszę, że Oycá mam, ták dobrego, ták ma-
drego, ták Świętego, ták możnego! Ach iá zła! iá
głupia! iá grzeszna! ia słaba Corka! ládá pokusa łamie
mocne niby postánowienia moje. Mam nádzieię, że
po życiu doczesnym dasz mi miłosciwie wieczne. O
Oycze moy! oddáięć życie, ktore mam od ciebie.
Záluię, zem go nie ná miłosc, ále ná obrázę zázywa-
tá twojá. Oycze moy zgrzeszyłam przed niebem, y
przed tobá, niegodnam być názwaná Corká, twojá!
przyimi mię Pánie w liczbę sług y niewolnikow two-
ich. Oycze moy czyli nie można, żeby gorzki kie-
lich śmierci odszedł ieszcze od ust moich? wszakże
nie moia, ále niech się wola stánie twoia. Oycze moy
uwielbi Corkę twoię, żeby Corká uwielbiłá ciebie.
A poniewáz nie kocháłam cię ná ziemi, niechże cię
kocham, chwale w niebie.

Ktoryś jest w niebie. Ach Oycze! Tyś w niebie,
iá ieszcze ná ziemi; kiedyż iá też będę w niebie! A
będę? stráca mię z niebá niepráwość moia, wpro-
wadza mię do niebá łáلكá twoia, męká Syná twoiego
y krew Przenayświętsza. Tyfiąc iá piektów, nie nie-
bá godna. Tylko w miłosierdziu twoim, tylko w zá-
sługach JEZUSA, w przyczynie MATKI Nayświęt-
szey, y Świętych nádzieia niebá. Kiedyż mię z wy-
gnánia do oycyzny, z woyny codzienney do pokoju
zawołasz?

Pacierz

zawołałsz? O iák śmierzdi ziemia, kiedy się w niebo
zapátruie! O niebo! niebo! ná coby się nie trzebá
odważać, żeby cię otrzymać? czegoby nie trzebá fo-
żyć, żeby cię kupić? czegoby nie trzebá czynić, cier-
pieć, żeby cię dostać? Cokolwiek czynię, cokolwiek
cierpię, niczym iest względem tego, czego się spo-
dziewam.

Święć się imię twoie. Biádá mnie! święcić miá-
łam w życiu imię twoie, á iá gwałciłám, profanowa-
łam honor imienia Świętego. Cozem czynitá ná cześć
imienia Boskiego? Głupia swojego imienia, chwały
szukałam. Święci imię Boskie człowieká świątobli-
wość; iákaz moja? Nie szánowałam w życiu, niech-
że w śmierci y po śmierci imię twoie wielbię; niech
umieram, byle żyłá chwala imienia twoiego! O niech-
że wielkość Świętego imienia świat cały zástapi. Dla
imienia twoiego zbaw Pánie człowieká, który imie-
nia niegodzien dobrego. Wzywam z miłością y prze-
páscistym pokłónem imienia twoiego BOZE; niepo-
tępiayże grzesznicy! Święte imię uczynże y mnie
świętá! Święć się odtąd w życiu moim y w oštátnim
ode tchnieniu.

Przydz Królestwo twoie. Moy BOZE! kiedyż zu-
pełnie krolować w sercu moim będzie? ách częłto
królestwo twoie podáię mocy czartowskiej! Pánuiá
u mnie wszyscy nieprzyiaciele twoi. Protestuię się,
że

Ná uproszenie dobrey Śmierci.

że nie znam inzego Páná, tylko ciebie; á káždy
Okłonności, káždy pokusie, káždemu służę áffekci-
kowi do złego! Błogosłáwieni, ktorzy samemu słu-
żą B O G U, ich krolestwo niebieskie. Zbliża się
BOG do ciebie z páństwem swoim; czemuż się od-
dalasz? czemuż się przedáiesz nieprzyjacielowi?
Znam złość moją, Pánie! zástużyłam ná śmierć, cá-
łuję dekret; mam nádzieię, że mnie przecię nie wy-
rzucisz z krolestwa twoiego. O Pánie! niechże bę-
dę cząstką pánowania twoiego. Tyś Pan, tyś Krol
moy ná wieki.

Badź wola twoia iáko w niebie &c. Moy BOZE!
pátrrz iák się turbuie dusza moją bliskością śmierci!
ieszczeby dłuzezy zábawić chciała w ciele, bo nie-
bezpieczne strážy przeście. Wyidźcie z ciała, do-
kądże poydźcie? Czas życia próżności wzięty; gdy-
by ieszcze czasu do popráwy, do przygotowania się
ná drogę wieczności! Ieszczeń się szczerze y nie-
pomysłito o śmierci. Zyto się, iákby się umrzeć
nie miało. Umrzeń káżesz? umieram; niech padam
ná łozku śmiertelnym, woli twoiey, máiestátu two-
iego, spráwiedliwości twoiey, chwały y miłości two-
iey ofiárą.

Chlebá nášzego powszedniego &c. Chleb moy
łáská twoia Pánie! chleb moy miłość twoia! chleb
moy, chleb Anielski! Ach iák rzadko! iák nie

Pácierz

z smakiem chlebá zázywam tego! Day mi chlebá tego iáko naywięcey, day łáskę nabożney przy śmierci kómmunii, á w drodze trudney nie uštánę. Doydę gory Horeb, to jest widzenia twarzy Boskiey, w síle chlebá tego, y żyć będę ná wieki.

Odpusc nam winy, iáko y my odpuszczamy &c.
Pánie większa liczbá grzechow moich, nizeli piáskow morskich! Coż czynić będę, żebym przeprosiła spráwiedliwość twoją? Pokuta moia obraża, nie przeprosza! w miłosierdziu twoim nádzieia. Zmiłuy się Pánie, żebyś mi odpuścił winę. Kazaleś odpuścić urázy winowaycom? odpuszczam z całego serca wszystkim. Nie traćże do mnie sercá! Nie mam nikomu zá złe; niemieyże mi Pánie zá złe! Zápomniy wszystkich niepráwości moich, áni wspominać chcę, com od kogo ucierpiála, chybá ná to, żebym znowu y znowu dla miłosci twoiey dárowála krzywdy, y u ciebie pędzse wyžebrála miłosierdzie. Bądź mi miłosciw Pánie, miłuię wszystkich, co mnie nienáwidzą. Odpusc mi Pánie, nie mam nic do nikogo, nikt mi nic niewinien. Dáruję; widzisz serce **BOZE!** dáruyże y mnie wszystkie winy moje.

Y nie wodź nas ná pokusy. Naywiększa, sama iá sobie pokuśa! O Pánie niech siebie znam lepiej! Káżdemu bać się naybardziej siebie samego trzeba.

Aleć

Ná uproszenie dobrej śmierci

Aleć moy BOZE, w ostatniey chorobie nayślniey
ná mnie bić pokusy będą. Otoczy Lew piekiel-
ny z całym woyskiem chorą. Tu mu albo wygrać,
albo przegrać ostatnie. Jeżeliś ty Pánie przy mnie,
kogoż się boię? ná cąte piekła obozy śmiałe serce
przy BOGU. Siło moia BOZE broń mnie. Ze-
szliy ná pomoc Micháíá Świętego z całym woyskiem
niebieskim. Zważ mocny BOZE słabość moia.
Zdrową ná ciele będąc przegráwáíam, iákże zwy-
cięzę chora? Broń mię Pánie od pokus, á jeżeli
bić ná mnie ktorey pozwolisz, umocniy łaską two-
ią, żebym się niepoddáíá, twoia ná wieki poddanká.

Ale nas zbaw ode złego. Oto jedne zle widzę
BOZE, ktorego się lękam. Nie kochać ciebie BO-
GA ná wieki, to zle iedynie. Niedostátek, perse-
kucye, nieprzyiaciel, chorobá, byleśmy chciały,
byleśmy záżyć umiały, dobro to násze! Ieden grzech
y potępienie ná wieki, to nieszczęście! to zle! kto-
remu podobnego nie wymyślisz. Przyimuję wszy-
stkíe utrapienia, wszystkie bole y zale BOZE!
przyimuję czyścić, żebym zá dosyć uczyniíá sprá-
wiedliwości twoiey. Ale, o BOZE miłosierdzia!
przez naydroższą krew Syná twoiego JEZUSA, y
przez tę miłość, którą go kochaíá Nayswiętsza Má-
tká Iego MARYA, proszę dobroci twoiey, nie-spy-
chay mnie ná potępienie, kędy nikt nie chwali, nikt

Modlitwa S. Ignácego

nie kocha BOGA. Zawołay mnie Pánie do niebá,
żebym cię tám z Świętmi twoiemi chwaliłá, y ko-
cháłá ná wieki. Podźmyż z światá duszo! widzieć
będę BOGA, kochać będę BOGA, chwalić będę
BOGA, błogostáwić będę BOGA, śpiewać będę
BOGU: *Święty, Święty, Święty BOG Zástępow*, gi-
nać będę w BOGU. O isć z ciáłá duszo! o przysć
do BOGA! o kochać BOGA! o żyć BOGU, y
w BOGU ná wieki!

M O D L I T W A
S. IGNACEGO do PANA
J E Z U S A.

DUSZO CHRYSZTUSOWA *poświęć mię*, boć grze-
szna dusza moja. *Poświęć mię*; bo któż mię
świętą uczyni, iężeli nie ty? *Poświęć mię* poświęce-
niem wiecznym. żeby nigdy odtąd we mnie niepo-
stało, co nie iest świętym. O pokiż w sprofnościach
grzechow moich gnić będę! Iuż mi życie grzeszne,
życie nie święte, nád przegniłego trupá obrzydliwsze.
O kiedyż miedzy twoie o JEZU Święte policzoną
zostanę! Duszo Chrystusowa, duszo Święta, iuż
odtąd dusza moja iest twoią; poświęćze ją sobie ná
zawsze.

Ciáło CHRYSZTUSOWE *zbaw mię*, bo moje ciá-

do Pána Jezusa.

To potępia mię. Ach iák wiele rázy to cielsko nie-
enocie y złemu służyło życiu! Ciało JEZUSA me-
go umorz złe chuci y požądliwości ciáta mego,
ábym ci odtąd zupełnie cáła duszą moią, cáłym ciá-
tem moim, cáła sobą służyá.

Krwi CHRYSZTUSOWA upoy mię, y nią záley
ogień moich ná złe zápalczywości. Popędliwam do
wszystkiego, iák zápalil, złego; to wszystko we mnie
przygaś krwi ubostwiona. Niech upojona krwią two-
ią o JEZU! wszystkie smysły utracę światobliwie,
žeby odtąd nic mi się nie przywidziało do nikogo,
žebym niby nie slyszáá obmow, nie czuáá przycin-
kow, y cokolwiek się cierpieć mi przytráfi.

Wodo boku CHRYSZTUSOWEGO omy mię,
zwłaszcza z tych sumnienia brudow, ktore mi nie-
wiadome. Ach iákom się w niepráwoci błocie ze-
szpecitá! Tylko ty wodo z boku JEZUSOWEGO
wypływaiáca oczyścić mię możesz; przydáię iá też
zá grzechy serdecznych, o gdyby iák nayrzewnief-
szych z Mágdalena, y z innemi Pokutnicámi!

Mleko CHRYSZTUSOWA posil mię, umocniy mię;
bo což nádemnie słabszego? Ládá mię pokuša, ládá
okázya łamie! Mocnieysze trćinki w porownaniu
ze mną, potężnieysze siomki. Umocniy słabość mo-
ią Pánie, žebym odtąd mocno, niewzruszenie przy
twoiey stááá miłości, y świętych przedsięwzięciach.

Modlitwa S. Ignácego

O dobry JEZU wystuchay mię żebrzącey, żebym ná wszystkie ciáta, czarta, świátá poszepty y námo-
wy ogłuchá, żebym odtąd tylko ciebie we wszy-
stkim słucháá, ciebie iáko naygoręcey, iáko naydo-
skonáley kocháá.

*W ránach twoich zákryj mię; bo mi tu naybe-
spieczniey. Schoway mię w ránach twoich, żebym
ci nie ginęá, wszak wiesz, iáko cię wiele kosztuię.
Kupnom iest drogie naydroższey krwi twoiey, nale-
żę do skárbnicy ran twoich.*

*Niedopuszczay mi oddzielić się od ciebie. Tyś
macica winna, iam látorośl, ná coź, chyba tylko ná
piekielny ogień, przydam się, oddzielona od ciebie?
Widzisz ferce moje Pánie, żeć iuż przy tobie nie-
oderwanie żyć y umierać pragnę.*

*Od nieprzyiaciela złośliwego broń mię, boć się
iá nie obronię. Broń mię od świátá, y ciáta. Ach iák
zdrádliwie pochlebuią! iák pięknym przyiáźni kolo-
rem swoje farbuią, nieprzyiáźni! iák stráźne do pie-
kła przepásci miłym pokrywáią, kwiátem! Swobo-
dnym częstuią życiem, á wieczną truią, śmierciá!
Broń mię y odemnie famey, bom iá naygłówniey-
szym, froższym nád samego czártá, nieprzyiacielem
sobie.*

*W godzinę śmierci moiey wezwiy mię, y kaź mi
przyść do ciebie. Boię się stráźnego głosu twoiego*

Sędzio

Do Pána Jezusa.

Sędzio BOZE! Lękam się owego gromu: *Idźcie odemnie przekleći ná ogień wiekuisty!* Wezwijże mię głosem Oycowskim, głosem miłościwym. Ach nie-
szczęśliwie z swiátá tego wychodzi, kogo ty do sie-
bie łaskáwym nie wzywasz głosem!

*Każ mi przyść do ciebie, ábym z Swiętymi twoie-
mi chwaliłá cię przez nieskończone wieki wiekow Amen.*
A kiedyż ták chwalić cię złączę? O niechże złączę-
nam teraz! Niech od tego momentu wielbię y ko-
cham cię! Niech káždy odtąd, y ostátni życia mego
moment iák naydoskonalszą, będzie chwałá, y miło-
ścią, twoią! To życie, to szczęście, to błogosłá-
wieństwo moje! Kocham cię Pánie sercá mego, y
kochać chcę ná wieki.

